OLDEST POLISH NEWSPAPER IN THE UNITED STATES.

—THE WEEKLY—

GAZETA POLSKA

(GAZETA POLSKA W CHICAGO.)

APPEARING EVERY THURSDAY.

Established 1873. Subscription only Two Dollars per year.

Represents the interests of nearly 1,000,000 Poles residing throughout the UNITED STATES & CANADA.

Rates of advertising:

One line once ... 50c.
One inch once ... $2 00

SUBSEQUENTLY HALF THE PRICE.

One inch one year { First page ... $4[illegible].00 / Second and third page ... 2[illegible].00 / Fourth page ... 36.00

The "Gazeta Polska," read in all the States and Territories of the Union, in Canada, Mexico, Brazil, Chile, Peru, in France, Great Britain, Germany, Austria, Serbia, Dunabian Principalities, Turkey, in Asia, Africa & Australia and in all the provinces of ancient Poland, is a really first-class advertising medium.

All communications ought to be addressed:

W. DYNIEWICZ, 532 Noble Street, Chicago, Ill

The printing Office of "Gazeta Polska", executes the cheapest, promptest and most correct printing in the Polish language.
Job printing in all modern languages neatly executed.

GAZETA POLSKA CHICAGO

BOŻE ZBAW POLSKĘ

TAYLOR. CHICAGO

PISMO LUDOWE DLA POLONII W AMERYCE.

NAJSTARSZE CZASOPISMO POLSKIE W STANACH ZJEDNOCZONYCH.

GAZETA POLSKA W CHICAGO.

Wychodzi co czwartek każdego tygodnia.

Prenumerata wynosi rocznie:

W Stanach Zjednoczonych i Canadzie ... $2
W Europie, Azyi, Meksyku, Ameryce Południowej, Afryce i Australii ... $4

Cena inseratów dla Polaków wynosi:

Od wiersza drobnego druku na raz jeden ... c. [illegible]
Od cala ... $1 00

Następnie połowę.

Rocznie od cala { na pierwszej stronicy ... $20.00 / na drugiej i trzeciej stronicy ... $10.00 / na czwartej stronicy ... $15.00

Dla obcych cena podwojona.

POSZUKIWANIA krewnych lub znajomych nie wynoszące cala druku na raz jeden 60 centów, następnie połowę.

POSZUKIWANIA na raz jeden jak i ogłoszenia o zmianie mieszkania lub założeniu jakiego przedsiębiorstwa dla abonentów naprzód płacących, bezpłatnie.

Pieniądze winne być przesyłane przez P. O. Money Order, Express, lub w liście registrowanym.

Rękopisy nie zwracają się.

Wszelkie listy, korespondencye i pieniądze winne być adresowane:

W. Dyniewicz, 532 Noble Street, Chicago, Ill.

W drukarni "Gazety Polskiej" wykonują się wszelkie roboty, w zakres drukarski wchodzące, po najtańszej cenie.

No. 41. Chicago, Illinois; Czwartek 12-go Pazdziernika, 1893 roku. Rok 21.

ENTERED AT THE POST-OFFICE AT CHICAGO, ILLINOIS, AS SECOND-CLASS MATTER.

PREMIE

— czyli —

PODARUNKI

dla dobrych Abonentów

"GAZETY POLSKIEJ"

którzy opłacą Gazetę na cały 1894 rok to jest do 1 Stycznia 1895 roku.

Ci panowie abonenci, którzy opłacą „Gazetę Polską" na cały rok przyszły aż do 1-go Stycznia 1895, mają prawo wybrać sobie w premii(czyli w podarunku za **jednego dolara** wartości książek tak z powieściowych i historycznych jak i do nabożeństwa.

Jeżeli która książka wynosi więcej niż $1.00, jak naprzykład „Zbiór Pieśni Nabożnych", które to dzieło kosztuje $2.25, to abonent odciąga sobie jednego dolara premii od tej ceny a resztę $1.25 przyślą z prenumeratą.

Tak samo jest ze Słownikiem Polsko-Angielskim i Angielsko-Polskim, który kosztuje 4 dolary. Abonenci, którzy opłacą Gazetę na cały rok z góry, płacą za ten słownik tylko 3 dolary, bo $1.00 liczy się premia. Tym sposobem Gazeta $2 00 a Słownik $3.00, uczyni razem 5 dolarów.

Cena dzieła „Tysiąc nocy i Jedna" jest $3 50 w słabej oprawie, po $4.75 w mocnej. Od ceny odchodzi jeden dolar premii i abonenci dopłacą $2.50 lub $3.75. Abonenci mają prawo wybierać sobie książki tak własnego druku, jak i sprowadzane z Europy.

Ktoby nie miał w domu 1go rocznika „Tygodnika" a życzy sobie go mieć, może go odebrać w premii za dopłaceniem 85c. za oprawę tegoż „Tygodnika". Ten pierwszy rocznik Tygodnika wysyłamy Expresem. Któryz abonentów chciałby, aby przesyłkę my sami tu opłacili, niechaj do tych pieniędzy dołączy 40c. za przesyłkę pocztową. Razem Gazeta na rok, I szy rocznik Tygodnika z przesyłką uczynią $3.25, bez opłacenia przesyłki $2.85. Odbierający expresem sam przesyłkę opłaca.—Innych roczników nie odstępujemy za zapłaceniem oprawy. Od ceny następnych roczników (II, IIIgo, IVgo, Vgo i VIgo) odchodzi jeden dolar premii.

Do premii mają prawo tak nowi jak i starzy abonenci.

„Gazeta Polska" na rok wynosi tylko **DWA DOLARY;** od 1 Października 1893 do 1go Stycznia 1895 wynosi $2.50.

Pieniądze należy do nas przesyłać przez Money Order, expressem albo w liście registrowanym.

Extra premie:

Kto przyśle 2 nowych abonentów może wybrać sobie książek za 50 c., za 3 nowych abonentów 75c, za 4 nowych abonentów za $1.00, za 6 nowych abonentów za $1.50, za 8 abonentów za $2.00, za 10 nowych abonentów za $2.50. Przytem każdy nowy abonent dostaje swoją premię za $1.00 książek.

Nowe światło.

Jeszcze światło elektryczne nie weszło w powszechne użycie, a już uczeni wynaleźli nowe światło, którego mały płomyk posiada siłę oświetloną na 4000 świec.

Przyrząd wydający to światło, mierzy 2 metry wysokości a metr średnicy. Wewnątrz niego znajduje się mała dmuchawka, przetwarzająca benzynę w gaz, który się przez inne przyrządy ulatnia, pali i świeci.

Próby z tem nowem światłem mają rozpocząć na latarni morskiej w Anglii. Gazety nie piszą nic, czy nowe światło będzie tanie, czy będzie tańsze od elektrycznego.

PRZEGLĄD

wiadomości z ostatniego tygodnia.

W Warszawie kapitan artyleryi Tomasiewicz został stawiony przed sąd wojenny oskarżony o poniewieranie żołnierza na straży będącego i sfałszowanie niektórych dokumentów. Dowody były niezaprzeczalnemi i dla tego sąd uznał go za winnego i skazał na Sybir. Kap. Tomasiewicz wolał atoli śmierć niż Sybir, bo usłyszawszy wyrok wydobył rewolwer i zastrzelił się.

* * *

Z Kopenhagi donoszą o nowym spisku przeciw życiu cara. Powiadają, że francuzki zakonnik przybył w niedzielę minął tydzień do zamku Fredensborg, powiadając, że papież go przysłał w tajnej misyi do księżniczki Waldemar, która go miała przedstawić carowi. Jednakowoż nie udzielono mu audyencyi i od tego to czasu znikł.

— Dobrze znany kupiec w Kusawie, niejaki Nowosilow został uznany winnym morderstwa masowego i został wysłany i skazany na dożywotnią katorgę na Sybirze. Zamordował swych rodziców, trzy siostry, jego żonę, teścia i teściową, aby stać się właścicielem majątku tychże.

— Koszary Newskiej piechoty w Roslavlu w gubernii Smoleńskiej spaliły się w nocy na 5 bm. Pożar odkrył pewien podoficer zaraz po godzinie 10tej, lecz płomienie rozpowszechniły się w niesłychanie krótkim czasie po całym budynku. Około 400 żołnierzy wybiegło z budynku w koszulach. 60 ocaliło się na dach i musiało zeskoczyć; jedenastu zabiło się na miejscu, a osmiu pokaleczyło śmiertelnie. 23 żołnierzy i 25 podoficerów zostało w korytarzach i halach sypialnych zaduszonych dymem i spaliło się. Zaginęło wielu innych, lecz nie wiadomo, czy ciała ich leżą pod zgliszcza mi, lub też czy zostali tylko pokaleczonymi i znaleźli przytułek u przyjaciół w mieście.

W Bostonie zawalił się nowy budynek, przez co 30 osób utraciło życie.

* * *

Niejaki Czolics, który był dawniej zatrudniony u kardynała Vaszary w Peszcie, a który w kwietniu r. b. usiłował go zamordować, został skazany na 10 lat więzienia i utratę praw obywatelskich na tyleż lat. Ani prokurator ani też oskarżony nie są zadowolonymi z kary, podczas gdy kardynał chętnieby podarował oskarżonemu karę, gdyby się to dało zrobić.

Czolics żądał ponownie pracy u kardynała, a gdy tenże mu kazał się udać do jednego z podrzędnych urzędników, rzucił się na kardynała i niezawodnie byłby go zamordował, gdyby się nie był wmięszał do sprawy sekretarz kardynała.

— Wielu Czechów zostało w Pradze uwięzionych pod oskarżeniem, że należą do spisku, którego celem było zamordowanie najwyższych urzędników rządowych a nasamprzód gubernatora. Spiskowcy należą do Towarzystwa „Onladina" (?)

— Ludność w Beraunie w Czechach znajduje się od niejakiego czasu w wielkiem zburzeniu nad pogłoską, że żydzi tamtejsi popełnili tak zwany mord rytualny. Dnia 5 b. m. tłum uderzył na dzielnicę żydowską i podpalił mnóstwo domów.

Policya odebrała rozkaz obronienia żydów; powstała zacięta walka, podczas której mnóstwo osób zostało ranionych.

Naczelnicy spisku ubiegli do Paryża, lecz większa część spiskowców została uwięzioną. W ogóle znajduje się 300 Czechów za kratkami za sprzeciwianie się rządowi.

* * *

Wiadomości o stanie zdrowia Bismarcka są zupełnie sprzecznemi. Z jednej strony donoszą, że lekarz jego robi przygotowania do przewiezienia go z Kissingen do Friedrichsruhe, lecz „Landeszeitung" twierdzi, że Bismarck staje się coraz słabszym i że prawdopodobnie nie opuści Kissingen za życia. Inne niemieckie gazety nie donoszą nic o jego zdrowiu, a „Berliner Tageblatt" żąda, aby dziennie wydawano biuletyny o jego zdrowiu, aby zaspokoić lud, który się bardzo interesuje wszystkiem, co się dotyczy Bismarcka.

Londyński zaś „Telegraph" dowiedział się 5go października z Berlina, że książę Bismarck został rażony paraliżem i znajduje się w apatycznym stanie.

* * *

Górnicy w okręgu Borinage w Belgii powrócili dnia 5 października do pracy, a górnicy w Charleroi okręgu mieli tak samo uczynić za dzień lub dwa. Strajk więc, który nie tak dawno się rozpoczął, nie miał powodzenia, o ile się to przynajmniej tyczy prowincyi Hennegau.

Lecz donoszą 6go paźdz. z Brukselli, że strajk wybuchł ponownie, i to niespodzianie. Dla współuczucia górników z Borinage okręgu w powyższym dniu powróciły setki górników do pracy, lecz krótko przed trzecią pracownicy poczęli opuszczać kopalnie. I w piątek strajkowało już 20,000 górników i niezawodnie liczba ich się powiększy. W niektórych miastach zgromadziły się tłumy i grożą urzędnikom kopalniowym, a z większych garnizonów wyruszyło wojsko na pomoc władzom lokalnym.

* * *

W kopalniach w Anglii i Francyi strajkujący górnicy dopuszczają się gwałtów i poniewierają tych, którzy pozostają przy pracy. Tak się stało w tych dniach w Alexander i Coven kopalniach w Coventry okręgu w Warwickshire w Anglii, gdzie wielkiej liczbie robotników zabrano naczynia i kosze, w których przechowywali swe obiady.

W Francyi 3go października strajkierzy wywołali rozruchy w Levin, w departamencie Pas de Calais, i w departamencie Eure. W obydwu miejscowościach wojsko i policya rozpędziła buntowników.

W Belgii tysiące górników porzucają pracę, aby przyłączyć się do strajkierów w okręgach Charleroi i Borinage.

Aby przynajmniej cokolwiek ulżyć brakowi węgli w Londynie firma Simpson, Spencer & Co. najęła parowiec, którym będą przywozili węgle z Philadelphii, za co płacą po 12 szylingów i 6 pence frachtu od tony. W niektórych kopalniach w Derbyshire podjęto znów pracę. Rada hrabstwa Derby wyznaczyła 10,000 funtów sterlingów, aby zapłacić za extrapolicyą i wojsko, jakie było potrzebne podczas strajku.

Kapitan parowca Paris z Nowego Yorku przybywszy do Southampton doniósł, że kilka dni temu skandynawski pasażer w napadzie religijnego obłąkania skoczył do morza.

* * *

Starodawna nienawiść istniejąca pomiędzy Maurami i Hiszpanami nie została jeszcze ugaszoną, jak się zdaje, bo z Mellilla, miejscowości położonej nad północnem wybrzeżem państwa Marocco, lecz należącej do Hiszpanii, 3go października powstała bójka, podczas której 18 Hiszpanów zostało zabitych a 35 ranionych. Hiszpanie obawiali się buntu krajowców, i dla tego wzmacniali twierdzę i okopy, co Marurów tem bardziej rozjątrzyło i 5000 z nich uderzyło na hiszpańską załogę liczącą tylko ze wszystkiem z 400 ludzi. Walka trwała cały prawie dzień. Hiszpanie nie mieli nawet żywności, lecz walczyli odważnie, gdyż wiedzieli, że oczekuje ich śmierć lub niewolnictwo, gdyby wpadli w ręce Maurów. Ci ostatni dostawali wciąż pomoc i sprawa Hiszpanów zdawała się znajdować w złem położeniu, lecz na pomoc przybyli im mieszkańcy miasta innych narodowości. Maurzy zmusili ich jednakże do cofnięcia się do twierdzy, gdzie ich następnie oblegli.

Jednakowoż Hiszpanie zniszczyli do szczętu meczet i kilka innych budynków. Całe północne Marocco jest wzburzonem, a mahometanie pragną zemsty za zniszczenie ich meczetu.

Późniejsze telegramy o tej sprawie donoszą, że oficerowie i żołnierze hiszpańscy okazywali największą odwagę. W mieście znajduje się hiszpański zakład karny i dla tego Hiszpanie wybudowali cytadelę, którą Maurzy usiłowali zdobyć, co im się atoli nie udało. Przez cały dzień Maurowie prowadzili rodzaj walki guerylasów, a wieczorem zwartemi szeregami usiłowali zająć cytadelę, lecz Hiszpanie mający cokolwiek konnicy zrobili kilka wycieczek, podczas których mahometanów pobili.

Cały lud hiszpański jest wzburzonym i żąda, aby rząd wysłał natychmiast ekspedycyę do portu Melille, aby ukarać maurską ludność. Rząd oświadczył, że wyśle okręt wojenny do Tangier'u, aby od sułtana zażądać zadosyćuczynienia i odszkodowania.

Rząd marokkański jest w największym przestrachu i oświadczył, że uczyni wszystko, co tylko Hiszpania zażąda.

Hiszpanie mieli podobno 200 ludzi rannych.

Uwięziono w Madrycie Torris'a znanego agitatora i anarchistę i odwieziono do Barcelony. Miał mieć styczność z Pallasem i być jego wspólnikiem.

W sprawie zajścia w Marokko donoszą jeszcze, że rząd hiszpański wysłał ostry protest do rządu marokkańskiego i postanowił przedsięwziąść stanowcze kroki, aby zamazać hańbę porażki. Twierdza położona w pobliżu Melilla, zostanie ukończoną, a Maurzy zostaną srogo ukaranymi. Ci ostatni zniszczyli wały i przysięgają, że nigdy nie zezwolą na istnienie twierdzy w pobliżu cmentarza muzułmańskiego.

— Dnia 5go października przyjmował hiszpański minister spraw zagranicznych angielskiego, francuzkiego, niemieckiego, włoskiego i belgijskiego posła, aby im wytłómaczyć politykę Hiszpanii w północnej Afryce. Hiszpania stara się utrzymywać „status in quo" w Afryce, lecz pomimo to będzie dalej prowadziła z całą energią prace przy jej fortach i będzie stawiała jak najsilniejszy opór wszystkim usiłowaniom Maurów, aby Hiszpanów z Afryki wypędzić. Hiszpania zażądała odszkodowania za rzeź w Melilla i wysłała tyle wojska nad maurską granicę, aby módz swe żądania przeprowadzić.

— Forteca Montjuich, w której się znajduje na śmierć skazany dynamiciarz, jest otoczona silną strażą wojskową. Dnia 5go października przywołano Pallasa, aby mu przeczytać wyrok śmierci. Gdy mu kazano podpisać wyrok nie chciał tego uczynić, lecz później dał się do tego nakłonić. Gdy szedł do kaplicy, wołał kilkakrotnie głośno: „Niech żyje anarchia" a do niej wszedł śpiewając anarchistyczną piosenkę.

Na żądanie kapłana, aby się przygotował na śmierć i spowiadał się, odrzekł, że chce umrzeć jako ateista.

W piątek jednakowoż, gdy już miał być straconym, (co się stało o godzinie dziewiątej), przebył 3 godziny w towarzystwie księży.

Otoczony żołnierzami kandydat śmierci udał się na miejsce stracenia.

Aby śmierć anarchisty była haniebniejszą, sąd wojskowy rozporządził, aby nie jak inni, którzy w takich przypadkach stoją wprawdzie z zawiązanemi oczami i z obnażonemi piersiami w obec pelotonu, który oddaje strzały przynoszące śmierć, lecz twarzą do strzelców, lecz musiał stać tyłem do nich. Wystąpił peloton złożony z 6 żołnierzy i sierżanta. Skoro ten stanął w szeregu, sierżant zawołał: „Ognia daj". Jednogłośnie padło 6 wystrzałów i — anarchista Pallas leżał w swej krwi. Dobosze uderzyli w bębny, wyrzeczono kilka rozkazów wojsko odbiegło w swą stronę i było po wszystkiem.

Dnia 7go października donoszą: Przed fortecą Melilla okazali się znów Maurowie. Przeszłej nocy okopali się na pagórkach miasta położonych w pobliżu miasta. Wszyscy są dobrze uzbrojonymi i dla tego Hiszpanie nie tak łatwo wypędzą ich z ich stanowisk. Szpiegowie hiszpańscy twierdzą, że ich jest około 14,000.

Podczas nocy forpoczty maurskie i hiszpańskie strzelały do siebie. Maurzy zajęli na pół dopiero przez Hiszpanów wybudowaną twierdzę Quarcasch i ztąd strzelają i to z powodzeniem do hiszpańskich straży. Hiszpanie uwięzili trzech maurskich szpiegów.

* * *

Rząd portugalski urządził kwarantannę przeciw okrętom przybywającym z Liverpoolu, gdyż port tamtejszy ma być zarażony przez cholerę.

* * *

Z Cape Town w południowej Afryce donoszą ponownie o wojnie. Wojownicy króla Lobengula znajdują się nad granicą kraju Maszonów, lecz że tamtejsza kompania brytańska posiada także trzy oddziały nieregularnej konnicy, z których każdy się składa z 300 ludzi umieszczonych w Fort Salisbury, Fort Victoria i Fort Charter. Oprócz tego posiada kompania brytańska w każdym z fortów załogę złożoną z 200 głów.

* * *

Z Kalkutty donoszą o bardzo ważnych rozruchach w Kabulu, stolicy Afganistanu. Zastępca dowódzcy wojskiem w Heracie sponiewierał jednego z Sepoy'ów (wojska złożonego z krajowców), poczem cały pułk się zbuntował i zastępcę przywódzcy zastrzelił. Buntujący się Sepoy'owie ubiegli z Kabulu, lecz wojsko, które pozostało wiernem Eminowi, doścignęło ich, stawiło 11 przed armaty i rozstrzeliło ich kulami armatniemi. Wskutek tego panuje jak największe wzburzenie w Kabulu.

* * *

Z Buenos Ayres donoszą, że rząd Argentynii odnosi coraz więcej zwycięstw nad powstańcami, którzy poddali się bezwarunkowo w Rosorio i po całej prowincyi Santa Fé. Przywódzcy powstańców w Tacuman znajdują się w więzieniu, a niektórzy z nich pozostali nawet rozstrzelani.

Jen. Laez Pena, prezydent argentyńskiej rzeczypospolitej, ogłosił proklamacyę, w której dziękuje ludowi, że pomagał rządowi w walce przeciw powstańcom. Oddziały konnicy wciąż jeszcze ścigają cofających się powstańców. Podczas ataku na Santa Fé kilku set osadników utraciło życie.

* * *

Z Anaud, portu nad wybrzeżem północnem rzeczypospolitej Chile donoszą, że brytańska barka „Beatrice", kap. Davies, która przy końcu czerwca wypłynęła z Liverpoolu do Iquique, spaliła się na otwartem morzu. Jedenaście ludzi z załogi ocaliło się w łodziach, lecz ośmiu prawdopodobnie zaginęło.

* * *

Z Montevideo donoszą, że stan Parana w Brazylii oświadczył się przeciw prezydentowi Peixotto, którego chęć narzucenia się za dyrektora nie podoba się nikomu. W Rio de Janeiro odroczył się kongres.

Powstańcy są panami twierdzy Desterro w stanie Santa Catharina, dokąd popłynęło pięć okrętów do Mellosa, aby tam ustanowić główną jego kwaterę. Zresztą cały stan Parana oświadczył się za rewolucyonistami.

Peixotto oświadczył, że nie zrezygnuje z urzędu, dopóki mu pozostaną wiernymi owe 5000 żołnierzy, którymi obecnie dowodzi.

Powstańcy zajęli miasta Itaqui i Guarhi w prowincyi Rio Grande do Sul.

Admirał Mello ogłosił formalnie blokadę portów Rio de Janeiro i Santos, i chce zmusić takowe do poddania się przez nadwerężenie handlu. Banki wszystkie zostały pozamykane. Biznesiści żądają, aby rząd postarał się o zajęcie okrętów wojennych powstańców, i chcą w tym celu ofiarować znaczne sumy na zakupno własnych statków wojennych.

Angielskie, francuzkie, włoskie, amerykańskie i portugalskie okręty wojenne znajdujące się w porcie Rio de Janeiro dostały od swych odnośnych rządów polecenie, aby zapobiedz dalszemu bombardowaniu miasta, jeżeli będą to uważały za potrzebne. Przywódzcy flot uwiadomili dla tego admirała Mello, że dalszego obstrzeliwania miasta nie ścierpią. Rząd niemiecki jest jedynym, który nie idzie ręka w rękę z innymi rządami, bo się nie chce mieszać do wewnętrznych spraw rzeczypospolitej.

Z Londynu donoszą, że pewien właściciel okrętów w Cardiff otrzymał wiadomość z Rio de Janeiro, że powstańcy zabrali brytańską barkę „Norma", która przewiozła 3000 ton węgli z Cardiff do Rio de Janeiro, których część zabrał admirał Mello dla swoich okrętów, a że reszta miała być sprzedaną. Część węgli była przeznaczoną dla rządu brazyliańskiego. Kapitan „Normy" McDonnell wniósł skargę do angielskiego posła przeciw zabraniu węgli.

Dalsze telegramy powtarzają wiadomość, że admirał Mello ponownie kazał bombardować miasto. Od czasu, gdy prezydent Peixotto kazał zaprowadzić nowe armaty i chce odpowiadać na ogień powstańców, przywódzcy zagranicznych okrętów wojennych nie wiedzą czy zapobiedz bombardowaniu i czekają dla tego na odnośne rozkazy swych rządów.

Jednakowoż odnośnie do korespondencyi nowo-yorskiego „Heralda" z dnia 6go października admirał Mello od samej środy bombardował miasto, a ludzie Peixotta swoją drogą odpowiadali na ogień. Wszystko ucieka, interesy są w zastoju, a żołnierze prezydenta dopuszczają się gwałtów. Nastąpiła „branka". Kupcy, klerkowie, rzemieślnicy i zresztą wszyscy, których można użyć, muszą służyć przy bateryach armat dla obrony rządu. Całe miasto sympatyzuje z admirałem Mello i oskarża prezydenta Peixotto, że on spowodował bombardowanie miasta.

W sobotę rozgłoszono po Rio de Janeiro pogłoskę, że korpus dyplomatyczny uwiadomił prezydenta Peixotto, iż, gdyby do niedzieli nie wycofnął wojska ze stolicy, zagraniczne państwa uznają powstańców za „mocarstwo prowadzące wojnę."

Z Montevideo donoszą 7go października, że admirał Mello zażądał od prezydenta Peixotto, aby opuścił miasto Rio de Janeiro w 48 godzinach, bo w przeciwnym razie rozpocznie znów bombardowanie miasta. Korpus dyplomatyczny miasta żąda, aby Peixotto się cofnął, przez co wojna się ukończy.

Lecz Peixotto nie chce się wyrzec swego stanowiska i robi przygotowania do dalszego oporu.

* * *

Z Mexico piszą 5go października, że w dolinie Mexico pada deszcz od 10 dni nieustannie i że wszystkie rzeki i strumienie występują ze swych koryt. W mieście Mexico strata jest bardzo znaczną, a niebezpieczeństwo wzrasta od dnia do dnia.

Dnia 4go października wydarzyły się w mieście Livorno trzy nowe wypadki cholery, pięć ludzi umarło; w Palermo umarło 14 osób a w zakładzie obłąkanych w Nocera wydarzyło się od 20 września 68 wypadków, z których 38 ze śmiertelnym wynikiem.

W tym samym dniu wydarzyły się w Bilbao w Hiszpanii, miejscowości położonej nad zatoką biskajską 42 nowe wypadki.

Z Petersburga donoszą 7go października: Cholera, która tu panuje, jest gorszą, niż ta, która panuje w innych okolicach kraju. Zapadają na nią po większej części robotnicy zatrudnieni przy rzece i przy fortecach. Co się tyczy cholery w pojedyńczych guberniach, to Podole najbardziej jest nawiedzonem, gdyż tam przeciętnie w jednym dniu umiera 1000 ludzi; następuje Wołyń, gdzie tygodniowo umiera 700 ludzi na cholerę.

Dzień Polski.

Dzień 7go października był przeznaczonym dla Polaków na wystawie światowej. Przygotowania nań zostały rozpoczęte już dawno temu. Nie będziemy opisywali szczegółowo, co w dniu 7 października się działo. Dosyć powiedzieć, że w dniu tego obchodu szli ręka w rękę Związkowcy i Zjednoczenie. Wszystkie gazety chicagoskie tak angielskie, jak i niemieckie (wyjąwszy jednej z angielskich) wysilają się na pochwały dla nas. Nie chcąc, aby nam zarzucano, iż jesteśmy stronnymi, podajemy o tym dniu tylko to, co donosi „Chicago Tribune" w niedzielę 8 października; chociaż i to sprawozdanie musimy cokolwiek skrócić:

Obywatele drugiego co do ludności miasta Polskiego w świecie obchodzili wczoraj byłe tryumfy ich rasy. Był to dzień Polaków na wystawie. Polscy obywatele w Chicago upamiętnili cały szereg obchodów narodowych w historyi wystawy światowej. Nie mówiąc już o patryotycznych okazach w Festival Hall i wspaniałych fajerwerkach wieczorem, trzeba naznaczyć bicie w dzwon wolności przez Michała Adamczyka, weterana liczącego 107 lat.

Była prawie godzina pierwsza po południu, gdy uniformowane dywizye w liczbie 3000 przybyły na wystawę, za nimi 47,000 w ubraniach cywilnych. Pochód skierował się ku północy do „the Mall", ztąd na wschód do „the Strand", na południe wzdłuż jeziora do „Music Hall", na zachód obok budynku administracyjnego i potem na północ do „Festival Hall", gdzie się odbyła uroczystość.

Tu kapela Czapka zagrała sygnały wojenne z czasów Kościuszkowskich a następnie „Boże coś Polskę".

Przewodniczącym był ob. Stanisław Słomiński, który przedstawił na przewodniczącego obchodu sędziego Michała A. La Buy, który witając wszystkich, mówił pomiędzy innemi:

W tym wielkim turnieju wiadomości, sztuki, przemysłu bierze udział prawie każdy naród kuli ziemskiej. Brak jednakże jednego narodu. Tym narodem jest Polska. Polska, która była farem oświaty dla Europy, która przez wieki była przedmurzem i obroną chrześciaństwa. Gdy żydów wygnano z każdego kraju, Polska była jedynem państwem, która ich przyjęła i broniła pod swym sztandarem. Polska w czasie wojny zawsze broniła słabszych i broniła ich przeciw możnym i despotycznym rządom. Zwycięzka nie żądała zawsze krajów ani złota. Polska ocaliła Austryą i Niemcy pod Wiedniem, i jak jej się za to wywdzięczono? Fletcher powiada: „Polska ocaliła od śmierci węża, który następnie się obrócił i ukąsił ją za jej dobrodziejstwo". Sobieski nigdy nie żądał wynagrodzenia za jego usługi pod Wiedniem; to co uczynił pod Wiedniem uważał za powinność sąsiedzką. A jednakże te sąsiednie mocarstwa pozbawiły Polski prawa mieć tutaj reprezentacyi. Miejsce Polski na tej wystawie zajęły trzy wielkie, despotyczne, wykraczające mocarstwa. Przeszedłszy cały peryod samowładnej monarchii, późniejszy peryod arystokratycznego zarządu, reprezentanci polscy zgromadzili się w r. 1788 w Warszawie na Sejm lub Konwencyą, która była jednem z najrozsądniejszych i najumiarkowańszych ciał prawodawczych, którykolwiek zajmowały się prawami ludzkości. Ich zadaniem było ułożyć i ustanowić wolną konstytucyę dla Polski. Wtenczas każdy był odurzony ideą wolności. Naród francuzki zerwał pęta feudalnej niewoli i nieszczęśliwym przypadkiem zmienił swoją wolność na krwawą rozpustę. Tu na drugiej stronie Oceanu Jerzy Washington siedział na czele nowego i wolnego kontynentu, który utworzyły jego rozsądność i męztwo, lecz przy pomocy naszego nieskazitelnego rodaka Tadeusza Kościuszki. Pomiędzy tylu historycznemi scenami, które się odwoływały do entuzyazmu patryotów, do ich ostrożności i do ich roztropności na Sejmie warszawskim; ten Sejm zdaje się być prawie cudownym. Polska konstytucya powiększyła prawa ludu, potwierdziła wolność religii i ograniczyła prawa ogólnego komitetu wykonawczego".

W ostatnich latach 18-go stulecia sztandar polski powstał w obronie wolności. Powstał i upadł, powstał ponownie i upadł; i znowu powstał i upadł, lecz nigdy nie z bezhonorem dla swego kraju. Polacy zostali wypędzeni ze swego kraju, nie przez bagnety, lecz przez despotyzm, tyraniczne prawa i obciążające upodatkowanie; wybrali wtenczas swoją siedzibę w Szwajcaryi, Francyi, Anglii a 2,000,000 Polaków obrało za swą siedzibę Stany Zjednoczone. Nie żałujemy tego że praojcowie nasi Kościuszko, Pułaski, Niemcewicz i inni przyczynili się do niepodległości Stanów Zjednoczonych. Dumnymi jesteśmy z tego, że Bracia nasi brali udział w bitwach pod Bull Run, Wilderness, Shiloh, Lookout Mountain i Richmond w obronie „Gwiazd i Pestr" (The Stars and Stripes).

Po mowie pana La Buy przemówił burmistrz miasta pan Harrison po śpiewie wykonanym przez 1000 polskich dziewczyn i to „Hail Columbia", poczem zaśpiewały niektóre arye polskie.

Pan Harrison mówił: Zostałem wam przedstawiony jako Amerykanin, dzisiaj jestem Polakiem, i jestem większym Polakiem, niż kiedykolwiek przedtem. Stałem się zwolennikiem Polski a najpierwsze lekcye moje były o ciemnej i tragicznej historyi Polski. Będąc chłopcem nauczyłem się lubić Polskę. Nauczyłem się ją lubić z przyczyny odważnego czynu Sobieskiego, kiedy stał jak mur przeciw napaściom Turków i ocalił Europę od półksiężyca i postarał się o to, że „krzyż" żyje. Kocham ją, ponieważ się w niej rodził Kościuszko, który walczył dla wolności Polski, lecz upadł; który przybył do naszych wybrzeżów dla wolności amerykańskiej i odniósł zwycięztwo. Ja kocham ją, ponieważ Polska walczyła dla nas pod Savannah. Kocham ją za zwycięztwa, któreśmy odnieśli za jej pomocą w wojnie, a dzisiaj jestem więcej niż Polakiem, amerykańskim Polakiem, ponieważ widziałem zwycięztwa, jakie Polacy mogą odnieść w pokoju. Nie tak dawno temu było tu mało obywateli polskich, lecz ci byli ubogimi, ale oszczędnymi. Przybyli z kraju, w którym byli gnębionymi. A dzisiaj po ulicach miasta Chicago byliśmy świadkami pochodu, z którego Chicago się szczyci. Takiego pochodu nie mogli mieć w ich własnej ojczyźnie, nie moglibyście go mieć w waszej stolicy, Warszawie, i tam gdzie nie wolno mówić po polsku w szkołach. Przez wieki Polska walczyła za wolnością i przez wiek cały polskie dziecko nie śmiało śpiewać o wolności. Jak długo car Rosyi siedziałby na swym tronie, jak długo mógłby deptać po karkach milionów ludzi, gdyby dzieci jego kraju uczono i gdyby one miały odwagę śpiewać hymny wolności. Tutaj możecie modlić się do Boga, lub też nie; tutaj możecie wypowiedzieć swe zdanie, a nikt wam nie przeszkodzi.

Przyjaciele moi, wielka wystawa została wybudowaną dla oświaty. Jest to największy pomysł geniusza, jaki świat kiedykolwiek znał. Tutaj znajdują się mrzonki architekta, a pieśń poety jest ukrysztalowaną przez magiczną laskę w cudownej i przepięknej scenie tu przedstawionej — jakiej nie widział żaden wiek ani też żaden kraj. I jest to cudowna, szczegółowa lekcya aby nauczyć ludzi, że lud jest królem i panem, a władzcy są tylko służącymi. Lekcya ta powiada więcej niż to: powiada, co ludzie mogą uczynić, gdy żyją pod sztandarem, który broni domowiska tych, którzy są wolnymi. W przedstawieniu dzisiaj rano widzieliśmy dobrze ubranych i inteligentnych ludzi; były tam niewiasty piękne i inteligentne; były tam dzieci, na które, gdy patrzałem, pomyślałem, że chciałbym być ojcem ich wszystkich. Prawa nie ustanowiono dla gnębienia. Dla czego pochód ten mógł dzisiaj przebywać ulice miasta Chicago? Ponieważ w tym kraju człowieka broni prawo. Dla czego człowiek miałby wywołać ducha gwałtu, gdy prawo zawsze broni i stoi przy jego domowisku? Wyrobicie prawo, i w waszej mocy jest utrzymać je, zmienić i je sprostować. Gdy widziałem dzisiaj waszą demonstracyę, człowiek pewien przyszedł do mnie i zapytał się:

„Czemu pan pozwolisz na to? Czemu pan pozwolisz, aby Polacy wstrzymywali handel i zapełniali ulice".

Odpowiedziałem: „W imię Boga, czyż Polakom mam odmówić jedynego dnia jaki kiedykolwiek mieli w tem stuleciu.

Dumną była chwila dla mnie, gdy was widziałem idących po ulicach i wstrzymujących tych, którzy złoto uważają za bożka, i uczyniliście to bez pomocy policyanta. Jesteście Polakami, i jeszcze lepiej, jesteście obywatelami, a wiem, że się uczycie być nadzwyczaj dobrymi obywatelami amerykańskiemi. Spostrzegłem to w przeszłym kwietniu, gdyście mnie wybrali. Chcę pomagać okazać światu, że Polacy w Ameryce szanują prawo, są honorowymi, rzetelnymi i pilnymi obywatelami amerykańskimi. Gdyby kiedykolwiek „Gwiazda i Pestry" były w niebezpieczeństwie, ja mogę liczyć na armię złożoną z 20tu tysięcy Polaków w Chicago, którzy będą walczyli dla Ameryki.

Po panu Harrisonie zajął pokrótce głos p. dr. K. Midowicz, który porównywał położenie Polski z położeniem innych wolnych narodów Europy biorących udział w wystawie kolumbijskiej. Dziękował urzędnikom wystawy, że wyznaczyli szczególny dzień dla Polaków. Mówił:

Szczególny to dzień. Używamy tego w Ameryce, co nam odmówiono w Europie, w własnym na-

(Dokończenie na str. 4ej.)

WERNYHORA

WIESZCZ UKRAINSKI.

POWIEŚĆ HISTORYCZNA Z R. 1768

— PRZEZ —

MICHAŁA CZAJKOWSKIEGO.

(Ciąg dalszy.

— No, to nie ucieknie, ale dajcie mi teraz czarkę wódki, bo przysięgam na Boga, tak mi postronek zacisnął gardło, że słowa przelecieć nie mogą.

Dali mu flaszę z wódką, łyknął porządny haust i tak opowiadał: — Ja teraz z Lachami trzymam, bo poznałem że Moskale hunc wioty, a Pan Branicki gałgan; otóż ztąd nie daleko w Babence stoi pułk Woronezkich huzarów, a nim dowodzi ten Graf Tamara, co to tam go chciano na Atamana narzucić — tu Nekrasy oczy się zaiskrzyły i słuchał pilnie, a Szwaczka kręcił głową — piękna łada na pułkownika huzarów, tchórz jakiego pod słońcem nie masz; jemu kazano iść bić się, a on zamknął się w wiosce; od głowy jak to mówią ryba śmierdzi, i pułk na nic przeszedł pod takim pułkowni kiem. Jeźli wola wasza, to ich zdusimy jak kury w kurniku, ja was podprowadzę. Ztamtąd o milę stoi Wejsman z całą jazdą, ale co to, to cały djabeł, on nie zaśpi sprawy.

Nekrasa się odezwał żywo: — Hanie, poleć mi tę wyprawę; samych Zaporożców tylko wezmę.

Kierym-Giraj kiwnął głową.

— Jedź bracie, niechaj Ałłach tobą się opiekuje — a Komornik dodał:

— Tnę potnę, ja ufam Panu Nekrasie, jak dawniej ufano Czarnemu Zawiszy, a wiem Mospanku, że mołodce nie odstąpią Atamana, jak odstąpili Niemcy Polskiego rycerza; bo tnę potnę, co chwat Zaporożec, to nie płucha Niemiec. —

Jak skoro zmrok zapadł, Nekrasa wyszedł tylko na czele Serykowskiego Kurenia. Zawadowski, Iwaszeńko, Bech z trzema innemi Kureniami poszli szlakiem Humańskim, aby w przypadku potrzeby nieść pomoc Nekrasie. Mróz zelżał, niebo smutne zasunęło się gru bemi chmurami: ani księżyca, ani gwiazd nie widać, a śnieg pruszy jak z za rękawa, i odzienie kozackie i szerść końska pobielały, a brwi i wąsy postrzępiły się śniegiem. Nekrasa jedzie obok Szwaczki i tą razą ciągle z nim rozmawia:

— Słuchajno bracie Szwaczko, a z której strony i jak silne trzymają straże? —

— Ot tak Atamanie, nad Humańskim szlakiem w Wakuły futorze stoi pół zwodu, drugie tyle od południa w jarze na wilczej drodze, a koło karczmy Zadrypanki cały zwód. Dońscy Kozacy trzymają łańcuch aż do Wejsmana obozu.

— A w wiosce jak stoją rozłożeni?

— Pułkownik, oficerowie we dworze i na ekonomii, żołnierze po błoniach z końmi; tylko sto koni w karczmie ciągle osiodłanych i żołnierze pod bronią; reszcie koni odpuszczają popręgi u siodeł, rozkiełznują na noc i żołnierze śpią; dopiero nadedniem wszystko w porządku wychodzi na plac zboru.

— A gdzie plac zboru?

— Koło cerkwi, na wygonie, w zachodniej części wioski.

— A wiele tam jest dróg?

— Trzy; dwie od nas, a trzecia z przeciwnej strony.

Obrócił się Nekrasa, popatrzył, wiatr od zachodu wieje i śniegiem na wschód miecie. Na lewo czernieje futor Wakuły, w prawo majaczeje wioska, a na równi z sotniami w dali ogień błyska w Zadrypance. Zatrzymały się sotnie w małym jarku, a Nekrasa tak rozporządził:

— Łukaszu, rzecze do Sotnika Czajkowskiego — weźmiesz pół sotni, wrócisz się i pójdziesz wprost ze śniegiem na Wakułów futor; jak będziesz blizko, wtenczas Sława Bohu! uderzyć i zabrać placówkę, potem natychmiast skoczyć za wieś i mordować uciekających. Dziesiętnik Sak pójdzie z ośmiu ludźmi po za wieś przodem i odejmie ze trzech Dońców z łańcucha straży, tylko cicho a prawornie. Konowalski z swoją sotnią zbierze placówki w wilczym jarze i Zadrypance, ale zawsze rozdzieliwszy sotnię na dwoje, iść ze śniegiem a potem okrążyć wieś. Dudarze, ty z sotniami Wyhowskiego i Czarnozuba wpadniesz do wsi w kołowrot wilczej drogi, na miejscu zbrodni zostaniesz z sotnią Wyhowskiego; Czarnozub swoich mołodców rozpuści po wsi; ale zaraz wysłać straże na wieś. Sotnia Demiańca i pół sotni Czajkowskiego za mną pójdą. Demiańcze, ty rozpuścisz swoją sotnię po wsi. Mołodcom Czajkowskiego przy mnie być, bez krzyku i mordować; gdyby Moskale zaczęli strzelać, to krzyczeć Sława Bohu, ze wszech stron palić i rozpraszać po wsi moskiewskie konie; przy życiu żadnego wroga nie zostawić. Żeby się rozpoznawać między sobą, powtarzać hasło S a h a j d a c z n y, odzew C h o c i m. Jak posłyszycie potrójne gwizdnięcie, to się zbierać na wygonie, a ty Dudarze każesz zaraz kilkunastu ludziom rozwalić płoty, aby można było łatwo wycofać się w pole. Wy Dymytro i Olexo jedźcie obok Szwaczki, najmniejsza zdrada, w łeb mu wypalić. —

Na to Szwaczka: — Tak lubię, widać że wojskowy człowiek, nie żal się Boże takiemu służyć.

Podzielili się na oddziały i każdy poszedł w swoją stronę, a wszyscy zachodzą z wiatrem. Nekrasa przeszedł poniżej Zadrypanki, właśnie w chwili kiedy Konowalski bez krzyku zabierał obie placówki z pięciu moskiewskich jeźdców jak błędne owce wpadło na oddział samego Atamana, tam ich szparko rozbratano z życiem, kłusem puścili się do wsi i bez hałasu wpadli; bo na szczęście psy przed zawieruchą w budy się pochowały, a straże piesze poprzytulały się pod płoty. Natychmiast Ataman uderzył na karczmę. Oficer moskiewski krzyknął: — Na koń dzieci! Ale nim zdołali nogi w strzemiona wsadzić, już spisy Zaporożców broczyły się w ich krwi. Oficer krzyknął: strzelać! ale z tem słowem wyzionął duszę, bo mu Nekrasa łeb na dwoje przepłatał. Strzeliło kilka huzarów, i wnet świstem burzy, hukiem gromów, wrzaskiem czeredy djabłów, ze wszech stron zakrzyczeli Zaporóżce: — Sława Bohu! bij, kól, siecz wroga! Zaczęli się szastać po błoniach i po chatach.

Jęczą Moskale, o życie błagają, niektórzy się bronią i pukają z karabinków; strzały jak wężyki błyskawic świecą, kule po nad głowami świszczą, huzarskie konie z siodłami po wsi latają, sadzą przez rowy, przez płoty skaczą. Ludzie sielscy w lochy się pochowali, psy podwinąwszy ogony, skomląc uciekały w pole, bydło przeraźliwie ryczy, a Zaporóżce oburącz mordują. Krzyki wojny, jęki śmierci, wrzask popłochu, huk strzelb, broni szczęk, tentent koni, mięszały się w jedną wielką wrzawę; hucznym i dzikim, ale niewyraźnym rozgłosem rozbijały się po powietrzu.

Lecz gdzie jest Ataman?...Jak wilczyca wściekła skoczył do dworu, zemsta mu we krwi zagrała i dusza łyknęła trunku zemsty; nie tak by pragnął uścisków kochanki jak spotkania się z serdecznym wrogiem. Wleciał na dziedziniec i kulką skoczył z konia; krzyknął na mołodców: — Nuże do roboty — z dobytą szablą pomknął się naprzód. Darmo mu zastępują drogę huzary, na krzyż świstnął i dwóch nogi zadarło, reszta się rozskoczyła konać na spisach mołodców. Wpadł do izby i wnet pchnął w piersi jednego z oficerów, wyrwał zjuszoną szablę i drugiemu na odlew rękojeścią rozsadził skronie; z alkierza strzelono, flejtuch wpadł na burkę Atamańską i zapaliły się kudły. Ataman zrzucił burkę, a mołodce wpadłszy, wymordowali wszystkich. Darmo szukają Pułkownika i we dworze i po lochach i w stajni, nigdzie go nie masz, aż jeden z Zaporożców dopatrzył ostrogę w kominie, sięgnął ręką, aż tam noga w bucie: pociągnął silnie, oberwał się i wyleciał na podłogę Graf Tamara. Blady przestrachem, plackiem padł do nog Nekrasy:

— Królu! Panie! daruj życiem.

Atamana oczy się zaiskrzyły, wzniół szablę do góry:

— Nikczemniku, gdzie jest uwieziona kochanka?

— Atamanie! — boleśnie zawołał Tamara — na Boga się klnę, ona mną wzgardziła! ja nie wiem gdzie ona jest, na mnie wina nie cięży, daruj życiem! —

Nekrasa spuścił szablę i odtrącił nogą podłego tchórza, mołodce podnieśli go na spisach i już w nim ducha nie było, z samego strachu zamarł; jak żył tak skończył po tchórzowsku. Ataman wyszedł, wskoczył na skarogniadego, przebiegł wzdłuż i poprzek wioskę, zobaczył, że wszystko już zrobiono, gwizdnął trzy razy na zbieranie się, a jeńców kazał wykluć.

— To jeden sposób wytępić psie plemię. —

Już i dzień zaczął szarzeć i straże dały znać że majaczeją kolumny jazdy moskiewskiej. Nekrasa kazał spędzić konie huzarskie, kilku mołodców puściło się w czwał na powrót i cały tabun za nimi popędził. Sam Ataman porządnie ze wszystkiemi sotniami do Humańskiego szlaku się cofał; w wiosce wolnym ogniem gore słoma na przemokłych dachach, śnieg krwią się zfarbował, a trupy leżą jedne na drugich, huczna uczta dla wilków i orłów.

Moskiewska jazda rozwiała się, kręciła, zachodziła w prawo i w lewo; to się rwała na kolumny, to się kupiła w jedną linię; ale kiedy zajrzała że nowe sotnie Zaporożców ciągną Humańską drogą, wstrzymała się, postała trochę, a potem się cofać poczęła.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

INTERES BANKOWY.

Kurs pieniędzy, które wysełam do Europy jest następującym:

	Kurs.	Portoryum.
Marka do Cesarstwa Niemieckiego, W. K. P., Prus W. i Z. i Szlązka	24¼	15
Gulden czyli złr. do Cesarstwa Austryackiego (Galicyi, Czech, Morawii i Węgier)	40	25
Rubel do Carstwa Russkiego, Litwy i Polski pod Moskalem	52¼	25
Frank do Francyi, Szwajcaryi i Belgii	20	15
Gulden do Holandyi	41¼	25
Kroner do Danii, Szwecyi i Norwegii	27⅜	25
Lira do Włoch	19½	25

W. DYNIEWICZ.

Kalendarz Tygodniowy.

Październik.

12 Czwartek, Maksymiliana b., Walburgi.
13 Piątek, Edwarda kr.
14 Sobota, Fortunata, Kaliksta.
15 **Niedziela**, Jadwigi wd.
16 Poniedziałek, Teresy p., Aureli panny.
17 Wtorek, Joela, Aurelii p.
18 Środa, Łukasza ewang. i apost.

Korespondencye "Gaz. Pol."

Na dzień Polski.

Bracia, siostry Polskiej ziemi
My nie możem dłużej spać
Zlitujmy się nad braćmi swymi
Pomoc musimy im dać.

Czy już smutek was nie zmieni
Wiecie jak nas kocha wróg
Chce nas spodlić z braćmi swymi,
Chce nas zgnębić dali Bóg.

Oj nie dosyć, że nam ziemię
W trzy kawały rozdarł wróg
Chce wygnębić polskie plemię,
Które sam pokochał Bóg.

Już i mówić zakazuje
Naszym drogim braciom tam
I nas w wolnym kraju truje
I tu chce panować sam.

On już nie chce znać Polaków
Nie chce na „wystawie" nas
Nie chce aby z dzielnych sztuków
Mógł się sławić rodak nasz.

On powiada, że lud Polski
Dawno już zaginął już
Tylko jakieś tam pogłoski
Powiadają o nim coś.

Że tam kiedyś żył przed laty,
Kiedy, tylko sam czort wie,
Miał być mężny i bogaty
Ale gdzie on teraz? gdzie?

Tak nas hańbią podłe wrogi,
Tak chcą wyssać naszą krew,
Tak jest z nami bracie drogi,
Kiej się zmarszczy na to brew.

Hej! coś słyszę, jakieś hasło,
Polska trąbka woła nas,
Dalej póki nie zagasło
Do Chicago spieszmy wraz.

Na dzień Polski, bracie drogi
Stańmy jako jeden mąż
Czy bogaty czy ubogi
Spieszmy, spieszmy, spieszmy wciąż.

Tam pokażmy, że nasz naród
Jeszcze nie zaginął nie,
I tam dajmy innym dowód
Jak to kochać mają się.

Choć nam matkę ukochaną
W grób już wtrącił podły wróg
Ale syny jej powstaną
Co otworzą jej grób.

Boć już dosyć najęczała
Od lat tylu w grobie swym
I już dosyć napłakała
Nad kochanym synem tym.

Który nieraz za nią walczył
I chciał dźwignąć matkę swą
I choć nieraz we krwi brodził
Oswobodzić nie mógł ją.

I choć teraz jeszcze jęczy
Niechże ma pociechę te
Że choć wróg nas bardziej dręczy
Nie przestaniem kochać ją.

Niech i przyjdzie krew nam przelać
Będziem strzegli matki swej
Lepiej gorzką męką konać
Niż się wyprzeć matki swej.

Teraz już wiesz o co chodzi
Ty najdroższy bracie mój
W kraju braciom niech osłodzi
Ta pociecha je ich znój.

Niech ich dojdzie ta pociecha
Że my w Ameryce tu
Nigdy nie tracimy ducha
I choć kładziem się do snu.

Najprzód zawsze szczere modły
Zasełamy Bogu tam
Aby uległ nam wróg podły
Oswobodził matkę nam.

To też teraz bracie drogi
Stańmy jako jeden mąż
Czy bogaty czy ubogi
Spieszmy do Chicago wciąż.

A w dniu Polskim serca nasze
Niech się skupią razem tam
I pokażmy że pałasze
Nie wydrą tej matki nam.

Którą wszyscy tak kochamy
Że prócz Boga tylko ją,
Że jej nigdy nie oddamy
Choć ją gwałtem zniszczyć chcą.

Darmo, darmo nasza chwała
Wszechmogący Boże mój
Boć nam matka nie powstała
Ciężki, ciężki jest nasz znój.

Lecz się nie smuć bracie drogi
Że nam wolność nie wróciła
Śpiewaj bogacz i ubogi
Jeszcze Polska nie zginęła.

Kazimierz Kwiatkowski,
Bloomfield, N. J.,
10—2end Str.

Stała i bardzo dobra praca w kopalniach.

Szanowna Redakcyo!

Proszę umieścić w łamach swego pisma parę niżej podanych słów. Ja niżej podpisany jestem już pięć lat na tem miejscu Cambria i robię w kopalniach. Słysząc często z gazet, że robotnicy poszukują stałej pracy, donoszę, że tutaj jest dobre miejsce. Praca trwa tu ciągle w dwóch kopalniach i trzecia jest już rozpoczęta; kopalnie są zupełnie bezpieczne, gdyż nie ma tu ani gazu ani innych szkodliwych wyziewów. A więc, ktoby z rodaków miał chęć pracować w kopalniach węgla i zarobić grosz na swe stare lata, to życzyłbym mu, aby tu przybył. Są tu wygodne pomieszkania dla każdego. Każdy, kto pracuje w tych kopalniach węgla a czuje się zdrowym, może zarobić miesięcznie $80 do $120. A jeszcze raz napominam, abyście nie zapominali o tej naszej miejscowości, w której się robi stale zimą i latem, a kompania ma bardzo znaczny odchód tak, że wysyła dziennie do 3,000 ton. Pokład węgla jest wysoki od 6 do 10 stóp.

Ktoby z rodaków miał zamiar tu przybyć, niech raczy zgłosić się na niżej podany adres, załączając zarazem na odpowiedź znaczek pocztowy.

Józef Gurski,
Cambria, Weston Co., Wyoming.

Brytańska Guyana.

Guyana jest tą częścią południowo-amerykańskiego kontynentu, która jedynie jeszcze się znajduje w rękach europejskich narodów i nam przypomina kolonialny peryod południowej północy nowego świata. I nie można na pewno twierdzić, że nie nastąpi zmiana w stósunkach obecnie tam panujących. Anglia jest znaną ze swej zdolności, że tak powiemy, niespostrzeżenie wrasta do sąsiednich terytoryów i jej częste spory z Venezuelą okazują, że chętnie chciałaby także rosnąć ku zachodowi. Dla tego też jest prawdopodobnem, że pewnego dnia będzie powiewał sztandar brytański w Caracas i to w północno-południowej Ameryce i że zostanie wbity klin w mało postępowe romańsko-amerykańskie stósunki.

Granice kolonii z Brazylią i Venezuelą nie są dokładnie oznaczone, tak że podania o jej wielkości zależą od stanowiska, jakie zechcemy zająć. Ma obejmować od 60,000 do 100,000 angielskich mil kwadratowych. Urzędownie podają, że obejmuje 109,000 według obliczenia jeografów zaś 85,425 mil kwadratowych. Według wenezuelańskich zapatrywań byłaby posiadłość angielska jeszcze mniejszą, gdyż Venezuela rości sobie pretensye do większej części kraju aż do rzeki Essequibo.

Kraj ma okrągłemi liczbami 290,000 mieszkańców, z których tylko 16,724 są Europejczykami, a pomiędzy tymi 12,166 Portugalczyków. Główną masę tworzą czarni (115,588) i wschodnio-indyjscy „kulis" (105,463). Do tych trzeba doliczyć 30,006 mieszańców murzyńskich, 3714 Chińczyków, 7463 osiadłych i 10,000 wolno-Indyan. Na plantacyach cukru, na których się zasadza bogactwo kolonii, pracują wyłącznie prawie „kulis", podczas gdy murzyni po większej części pracują po wsiach, każdy w chacie na środku, na którym uprawia tyle bananów, słodkich kartofli i kassava, o ile mu jego gnuśność na to zezwala, lub ile myśli, będzie mógł bronić przeciw gnuśniejszym jeszcze złodziejom, których liczba jest niezmierną. Niektóre z tych wiejskich osad są bardzo wielkiemi, np. Plaisance, która ma 4700 mieszkańców. Okolicznie pracuje negier na plantacyi lub w fabryce, jeden lub dwa dni, aby zarobić parę centów na zakupno koniecznie potrzebnych przedmiotów. Kraj posiada właściwie tylko dwa miasta, New Amsterdam liczące 8900 i Georgetown (Demerara) mające 53,000 mieszkańców. Ostatnie to miasto, stolica, jest pięknie i regularnie założonem i obejmuje cztery mile kwadratowe na prawym brzegu ujścia rzeki Demerara, tak iż jest położonem nad morzem i nad rzeką. Ujście rzeki służy za port.

Handel znajduje się w rękach Europejczyków i wprawdzie są handlarze drobiazgowi prawie wszyscy Portugalczykami. Prawie na każdym rogu mają stragany, gdzie sprzedawają mąkę, chleb, mięso, ryby i t. p., a po większej części towary pochodzące z Północnej Ameryki. Nawet kukurydza bywa przywożoną z północnej Ameryki, chociaż w kraju możnaby mieć dwa żniwa rocznie. Oprócz uprawy trzciny cukrowej i plantacyj murzynów daremnie szukamy tam początków rolnictwa. Pola trzciny cukrowej leżą bezwzględnie nad wybrzeżem i nad rzekami, po większej części niżej, niż największe fale się wznoszą, tak iż muszą być podzielone na zagony, na około których woda się wzbiera. Dla tego nie można tam używać udoskonalonych sposobów uprawy, lecz tylko motyki i łopaty. Jeżeli zważymy, że właściciel oprócz tego jeszcze tamy ze strony morza i drogi publiczne musi utrzymywać w porządku, to zrozumimy, że tylko z wielkim kapitałem można coś zdziałać na tem polu. Pomimo tej trudności i pomimo nizkich cen cukru zdają się plantatorzy trzciny cukrowej znajdować w dobrem położeniu. W przyszłości kraj ten częściejsze będzie miał żniwa, bo jest tam mnóstwo roli zdatnej pod uprawę kakao, kawy, bawełny i ryżu. Na początku tego stulecia były bawełna i kawa głównemi przedmiotami, które z kraju wywożono. Oprócz tego ma kraj ten w wnętrzu bogate skarby cennego drzewa i na wielu miejscach znaleziono także złoto. Przecież powiadają, że bajeczne Eldorado w czasach odkryć hiszpańskich miało leżeć w wnętrzu Guyany.

Klimat brytańskiej Guyany nie cieszy tak samo jak klimat w sąsiedniej niderlandzkiej lub francuzkiej kolonii dobrą sławą. Lecz nie trzeba zapominać, że nasza wiedza o tem zasadza się głównie na nizkiem i przez roczny deszcz 80 calowy głównie zwilżonem wybrzeżu.

Plantacye leżące nad wybrzeżem i nad rzekami, a których jest około sto, zwyczajnie tylko ciągną się na dwie lub trzy mile w głąb kraju. Produkują one, nie włączając cukru i syropu, rocznie 100,000 do 125,000 ton (po 2240 funtów) cukru. Właściciele plantacyi są prawie wszyscy Anglikami, robotnicy zaś Chińczykami lub tak zwanymi „kulis" i negrami. Na największej z tych plantacyi pracuje 2171 ludzi. Tak zwanych kulis sprowadza rząd razem z plantatorami pod kontraktem, który ich obowiązuje do pięcioletniej pracy i do pięcioletniego przebywania w kraju. Bywają potem porozdzielani pomiędzy farmerami i muszą być zadowolonymi 50 centami za jeden dzień pracy. Po upływie przepisanego czasu odsełają ich się do domu. Plantator musi dostarczyć robotnikowi chaty, pokarmu i lekarza, tak iż położenie jego, przy surowych go broniących prawach jest dosyć znośnem. Wielu z owych robotników pozostaje w kraju i poświęca się chodownictwu bydła.

Złoto, jakie brytańska Guyana dostarczała dotyczas handlowi, pochodziło po większej części z piasku rzek, lecz obecnie rozpoczęto także wydobywać takowe z kwarcu. W r. 1889 wywieziono 29,327 uncyi złota, w r. 1891 już 101,298 uncyi. Przy wydobywaniu złota pracują po większej części negrzy, którzy oprócz pokarmu dostają około 64 centy dziennie. Często atoli nie mogą się przyzwyczaić do dziennej pracy i uciekają. Główny okręg złota jest Bartice, miejscowość położona nad rzeką Essequibo. Inne są położone w okręgu Puruni, pobocznej rzeki tak zwanego Masaruni, nad rzekami Barima i Barama, na południowym zachodzie kolonii, i nad górną rzeką Desmerara. Przy złocie i przy drzewie pracuje około 6700 ludzi. Przedsiębiorstwo kopania złota jest dosyć kosztownem mianowicie dla trudności transportacyi. Wszystkie rzeki są bogate w przeszkody, z której to przyczyny trzeba się spuścić na indyańskich przewodników, a wszystka transportacya musi się odbyć w otwartych łodziach.

Wywóz drzewa wynosił w r. 1891 tylko 312,801 stóp sześciennych wartych około $100,000. I tu przeszkody w rzekach utrudniają pracę i dla tego ścina się drzewo głównie tylko w lasach położonych poniżej tych przeszkód. Oprócz drzewa budowlanego i stolarskiego wywozi kraj także gonty, łyko i węgle drzewniane, mianowicie do Barbados; dalej także rodzaj guttaperchy: w r. 1890 — 226,809 funtów.

Między drzewem, jakie dostarczają lasy Guyany, jest takie, które jest dwa razy tak ciężkiem jak woda, inne znów ma tylko połowę jej ciężkości. Najgłówniejsze gatunki drzewa nazywają się Greenheart, Mora i Wallaba. Pierwsze według przepisów Lloydu o budownictwie okrętów ma się równać z wschodnio-indyjskiem Teak drzewem i przewyższa co do trwałości przy budowlach w wodzie i przy domach w okolicach podzwrotnikowych wszystkie gatunki drzewa znane w strefach gorących. Belki 100 lat stare nie okazują najmniejszego oznaku, że je jakie robaki toczyły. Drzewo wysyła się w pniach 50 stóp i więcej długich i mających 12 do 17 cali w kwadracie. Mora drzewo, które jest czerwonawego koloru, jest prawie tak cennem, jak poprzednie. Walla-drzewo, które jest czerwonem i w stanie świeżym, nieprzyjemny wydaje odor, nie może być w tak wielkich pniach pozostawionem ani też wysełanem. Łapie się łatwo i bywa zwłaszcza używane na gonty, klepki do beczek i t. d. Kraj ten posiada przeszło 100 gatunków drzewa, które jest użytecznem na meble. Krajowa cedra (cedreta) jest zwłaszcza cenną, gdyż zapach drzewa jest nieprzyjemnym dla owadów. Drzewa mahagoniowego nie ma w Guyanie, lecz Carapa drzewo jest zupełnie do niego podobnem i nazywa się też dla tego Guyana-mahoniem. Dla wystawy paryzkiej w r. 1880 zebrano 63 gatunki cennych drzew Guyany i opisano je dokładnie.

Kraj jest jeszcze rządzonym według starej niderlandzkiej metody, którą Anglia obejmując kraj w r. 1803 zagwarantowała. Wtenczas — po zniesieniu rządu towarzystw koloniach — istniała rada kolonialna ustanowiona przez rząd angielski i „Court of Policy", składająca się z czterech członków rządu i czterech członków wybranych. Tych ostatnich wybierał rząd z liczby ośmiu, których przedstawiali „panowie wyborczy". Do wyboru zaś tych ostatnich byli uprawnieni ci właściciele niewolników, którzy ich mieli najmniej 25. Mało co zmieniono pod względem tej instytucyi i dopiero w roku bieżącym wchodzi w życie nowa konstytucya, która znosi „panów wyborczych", podwyższa liczbę członków „Court of Policy" na 16 — są to do połowy urzędnicy a 8miu się wybiera, a gubernator ma rozstrzygający głos — i zaprowadza radę wykonawczą składającą się z 4 urzędników i 3 kolonistów zamianowanych przez królową. Prawo głosowania ma ten, który posiada własność realną wartą $500, lub ma $500 rocznego dochodu. Nieograniczona włada rządu nie została naruszoną przez nową konstytucyą. Znany angielski podróżnik Anthony Trollope nazwał słusznie system panujący w Guyanie łagodnym despotyzmem, osłodzonym cukrem.

Historya zniesienia niewolnictwa w brytańskiej Guyanie jest zupełnie podobną do uwolnienia niewolników w innych krajach kolonialnych podzwrotnikowej Ameryki. Niewolnictwo ustało zupełnie w r. 1838 w wszystkich angielskich posiadłościach. Było wtenczas 60,000 do 70,000 niewolników na plantacyach, a plon roczny cukru, kawy i bawełny miał wartość 10 milionów dolarów. Po ostatecznej emancypacyi poczęły plantacye podupadać, z wielkiej części negrów stali się łachmaniarze — usiłowano sprowadzać robotników z innych krajów. Tak n. p. przybyło mnóstwo Portugalczyków (z wyspy Madeira) do kraju, a później indyjscy „kulis", którzy pomimo wszelkich praw faktycznie są niewolnikami. Tymczasem plantacye poczęły marnieć, a angielskie stowarzyszenia i angielscy kapitaliści nabywali własność zbankrutowanych. Niezawodnie byłoby stopniowe przejście ze stanu niewolnictwa do stanu wolnej prasy o wiele korzystniejszem nie tylko dla właścicieli, lecz nawet dla czarnuchów. Biali żyjący w kolonii mają o zdolności kulturnej rasy czarnej nie bardzo podchlebiającą opinię, lecz systematyczne i długo trwające usiłowania byłyby niezawodnie doprowadziły do pomyślnego skutku. Już obecnie znajduje się znaczna liczba wybitnych negrów w mieście; burmistrz (poprzednik jego był także negrem), kilku lekarzy i adwokatów i wydawcy kilku dobrze redagowanych gazet.

Cały prawie przywóz i wywóz przechodzi przez stolicę państwa Demerara (czyli Georgetown). W r. 1891 wynosił przywóz w tym porcie cokolwiek przeszło 8 milionów dolarów, z których blizko 4½ mil przypadały na Wielką Brytanią i Irlandyą; 1:8 mil. na Stany Zjednoczone, 1:5 mil. na angielskie kolonie. Wywóz wynosił w tym samym roku przeszło 12 milionów i wprawdzie — pominąwszy mniejsze wysełki — większą część produktów do Anglii, mniejszą do Stanów Zjednoczonych. Komunikacya okrętowa z brytańską Guyaną odbywa się bezwyłącznie prawie pod brytańską flagą. W r. 1891 przybyło do portu Demerara 117 angielskich, 32 hollandzkie i 42 francuzkie parowce i 338 żaglowców z Anglii a 162 z innych krajów, z tych 75 z północnej Ameryki. Te ostatnie przywoziły zwyczajnie żywność i lód. Wiele z nich zabierało cukier do domu, inne zaś nie ładowały nic innego, jak tylko zwyczajny balast.

* W Berlinie istnieje klub „olbrzymów", do którego należą ludzie nie niżsi jak 6 stóp. Wiedeń posiada klub „nygusów" i obowiązkiem członków jest absolutnie nic nie pracować na życie. Londyn zaś szczyci się klubem „łysych", do którego mają należeć tylko ludzie, których czaszki są gołemi jak kolano.

POLSKA.

ZIEMIE POLSKIE.

POD MOSKALEM.

Morderstwo w Łodzi. W biały dzień na ulicy zaludnionej, dopuścili się niewykryci dotąd złoczyńcy śmiałej zbrodni. Jedna z lokatorek domu przy ul. Piotrowskiej zaalarmowała mieszkańców, że gospodyni domu leży w swojem mieszkaniu zabita. Przybyłym przedstawił się straszny widok. Rzeczywiście gospodyni, S. Hermanowa, leżała w kuchni twarzą na ziemi z dziurą w lewej skroni, bez życia. Hermanowa w wieku lat 56, zajmowała pokoik z kuchnią na pierwszem piętrze; była ona właścicielką trzech kamienic, nadto domów familijnych dla rzemieślników i uchodziła za bardzo majętną, lecz zarazem za bardzo skąpą. Skąpstwo jej dochodziło do tego stopnia, że obywała się bez służącej i bez stróża. Mąż zajęty interesami przebywał większą część dnia poza domem, Hermanowa zaś, chociaż zostawała sama, nigdy nie zamykała drzwi na klucz. W pokoiku skromnie umeblowanym, lecz schludnym, policya zastała porządek; tylko stoliczek z szufladą był otworzony, a w nim brakowało 4,000 rs., które, jak mąż objaśnia, Hermanowa miała tam schowane. Morderstwa zatem dopuścił się ktoś dobrze wtajemniczony w życie Hermanowej i będący z nią w bliższych stosunkach. Sekcya dokonana na trupie wykazała prócz rany w głowie, jednę ranę w piersiach i w szyi. Śledztwo w toku.

— Wiadomo, że trzej profesorowie kieleckiego seminaryum, niewinnie uwięzieni księża: Sławeta, Bochnia i Senko, wypuszczeni zostali z cytadeli warszawskiej za kaucyą; czterej inni pozostają tam jeszcze. Alumn Gawroński, jedyny oskarżyciel a zarazem i świadek, osadzony został w szpitalu obłąkanych w Tworkach, w pobliżu Warszawy. Co się tyczy kleryków wyrok zapadł nie lawno. Z ogólnej liczby 60 uwolniono 42 od wszelkiej winy (?!) i mają prawo wstąpić do innych seminaryów, żeby ukończyć nauki teologiczne; 13 wykluczono na zawsze ze stanu duchownego i powołano do służby wojskowej, o ile prawo ich od tego nie uwalnia; 5 pozostaje jeszcze w zawieszeniu. Nazwiska kleryków z drugiej kategoryi są następujące: Pogłódek Ludwik, Frelęk Paweł, Zieliński Władysław, Staśko Józef, Nawrocki Józef, Bzowski Teofil, Wojtyś Ludwik, Marzec Jan, Borkowski Ludwik, Korkosiński Bolesław, Jędrychowski Jan, Bieniawski Andrzej, Pochapiński Adam. Do tejże kategoryi byliby zaliczeni: Plenkiewicz Franciszek, Regulski Stanisław, Witek Stanisław, Sójka Franciszek; lecz że już mają święcenia dyakonatu, przeto nie wolno im było zabronić wstępu do stanu duchownego.

Alumni, co do których wyrok jeszcze nie zapadł, są: Aksamitowski Konstanty, Pierwota Celestyn, Machowski Paweł, Pawlikowski Franciszek i Pabiz Zygmunt. Cyfry te przekonywują nas, że zniesienie seminaryum z powodu mniemanego przestępstwa (?!) 13 alumnów (z liczby 60) jest niczem innem, jak brutalnym aktem, zwłaszcza, że i owym 13 alumnom nie powiedziano ani o co są obwinieni, ani za co od stanu duchownego usunięci zostali.

Trzeba chyba uznać, że uwolnienie jednych a potępienie drugich zależało od łaski obłąkanego kleryka Gawrońskiego. Kogo jemu podobało się oskarżyć, tego potępiono, a na kogo nie wiedział co powiedzieć, tego uwolniono.

Jeżeli domysł ten jest prawdziwym, cóż wobec tego powiedzieć o sędziach, którzy po wyroku lekarskim, uznającym oskarżyciela świadka za obłąkanego, na podstawie zeznań w obłąkaniu uczynionych, wydają na cały instytut i na pojedynczych członków wyrok potępiający?!

— Do miejscowości najstarożytniejszej w świecie, według opinii miejscowych prostaczków, należą Rajgród i Grajewo, położone w gubernii suwalskiej. Domorośli owi historycy twierdzą, że Rajgród był ongi miejscem biblijnego raju. Tutaj to, gdy Adam zasmucony wspomnieniem utraconego szczęścia zapragnął zagłuszyć smutek, polecił zagrać Ewie, mówiąc: „Graj Ewo!"

— W Ojcowie rosyjska straż aresztowała 4 akademików krakowskich, którzy 9 zm. zrobili wycieczkę z Krakowa do Ojcowa. Podejrzywano ich o szpiegostwo dla tego, że zwiedzając okolice Ojcowa, używali przy tem mapy okolic Krakowa, którą przynieśli z sobą. Zrobiono przy nich rewizyą, odebrano wszystkie papiery i osadzono ich pod strażą w hotelu. Po dwóch dniach uwolniono ich i pozwolono wrócić do Krakowa. 2-ch strażników eskortowało ich do granicy i oznajmiło im, że o oddanie zabranych papierów mają wnieść prośbę do gubernatora w Kielcach.

POD PRUSAKIEM.

W. KS. POZNAŃSKIE.

Przy kanalizacyi Poznania odkopują robotnicy ślady murów fortecznych, palisad, studni itp. Na rogu Starego Rynku i ulicy Butelskiej natrafiono na studnię, której zarzucenie nie mało będzie kosztowało zabiegów, bo na tem właśnie miejscu ma być urządzonym murowany dół kanalizacyjny.

— Trzemeszno. Przed tutejszym sądem ławniczym stawał w tych dniach rzeźnik p. Fornowski, oskarżony o sprzedawanie niezdrowych artykułów żywności. Obwiniony sprzedał w jarmark za 50 fen. kiszki, która była zepsuta. Nie chciał jej odebrać, oddano ją więc policyi. Rzecz poszła do sądu. Podsądnego skazano na 3 miesiące więzienia.

— Jaraczewo. We wsi Goli, położonej około ćwierć mili od miasta, wyszedł tamtejszy obywatel Mizerski z kilku swymi towarzyszami w tych dniach na polowanie. Pomiędzy nimi był także szewc Świderski, któremu strzelba puściła i cały nabój dostał się Mizerskiemu w brzuch. Nieszczęśliwy krótko potem umarł w strasznych męczarniach.

— Keynia. Dnia 15 z. m. wybuchł we wsi Parlinie ogromny pożar. Spaliło się 16 budynków gospodarczych, należących do kilku gospodarzy. Ponieśli oni bardzo wielkie straty, gdyż byli tylko nizko zabezpieczeni. Jakim sposobem pożar powstał, dotąd nie wiadomo.

— Wieś niemiecka Gumieniec obchodziła w tych dniach jubileusz swego 150-letniego istnienia jako wsi niemieckiej. W roku 1709 zaraza wytępiła całą tamtejszą ludność polską i w roku 1743 sprowadził do niej polski właściciel kolonistów niemieckich, którzy doznawali ze strony rządu polskiego takiej tolerancyi, że mogli swoją niemieckość dochować aż do okupacyi pruskiej. Szowinista niemiecki z Pogorzeli, piszący do „Posenerki", zamiast uznać tę tolerancyę i stawiać ją za przykład dzisiejszym rządom niemieckim, pisze, że ludność niemiecka dochowała swój język „mimo różnego ucisku". Niechaj nam powie, jaki to był ów ucisk? Gdyby bowiem ucisk jaki był istniał, to Niemcy w Gumieńcu nie byliby mogli obchodzić dzisiaj 150 jubileuszu swej niemieckości.

— Gniezno. Wieś Skrzetuszewo w powiecie tutejszym, mającą 750 mórg obszaru, sprzedał dotychczasowy właściciel p. Mlicki, Polak, Niemcowi p. Germannowi.

— Krotoszyn. W niedzielę wieczorem w tych dniach powracał gospodarz Szczotka z żoną i 2 letnim synkiem na wózku ze wsi Roszek do domu w Puskowie. W Roszkach byli w odwiedzinach u swych teściów. Na drodze pomiędzy Roszkami a Gorzupią strzelił do jadących jakiś człowiek ukryty w rowie. Kula trafiła Szczotkę w głowę i na miejscu zabiła. Również i żona jego została ranioną w szyję i to tak niebezpiecznie, że powątpiewują o utrzymaniu jej przy życiu. Dziecku nic się nie stało.

Konie przybyły same do domu. Na małżonków oczekiwał w domu ojciec Szczotki. Gdy wózek zajechał, zaczęło dziecko głośno płakać. Stary Szczotka przybył do wózka i przedstawił mu się teraz straszny widok, bo na wozie było pełno krwi, w której się tarzały 2 ciała. Słychać, że zbrodnię tę popełnił z zemsty gospodarz N. z Gorzupi, którego też uwięziono.

PRUSY WSCHODNIE I ZACHODNIE.

Zakażenie krwi octem. Córka urzędnika w Gdańsku skaleczyła się scyzorykiem. Octem chciano stlumić krew. Niebawem zaczęła rana bardzo dolegać. Przywołany lekarz skonstatował zatrucie krwi.

— Sekundycye kapłańskie, czyli jubileusz 50-letni, przypadały dnia 23 z. m. ks. kanonikowi Janowi Nepomucynowi Bartoszkiewiczowi, dziekanowi chełmińskiemu a proboszczowi w Szenychu, urodzonemu 10 maja 1813 roku.

— Od Wartemborka na Warmii piszą do „Gaz. Olsztyńskiej" co następuje: We wsi M. nauczyciel zakazał dzieciom mówić w szkole po polsku. Gdy które z dzieci przemówi po polsku, musi 100 razy odpisać za karę jakie zadanie na papierze. Żąda tego nauczyciel od dzieci, które dopiero drugi rok do szkoły chodzą.

— Susz w Prus. Zachodn. Tutejsza władza policyjna, chcąc zapobieżz hulankom młodzieży w dnie świąteczne, nakazała wielu właścicielom lokali, do których młodzież dotychczas uczęszczała, aby po godzinie 7 wieczorem w niedzielę i święta nie pozwolili przebywać w lokalach terminatorom, uczniom, czeladzi itd. Za przekroczenie tego rozporządzenia wyznaczono karę do 50 marek.

— Warmińska dyecezya. Ksiądz prałat dr. Wunder w Fromburku obchodził 21 z. m. 60-tnią rocznicę swego kapłaństwa. Urodzony roku 1809 w Biskupcu na Warmii, po ukończeniu studyów gimnazyalnych odbył studya filozoficzne i teologiczne w Rzymie, gdzie roku 1833 wyświęcony na kapłana, otrzymał stopień doktora teologii. Powróciwszy do rodzinnej dyecezyi, był od roku 1834—38 kapelanem w Sztumie a potem w Wartemborku. Roku 1839 został proboszczem w Postolinie a 1843 w Królewcu. R. 1858 został mianowany kanonikiem honorowym a 1872 rezydencyonalnym przy tumie fromboskim. Ojciec św. Leon XIII mianował go roku 1883 prałatem. Obecnie jubilat jest cierpiącym tak, iż dyamentowy jubileusz tylko w cichości obchodził.

— Morzeszyn. W Kierwałdzie na polu p. Regenbrechta znaleziono przy kopaniu kamieni dwa grobowiska z pogańskich czasów. Dwie urny udało się wydobyć nieuszkodzone a są znakomite w artystycznym względzie.

— Nowemiasto nad Drwęcą. Tutejsze progimnazyum obchodziło d. 27 i 28 bm. 25 rocznicę swego istnienia. W roku 1868 przeniesionem ono zostało z Kurzętnika, gdzie je założył i utrzymywał z wielkiem poświęceniem zmarły ks. proboszcz Hunt przez 10 lat (1858—68). Do komitetu urządzającego obchód, należeli panowie Ubysz z Tylic, dr. Sumiński i rzecznik Michałek.

— Świecie. W Marienhoehe (?) wydarzył się okropny wypadek. W tych dniach wyjeżdżał robotnik z drylownikiem z podwórza, wtem lejce pękły, konie się wystraszyły i popędziły w pole. Maszyna uderzyła o drzewo a człowiek padł w znak na ostre żelazo tak, że skręcił kark. Po pięciu minutach już nie żył. Pozostawił żonę i pięcioro dzieci.

— Biskupiec na Warmii. Ukąszenie przez kota jest często niebezpieczne, jak pokazuje następujący wypadek: 14letni syn właściciela Toszki w Najdymowie ukąszony został przez kota w rękę. Od tego spuchła mu ręka aż do łokcia i tylko wczesnemu przybyciu lekarza zawdzięczyć należy, że zdołano dalsze zatrucie krwi natychmiast usunąć.

SZLĄZK.

Chropaczów. Przy cegielni Kowolika znaleziono niedawno w nocy ceglarza F. Kuczerę z Kozielskiego zamordowanego. Nieboszczykowi wyłupiono oczy i zadano kilka ciężkich ran w głowę tak, że śmierć musiała na miejscu nastąpić. Znaleziono przy nim 15 marek, a większą sumę pieniędzy, którą miał przy sobie, podobno skradziono. Ścisłe śledztwo już w biegu, niestety dotąd nie ma żadnej nadziei, żeby można było ująć okrutnych morderców.

— Paritas w szkołach górnoszląskich. Na Górnym Szlązku jest 1273 szkół ludowych, z których jest 1106 katolickich a 167 ewangielickich. Te szkoły należą do 38 inspekcyi powiatowych, z których 32 mają tylko katolickie szkoły. Inspektorzy nie wszyscy są katolikami. Trzy inspekcye powiatowe, których szkoły są w powiatach katolickich, mają tylko ewangielickie szkoły, nad któremi są 2 inspektorowie ewangieliccy a jeden katolicki. Z tych 1106 szkół katolickich posiada 176 katolickich księży jako inspektorów lokalnych, w 625 są inspektorowie świeccy, a w 305 szkołach są inspektorowie innego powołania.

Z 167 szkół ewangielickich ma 154 pastorów inspekcyę lokalną, w 9 szkołach jest świecko-katolicki inspektor lokalny, a w 4 szkołach ewangielickich lekarz, radzca gabinetu i inspektor górniczy, są inspektorami lokalnymi.

A zatem tylko około 15 procent szkół katolickich ma katolików inspektorami lokalnymi, natomiast 92 procent szkół ewangielickich ma ewangielickich inspektorów lokalnych. Na środkowym i dolnym Szlązku są korzystniejsze stosunki dla katolików.

POD AUSTRYAKIEM.

GALICYA.

Śmierć od naboju armatniego. Donoszą do „Dziennika Polskiego" ze Stanisławowa: Ćwiczenia artyleryi polnej, które w przeszłym miesiącu odbywały się na gruntach miejskich zwanych Dąbrową, miały swe zakończenie w tragicznym wypadku w lesie w okolicy Drohomirczan. Wieśniak, którego nazwiska nie znamy, zawadził w chwili, kiedy był zajęty koszeniem trawy w tymże lesie, kosą o nabój armatni. Następstwem tego była eksplozya i śmierć natychmiastowa wieśniaka.

— Bolesna scena z ostatniej powodzi. Z Bachowa donoszą: Sufczyna, rzeczka zwykle zaledwie się sącząca, wylała. Spienione jej fale pokryły pola bachowskie, unosząc ku Sanowi pracę ludzką. Gospodarze z początku ratowali żyto w półkopkach stojące, ale gdy woda ciągle przybywała, ustąpili przed rozhukanym żywiołem. Jeden tylko włościanin Pękalski, któremu woda zabrała wszystko, chwycił ostatni półkopek i wołając „nie dam, nie dam"! starał się go wynieść na miejsce suche. Ludzie wołali na niego, żeby uciekł; on jednak jak w obłędzie, trzymając półkopek wołał ciągle „nie dam"! i wraz z nim.... utonął.

— Sposób na cholerę. W Delatynie, gdzie cholera silniej wystąpiła, znaczą żydzi węglem krzyżyki na swoich domach i piszą: „schoin du gewein" (już tu była)!, sądząc, że cholera da się okłamać.

SZLĄZK AUSTRYACKI.

Napisy polskie. Sprawa polskich napisów na rogach ulic wypłynęła także w Cieszynie. Przeszło stu obywateli tego miasta wniosło do rady gminnej protest, mimo to Polacy nie dali za wygraną i chcą praw swoich dochodzić dalej. Cieszyn posiada 18,000 mieszkańców, a w tej liczbie Polaków około 8000. W innem miasteczku szlązkiem Frysztat, sędzia powiatowy Harbich, który bardzo nie lubi Polaków, kazał zdjąć z budynku sądowego tablicę, na której napis brzmiał prócz języka niemieckiego, także w języku polskim i czeskim, natomiast zaś umieścić tablicę, zawierającą tylko niemiecki napis.

Myto i tani materyał.

W Chicago dają się także już uczuć skutki braku pieniędzy. Ludzie znający się na tem twierdzą, że ceny w różnych przemysłach muszą zostać zniżone i że w ogóle ucierpi tylko fabrykant surowego materyału.

Weźmy n. p. przemysł budowniczy. Na początku roku cena drzewa budulcowego poszła w górę o $1 na każdym tysiącu stóp każdego gatunku, lecz sprzedaż była dobrą aż do niedawna temu. W taki sam sposób stało się z cegłą, której cena doszła do $12 i $14. Myto cieśli było 40 c. za godzinę i w innych gałęziach budownictwa myto zostało podwyższonem. Wszystko było w pośpiechu, praca musiała być zrobioną.

Rychło na wiosnę pewna wdowa, która dostała od kompanii od zabezpieczenia pewną sumę, chciała budować własny dom. Kontraktorzy obliczyli odnośnie do planów, że dom z jedenastu izbami (włącznie sypialnie i t. d.) będzie kosztował różnie od $2000 do $2800. i dla tego wyrzekła się idei budowania, gdyż miała tylko $2000, Około środka sierpnia ktoś powiedział jej, że taki sam dom mógł być obecnie taniej wybudowanym, i dla tego posłała plany znów różnym kontraktorom, a wynikiem było, że wystawiono jej dom za $1400. Cena obejmowała chodniki, poboczne domki i studnie. Wytłómaczenie jest pojedyńczem. Od drzewa odpadły owe $2, o których wspominaliśmy a myto, które zawsze jest ważnym faktorem w budowaniu, zniżyło się o prawie 15 procent.

W tych dniach obliczył znany kontraktor, że obecnie można wystawić dom za 10 do 20 procent mniej, niż rok temu. To samo tyczy się także murowanych domów, bo chociaż mularz dostaje tak jak dawniej $4 dziennie, to jednakże można kupić 1000 cegieł za $4 do $5. Kilka tygodni temu pewien kontraktor podał ogłoszenie o 100 cieśli po $1.50 i nie tylko dostał ich, lecz miał oprócz tego przez dwa dni pracę, aby oddalać tych, których nie wiedział, gdzie umieszczać. Wprawdzie nie wszyscy byli pierwszorzędnymi cieślami, lecz zrobili swą pracę, a kontraktor oszczędzał po $1.30 na każdym człowieku dziennie odnośnie do dawniejszego myta i oprócz tego pracowali dziennie dwie godziny więcej niż dawniej.

Nie jest to rzeczą pewną, aby cegła pozostała przy cenie $4 za 1000 lub że cieśle będą wciąż pracowali za $1.50, lecz faktem jest, że to są ceny teraz istniejące.

Z dachami ma się rzecz tak samo Na początku roku płacono $1 do $1.50 za kwadrat za tak zwaną (ply-four) pracę a teraz $3.00 do $3.50. Z „plastrowaniem" ma się rzecz zupełnie tak samo; za jard płacono 30 do 35 c., a obecnie nie wiele więcej niż 20 c.

Rzut oka na inne drogi biznesowe, okazują podobne położenie. Ceny ubiorów już dawno nie były tak nizkiemi, jak obecnie. Prawda, że cena mięsiwa i grocerni pozostaje bardzo wysoką, lecz przyczyną tego jest większy popyt, lecz zdaje się, że ceny także zostaną zniżone aż do nowego roku. Toż samo można powiedzieć o rentach czyli dzierżawach.

A co do robotników? „Chicago Tribune" powiała, że rzemieślnicy dostawali w tym roku większe myto, niż zwyczajnie, ponieważ istniała presya biznesowa. Cieśle przekonali się o tem, gdy przedłożyli swoją taryfę cła komitetowi arbitracyjnemu i poddali się, gdy wyrok tego komitetu wypadł na ich niekorzyść. Lecz pomimo to wyrok niekoniecznie wypadł na niekorzyść cieślów, gdyż wnet potem więcej ich powróciło do pracy. Kwestyą jest, czyli robotnicy zechcą uznać teraźniejszą ratę, i zechcą ją utrzymać? Przyszłość odpowie na tę kwestyę. Każdy robotnik wie, że targ przepełniony wywiera niezmierny wpływ na myto a każdy wie, że targ w Chicago jest obecnie przepełnionym i prawdopodobnie tak pozostanie przez dłuższy czas. W roku bieżącym mało było sporów pomiędzy pracodawcami i robotnikami, gdyż uznano w ogóle zasadę arbitracyi i w ten sposób, jak przewodnicy robotników myślą, kwestya myta zostanie załatwioną na przyszły rok.

Architekci donoszą, że mają pod ręką wielką liczbę planów budowli mających być wystawionych na wiosnę. Ten fakt zdaje się zbijać ideę, że w budownictwie w mieście zapanuje wielki zastój lub że rok wystawy światowej był świadkiem obszerniejszego budownictwa, któreby na pewien czas upadło. Większa część tych planów jest dla skromnych biznesowych i prywatnych domów, których przyszli właściciele tychże zostali w tym roku wstrzymani od budowania dla niezmiernego kosztu tychże.

„Obraz powyższy nie jest może nader różowym", mówił w tych dniach pewien kontraktor, „lecz jest, myślę, prawdziwym, i myślę, że z ustaleniem nowych cen powrócą szczęście, zadowolenie i dobrobyt."

Wielka burza nad zatoką meksykańską.

Z New Orleans donoszą 3go października: Statek, który przybył, przywiózł prawdziwe sprawozdanie o wielkiej burzy na Grand Isle. Parowiec Joe Weber zatonął, a z nim kilka ludzi z załogi. Straszliwie srożyła się burza na Grand Isle, Chenieres i Caminada; w ostatniej miejscowości pozostały tylko dwa domy. Wyspa jest faktycznie odciętą od wszelkiej komunikacyi a jedyną wiadomość można tylko przez regularny parowiec lub też przez statki ostrygowe dostać. Grand Isle leży w prostej linii tylko 60 mil od New Orleans.

Z New Orleans, La., donoszą 4 paźdz.: Nathan Schurb, pochodzący z Gouldsboro, miejscowości położonej naprzeciwko miasta New Orleans, który przybył dzisiaj na parowcu „Good Mother", był świadkiem naocznym straszliwej klęski wskutek burzy na wyspie Cheniers. W nocy tej wydarzyły się straszliwe sceny. Schurb przybył na wyspę przed dwoma tygodniami w towarzystwie dwóch innych ludzi, aby tam wybudować szkołę. Najął mieszkanie w domu, gdzie przebywała familia składająca się z 25 członków. Był to drewniany, lecz silny dom, który już od dłuższych lat opierał się burzom, nareszcie został spustoszony przez orkan i zniszczył co najmniej 20 żyć ludzkich. Tylko Schurbowi i jednemu z jego towarzyszy, mularzowi, udało się opuścić na czas zagrożony dom. Przyczepił się do kilku belek i ocalił się do sąsiedniego domu, gdzie się około 10 osób znajdowało, lecz zaledwie wszedł gdy dom się zawalił. Tylko niewiasta jedna, małe dziecko i Schurb zdołali się uchronić. Udało się zaprowadzić niewiastę i dziecko pod drzewo, gdzie pozostali do czwartej godziny nad ranem, gdy burza cokolwiek ustała. Mularz, który Schrubowi towarzyszył, zdołał się przyczepić do słupa służącego do przymocowywania łodzi rybackich. Schurb mniema, że w domu, z którego się ocalił, 10 poniosło śmierć. Pomimo wichru, który groził ich zabrać w każdej chwili, zdołali się oprzeć jego gwałtowności trzymając się gałęzi. Burza była najgwałtowniejszą około północy, lecz szalała później jeszcze przez kilka godzin. Burza rozpoczęła się w sobotę wieczorem z gwałtownością orkanu. Wody zatoki zalały wyspę zupełnie prawie. O godzinie 9tej była już 5 a o północy 9 stóp wysoką. Nic nie zdołało się oprzeć jej gwałtowności i domy poczęły się natychmiast zawalać. Zaraz po burzy woda opadła, lecz widok spustoszenia był straszliwym. Schurb szacuje ofiary żyć ludzkich na Grande Isle i Cheniers, na Caminada i w osadach Grand Lake, Adams, Cook, Chalons i Trister Bayon na 800 Na wyspie Cheniers pozostało tylko 5 z 300 domów. Cała wyspa była pokryta trupami, których trzeba było bez trumien pogrzebać.

Wiadomość nadesłana ze Scranton przez superintendenta konstrukcyjnego Louisville i Nashville kolei jak później z New Orleans donoszą, potwierdza zupełnie sprawozdania z dni poprzednich. Telegram opiewa: Koniec Scranton mostu się zawalił. Cały tór pomiędzy Scranton i West Pascagoula został zabrany i filar żelaznego mostu przy końcu kolei złamał się. I mosty w pobliżu zatoki St. Louis i Biloxi ucierpiały. W pobliżu Pascagoula 2000 stóp toru poszło, lecz rozpoczęto natychmiast sporządzanie go. Z Montgomery donoszą, że tor Louisville i Nashville kolei został na 15 mil uszkodzony pomiędzy Flomatum i Mobile. Zabawi kilka dni, nim pociągi będą mogły krążyć pomiędzy Montgomery i New Orleans.

Z New Orleans donoszą 5 października: Pewne wiadomości o wybrzeżu zatoki nadeszły dopiero dzisiaj, gdyż wszystkie druty były przerwane, a kolej od Mobile do New Orleans częściowo zabraną. Strata wzdłuż wybrzeża będzie najmniej 7 milionów dolarów wynosiła, a co najmniej 1800 ludzi utraciło życie. W Biloxi orkan nie szczędził nic. Całe miasto jest spustoszone a całe wybrzeże jest pokryte szczątkami.

Fabryki do marynowania zostały zupełnie zniszczone. Wiele szkody narobił most kolejowy, który został uprowadzony z Ocean Springs i rzucony o budynki z taką gwałtownością, iż pękały jakoby skorupy orzechów. Ze sto okrętów znajdujących się w przedniej zatoce, ocalały tylko trzy, wszystkie doki w zatoce zostały zabrane. Szybkość wiatru musiała wynosić 100 mil na godzinę. Wieża z kościoła baptystów została zabrana.

Na wyspie Dier Island na przeciw Biloxi 40 sztuk bydła zatonęło. Z okrętami zatonęły prawie wszystkie ich załogi, a z innych statków utraciła większa część po dwóch lub więcej ludzi.

Najwięcej utraty poniosła wyspa Chandeleur Island. Tam znajdował się szpital marynarki i kwarantanna pod dozorem lekarzy Guiberras i Pelais Biloxi. Wszystkie budynki zostały zniszczone a utrata żyć ludzkich jest straszliwą. Całe mile wyspy zostały uprowadzone tak, iż na niej już nie można przebywać. Kwarantanna została przeniesioną do Ships Island.

„Łódź rybacka „Laura B." z New Orleans rozbiła się w pobliżu Grand Pas a z załogi liczącej siedmiu ludzi ocalił się tylko jeden; przebył w wodzie 10 godzin a gdy go znaleziono, był zupełnie nagim i bezprzytomnym; i łódź ostrygowa „Rosalie" z Biloxi zatonęła z całą załogą; ten sam los spotkał austryacki okręt „Nikita", którego załoga składała się z 12 ludzi.

Liczba okrętów rozbitych nie da się dokładnie obliczyć, ani też liczba ludzi, którzy utonęli.

Złe nadeszły także wiadomości z Mississippi City, Hansboro, Pass Christian i Ocean Springs, gdzie wszystko zostało spustoszonem i mnóstwo ludzi utraciło życie.

Z wszystkich części nawiedzonego okręgu nadchodzi prośba o pomoc szybką, lecz trudną jest rzeczą wszystkim pomagać. Stowarzyszenie Czerwonego Krzyża stanu Louisiana wysłała proklamacyę o jak najspieszniejszą pomoc do całego kraju.

Później: Nadeszły sprawozdania, według których można przybliżająco obliczyć stratę żyć ludzkich. W okręgu Point a La Hache znaleziono już 80 trupów, lecz liczba ich dosięgnie do 100. Strata przez zniszczenie własności i plonu wynosi bardzo wiele tysięcy.

W Bayou Cook okręgu blizko 200 osób utraciło życie. Bardzo wiele łodzi rybackich i prawie wszystkie domy zostały zniszczone.

Na wyspie Grad Isle 25 ludzi zostało zabitych, i to sami murzyni. Strata nie będzie mniej niż $.00,000 wynosiła.

Ludność w Cheniers wynosiła 1400 dusz. Z tych zaginęło 800 do 1000. Chińskie obozy nad Bayon Senet i Bayon Andre ucierpiały także i bardzo wielu utraciło życie. Można więc z pewnością przyjąć, że burza zabrała 1100 do 1400 ofiar a strata co do własności wynosi przeszło milion dolarów.

300 do 400 statków znajdowało się w przemyśle ostryg i rybołóstwa. Trzecia ich część została rozbitą lub poszła na dno morza. Dla łowców ostryg była burza nader zgubną.

Śpiewka Lejbusia, Polskiego Żydka, 1863. Sp. „J. F. S."

Kiedy Polacy powstali na co tego po co to,
Myśmy zawsze nadstawiali, jeźli nie grzbit to złoto.
Ajwaj-ajwaj, szejne giet najwięcej wycierpiał Żyd.

* * *

Idąc sobie pod lasem, w tem wyskoczył z hałasem
Jakiś wojak pewno Polak, miał pistolet za pasem.
Ajwaj-ajwaj, bidny clek bida bida gejsonwek.

* * *

Wymierzył mnie prosto w glowie, pewno ty spieg, wykrzyknął,
Ja ze strachów bawd do rowu, do góry nogami wyfiknół.
Ajwaj-ajwaj, bidny clek bida bida gejson wek.

* * *

Jaśnie panie pikyta całe konske kopyta,
Jak pragne życia grik nie jestem żaden spig.
Od czego mnie Boże broń.

* * *

Ja jestem Polski Synek patryotin, że aż strach,
Pikutnik wyjął postronek, ja do rowu znowu baw.
Ajwaj ajwaj, bidny clek bida bida gejson wek.

* * *

Szcięścym woda była w rowów, przykurczywszy słucham znów
Szcelowanie strzelowanie hura, hura, pyf, paw, puf.
Ajwaj-ajwaj, bidny clek bida bida gejson wek.

* * *

Poczychutku z duszą w uchu przyczaiwszy pod krzakiem
Potem pływam wciąg na brzuchu, spotkałem się z kozakiem.
Ajwaj ajwaj, bidny cłek bida bida gejson wek.

* * *

Ach ty iwrej sobaka, nie widział ty Polaka.
Łep czy ślepie Moskal sypie już mnie zabił do śmierciów,
Ajwaj-ajwaj, bidny clek bida bida gejson wek.

* * *

Cóż po takiej Ojczyźnie, kiedy przy niej taki ból.
Ten cię skrobnie, ten cię liźnie, tego się strzeż tego bój.
Ajwaj ajwaj, bidny clek bida bida gejson wek.

* * *

Ajwaj, ajwaj, szejnest git najwięcej ucierpiał Żyd,
Czy to w boju czy w pokoju zawsze jemu szejnest git.

Cooke City, dnia 20 września 1893.

Joseph Dailly.

W restauracyi.

Gość. Panie gospodarzu! Przecież wyraźnie zamówiłem pieczeń zupełnie chudą, a otrzymałem przecież tłustą.

Gospodarz. Jeżeli się panu nie podoba, możesz pan nie jeść, nie możesz jednak wymagać, abym dla pana moje wieprze do Maryenbadu posyłał.

—Panie Adolfie nudzi mi się.
—Więc co?
—Niech pan powie jakie głupstwo, panu to z taką łatwością przychodzi.

—Mój mężu, dlaczego ty zawsze jak śpisz, mówisz przez sen: albo pik, albo pas?
—Bo cię kocham, aniołku.
—A cóż zaś za związek z miłością mogą mieć te wyrazy?...
—Bardzo blizki, kochana żono, wszakże ty mnie ciągle pikujesz, a ja przed tobą pasuję.

DARMO! DARMO! DARMO!

WIELKA EKSKURSYA

w Niedzielę, dnia 15 Października, o g. 1:30 po poł.,
od Union dworca, Canal i Adams ul., via Chicago, Milwaukee i St. Paul koleją do pięknej poddywizyi przy Central Avenue stacyi, dwie mile wewnątrz granic miasta.

Posiadłość miejska po cenie odległych przedmieściowych lot.

Ceny $300 i wyżej. $25 do $50 gotówką, reszta po $5
i więcej w miesięcznych wypłatach. Tytuł doskonały. Abstrakt darmo z każdą lotą. Domy budowane na łatwe miesięczne wypłaty.

Przybywajcie szybko i wybierajcie dobrze jednę lub więcej z tych lot.

Te poddywizye są położone na sekcyjnej linii ulicznej Fullerton, Central i Grand Ave's, 6 i pół mili od ratusza, w 27 wardzie, o 20 minut drogi i w środku zaludnionego sąsiedztwa z szerokiemi ulicami szkołą, kościołem, składami i

Dwiema wielkiemi fabrykami.

Jedna już jest w ruchu, a drugą, w której dostanie zatrudnienie 300 do 500 ludzi się buduje.

Metropolitan wzniosła kolej, która się obecnie buduje, będzie dochodziła do tej własności. Podwórce towarowe Milwaukee i St. Paul kolei znajdują się tuż przy tej subdywizyi a wielkie fabryki wagonowe tej samej kolei zostaną w pobliżu zbudowane.

Jest to wielka sposobność do nabycia własnego ogniska, dogodną przy mieście, za małym kosztem, pod łatwemi warunkami i w pobliżu miejsca gdzie można dostać pracę, wartość wnet się podwyższy. Dobry to obecnie czas do kupowania i otrzymania całej korzyści z podwyższenia cen w tym sezonie.

Przybądźcie na wielką bezpłatną ekskursyę w niedzielę i przypatrzcie się tej szybko wzrastającej osadzie, gdzie obecnie można kupić tanio i po łatwych warunkach. Pociąg opuszcza Union dworzec o godzinie 1:30 w Niedzielę 15 Października.

Bezpłatne bilety, plany, mapy i cyrkularze znajdują się w naszem biórze.

SCHWARTZ & REHFELD, 162 Washington Str.,
Rooms 57 — 8 — 9)

E. M. Dyniewicz & Co., Jeneralni agenci. 532 Noble Street (Nov 18)

Józef Mazurkiewicz, 50 Sloan Street. **Fr. Pokorny.**

Zegarek darmo

i koszta ekspresowe zapłacone dla każdego czytelnika tego czasopisma.

Nasza specyalna cena $11.25; cena regularna $38.00.

Nigdy przedtem nie zrobiono podobnej oferty w historyi handlu zegarkami. Wysyłamy zegarek zupełnie darmo, abyście mogli go zbadać, i nie kosztuje was ani centa aby mu się przyjrzeć. Damskie lub męzkie zegarki, kopertą łowczą, nakręcane i uregulowane trzonkiem. Nie jest to tania posrebrzana koperta ani nic nie warty ruch szwajcarski, lecz pięknie rytowana koperta, równająca się co do widoku z

14 k dobrą czysto złotą kopertą
a jest o wiele trwalszą.

20letnia gwarancya z każdym zegarkiem. Ruch jest czysto amerykańskim, z pięknemi klejnotami, skrzydłem bezpieczeństwa zagwarantowany szybkim pociągiem i innemi wybornemi przymiotami znanemi tylko u tego ruchu — faktycznie jest to dokładny czasomierz na całe życie. Dajemy gwarancyę za zegarek i możecie go nam zwrócić każdego czasu, jeżeli znajdziecie, że nie jest tem, za co jest przedstawiony.

Wytnijcie to i przyślijcie z waszem imieniem nazwiskiem i adresem, a przyślemy wam zegarek ekspresem DARMO abyście go zbadali. Jeżeli znajdziecie, że jest tym, co się o nim twierdzi i równy każdemu $38.00 zegarkowi, jaki kiedykolwiek widzieliście, to zapłacicie agentowi ekspresowemu $11.25, a zegarek będzie waszym; w przeciwnym razie nie płacicie nic.

Jeżeli chcecie przysłać 50 c. w znaczkach pocztowych z waszem zamówieniem, to przyślemy wam jeden z naszych elegancko-rytowanych łańcuszków stósowny do zegarka. Ten łańcuszek jest warty $3.00 w jakimkolwiek składzie klejnotnickim w Ameryce.

Lub jeżeli przyszlecie $11.25 z waszem zamówieniem i ocalicie nam powrotny koszt ekspresowy, przyślemy wspomniany łańcuszek darmo.

Przyślijcie pieniądze w registrowanym liście, przez money order, postal note lub express order.

GUARANTEE WATCH CO., 100 Washington str., Chicago, Ills.
Inkorporowana. (30—41)

Nie omieszkajcie napisać do

Białego Indyanina

WIELKI MEDYCYNARZ NARODU SIOUX!

On leczy wszystkie chroniczne choroby.

Jak np. Epilept czne zemdlenia, Spazmy, Paraliż, Duszność, Reumatyzm Chorobliwy Osłabiający Ból Głowy, Neuralgię, Bóle Febryczne, wszystkie formy Szkrofuł, Choroby Wątroby, Padaczkę Choroby Nerek, Wyrzuty, Choroby Kobiece i wszystkie Prywatne Choroby.

Leczy wrzody bez użycia noża.
Choroby kobiece są specyalnością.
Leczy bez doraźnych aplikacyi.

Przyszlijcie mu wasze nazwisko, wiek, kosmyk waszych włosów i dwa 2-centowe znaczki pocztowe, a wam doniesie odwrotną pocztą, waszą chorobę i cenę uleczenia, jeżli może być uleczoną.

Adres: **DR J. STEELE,**
THE WHITE INDIAN, (Biały Indyanin,)
(March 7 — 94) DETROIT, MICH.

WASHINGTON.

Z Washingtonu donoszą 4 go października: Prawie wszystkie Stany amerykańskie posiadają tak zwane „Mechanic's Lien” prawo, które zabezpiecza rzemieślnikom i handlarzom materyałami budowniczemi pretensye ich do nowych domów, aż do wysokości ich żądań, jeżeli właściciele tychże, lub też kontraktorzy nie chcą zadowolić ich żądań. To prawo atoli nie odnosi się do budynków przedsięwziętych przez rząd Stanów Zjednoczonych, przez co już niejeden rzemieślnik lub dostarczyciel materyałów budowniczych poniósł stratę.

Aby temu zapobiedz, poseł Heard wniósł niedawno temu „bill”, który rozporządza, że urzędnicy, którym powierzono straż nad nowo się budującymi gmachami dla Stanów Zjednoczonych mają ze sumy kontraktowej odciągać pewną kwotę, aby nią w razie potrzeby módz zapłacić rzemieślników i dostarczycieli materyału.

Podział sumy ma się odbyć na mocy wyroku wydanego przez sąd okręgowy Stanów Zjednoczonych. Wydział sprawiedliwości Izby reprezentantów przyjął wymieniony bill.

— Washington, 5go paźdz. Minister stanu odebrał od sekretarza amerykańskiego poselstwa w argentyńskiej rzeczypospolitej, Fishback'a depeszę, w której powiada, że rewolucya jest ukończoną i w kraju panuje spokój. Depesza potwierdza wiadomość już poprzednio otrzymaną przez posła argentyńskkiego.

— Komisya dla międzystanowego handlu ukończyła swe ostatnie tj. piąte statystyczne sprawozdanie, odnośnie do którego cała liczba mil kolejowych kraju wynosi 171,-563.52 3,160.7? więcej niż rok przedtem.

Koleje zatrudniają 821,415 urzędników 37,130 więcej niż w roku porzednim.

Pociągi przewiozły ogółem $560,-958,211 osób.

Dochód wynosi $1,171,407,343; rozchód $780,997,996.

Zabitych zostało ze służby kolejowej 2,554, pokaleczonych 28,267.

Pasażerów utraciło życie 376, a pokaleczonych zostało 3,227.

AMERYKA.

Zabita przez pociąg.

W Joliet, Ill., została dnia 2 go października rano o godzinie 9-ej przejechaną pociągiem towarowym Santa Fé kolei pani Bertha Werner, licząca lat 74 i zabitą na miejscu. Przebywała u swej córki, żony Fred'a Speckmann.

Napad w pełnym dniu.

Z Buffalo, N. Y., donoszą 4-go października: Duncan McBain, „bookkeeper” dla Standard Radiator Co, został wczoraj napadnięty w pełnym dniu przez trzech złodziei na Hancock ulicy i obrabowany o $1700. Ludzie ci przybyli w „buggy” i wypełnili zamach tak szybko, iż nawet w pobliżu znajdujący się ludzie nie wiedzieli, co się dzieje. McBain został przy tej sposobności znacznie pokaleczonym.

Interesa coraz bardziej się poprawiają.

„Parkville Manufactury Co.,” w Filchburg, Mass., zatrudnia znów 2000 robotników, lecz myto zostało zniżonem od 5 do 15 procent.

Poczęto także pracować w fabryce „Filchburg Worsted Co., lecz myto zostało także zniżonem o 10 procent.

Całą siłą pracują w No. 4 fabryki papieru w West Filchburg. Praca jest zabezpieczoną odnośnie do zamówień.

I fabryka Putnam Machine Kompanii jest ponownie w biegu.

W Haverhill, Mass., rozpoczęto pracę dnia 2-go października w Stevens młynach.

W fabrykach kobierców Tremont, Suffolk i Lowell Carpet zakładach praca odbywa się jak za dobrych czasów.

W Amesburg, Mass., 2-go października poczęto znów pracować jak zwyczajnie, lecz myto robotników zostało cokolwiek zniżonem.

Podobna wiadomość nadchodzi z Clinton, Mass., gdzie rozpoczęto pracę w Lancaster—Gingham młynach.

I także Everett i Pemberton młyny w Lawrence, Mass., rozpoczęły pracę na dobre, a częściowo poczęto pracować w fabrykach przedmiotów bawełnicowych.

Obrabunek poczty.

Z Gordon, Neb., donoszą 2 go października, że w tym dniu rychło rano odbył się zuchwały obrabunek poczty. Poczmistrz został przytrzymany przez kilku rabusiów, którzy mu odebrali dwa miechy pocztowe co dopiero przybyłe z innych stron. Rabusie ubiegli.

Z Milwaukee, Wis.

Dnia 2 go października donoszą z Milwaukee, Wis.: W fabryce Illinois Steel Co. rozpoczęła się praca i 1500 robotników dostało zatrudnienie. Bezrobocie trwało 5 miesięcy i tylko podczas ostatnich kilku tygodni miało 200 robotników zatrudnienie.

— Wisconsin Marine i Fire Insurance Company Bank w Milwaukee rozpocznie znów interes. Wszyscy wierzyciele banku mający mniej niż $100 do dostania, dostaną owe pieniądze natychmiast po ponownem otwarciu banku.

Bawełna w Texas.

Z San Antonio, Texas, donoszą 2 go października: Z wiarogodnych źródeł donoszą, że trzy ćwiercie plonu bawełny zostały zebrane a połowa tego znajduje się już na targu. Jednakże żniwo jest o 40 procent gorszem, niż rok temu.

Wyłamanie się więźniów.

Z Mount Clemens, Mich., donoszą 5-go października: Dzisiaj przed południem przepiłowali Frank Collins i Varnum Lufkin złodzieje koni i J. Brown, złodziej cygar dziurę przed drzwiami ich celi w więzieniu powiatowym i ubiegli. Piłkę zrobili z noża kieszonkowego. Włamywacz do domów niejaki Alexander Scott nie chciał im towarzyszyć i dla tego związano i zatkano usta, tak iż nie był w stanie zaalarmować straży.

Zbadanie kopalni w Crystal Falls.

Z Crystal Falls, Mich., donoszą, że praktyczni górnicy twierdzą obecnie iż koryto rzeki może być tak zmienionem, że będzie można wydobyć ofiary nieszczęścia kopalniowego i rozpocząć w kopalniach ponownie pracę. Koszta tego przedsięwzięcia nie przewyższałyby $20,-000.

Rozpoczęcie pracy w wielkiej stalowni.

Z Benwood, W. Va., donoszą 3 paźdz.: Po bezrobociu trwającem trzy miesiące poczęto znów pracować w wielkiej Riverside stalowni, zatrudniającej 1000 ludzi. Myto zostało zniżone w niektórych przypadkach od 15 do 30 procent. Słowaków i Włochów, którzy brali udział w buncie dwa tygodnie temu wydalono, a miejsce ich zajęli Amerykanie. Obecnie pracuje tylko dwóch cudzoziemców w fabryce.

Pod względem nieszczęścia kolejowego w Poughkeepsie.

Z Poughkeepsie donoszą 4-go października: Nieszczęście nie było tak wielkiem, jak nasamprzód doniesiono. Wagon jednego z pociągów pędzących na północ wykoleił się i napotkał wagon frachtowy na torze pobocznym i rzucił go przed pociąg ekspresowy, przez co lokomotywa tegoż wraz z maszynistą Williamem McQuinn wpadła do rzeki, lecz tenże dostał się do brzegu nie odniósłszy nadwerężeń. Żaden z wagonów pociągu ekspresowego nie wykoleił się. O północy wszystkie pociągi szły o czasie regularnym.

Zamordowany i obrabowany.

Z Duluth, Minn., donoszą 4 października: W pobliżu Sand Point Lake niedaleko od kanadzkiej granicy znaleziono ciało nieznanego człowieka. Miał głowę i ciało przestrzelone, a do ręki był przymocowany ciężki kamień, który ciało przytrzymał na dnie jeziora. Kieszenie owego człowieka były po przewracane i prawdopodobnie obrabowane. Lecz na około gołego ciała miał pas skórzany, w którym się znajdowało blizko $1000, których morderca nie znalazł.

Rabusie kolejowi otoczeni.

Z Middale, Mont., donoszą 4go października: Marszałek Stanów Zjednoczonych Jackson zdał wczoraj sprawę o jego walce z rabusiami kolejowymi, którzy w pobliżu Livingstone napadli i obrabowali pociąg Northern Pacific kolei. Jackson puścił się od Livingston w trop za nimi i dowiedział się o ich pobycie w agenturze Black foot Indyan, z których dwóch kryjówkę czterech owych rabusiów odkryło. Marszałek Jackson zapewnił sobie pomoc indyańskich policyantów stojących pod naczelnictwem „małego psa” (Little dog) i dotarł wczoraj rano do chaty, w której rabusie się znajdowali. Gdy nie chcieli się poddać, policyanci dali ognia, na który rabusie odpowiedzieli zabijając Henryka Schuhera z Stockton. Policya przestraszyła się i opuściła marszałka, któremu atoli przybył na pomoc szeryf Kalispel.

Później donoszą, że marszałek Jackson po południu ponownie usiłował schwycić otoczonych rabusiów kolejowych, że atoli w bójce, która wynikła siedmiu z jego ludzi zostało zabitych.

Zanosi się na strajk.

Z Springfield, Ill, donoszą 2go października: Górnicy mieli wczoraj wieczorem wiec walny, na którym uchwalili zażądać 45 c. za wydobycie tony węgli i zarazem wypłatę dwutygodniową; w przyppadku odmowy przez właścicieli kopalń wyrzekną się pracy. Dotychczas dostają górnicy 40 c. za wydobycie tony węgli. 500 robotników brało udział w mityngu.

Morderstwo i samobójstwo.

Z Indianapolis, Ind., donoszą 5 paźdz.: Krwawa tragedya wydarzyła się dzisiaj rano w Jamestown, Powne pow. Dwie najwięcej wpływu mające familie są w tę sprawę zawikłane i cała ludność jest wzburzoną.

Od niejakiego czasu przymilał się O. Darnall, syn adwokata W. J. Darnalla do panny Lilie Majors, 14 letniej córki James'a Majors znanego handlarza drzewem. Rodzice dziewczyny nie chcieli nic o tej sprawie wiedzieć, już to dla młodości dziewczyny, już to z powodu rozpustnego życia młodego człowieka. Przeszłego wieczora zniewolił Darnall dziewczynę do towarzyszenia mu do Lebanon, gdzie, jak obiecywał, chciał się z nią ożenić. O godzinie trzeciej znajdowali się w pobliżu mieszkania wuja Darnalla, John'a Ashley, milę od Jamestown. Tu strzelił młody człowiek do dziewczyny raniąc ją w głowę, poczem uderzył ją trzy razy nożem w szyję, przecinając główną żyłę. Wydobył ją natychmiast z „buggy” i zawlekł do stogu siana gdzie chwilę z nią pozostał, poczem zawlekł ją do mieszkania Ashley'a i obudził tamtejszych mieszkańców. Opowiadał tam że tłum go ścigał z Jamestown i zastrzelił dziewczynę. Ashley udał się z Darnallem do Jamestown. Gdy byli w pobliżu stogu siana, Darnall poprosił o cokolwiek czasu, aby pójść po coś, co tam zostawił. Przybywszy do stogu, wydobył rewolwer i zastrzelił się na miejscu.

Sprawiedliwy wyrok.

W Harrisburg, Pa., został 5 go października skazany na śmierć przez powieszenie Benjamin F. Tennis, który dnia 19 września w Hummilstown zgwałcił i zamordował dziesięcioletnią Agnes Casper Wright. Tennis przyjął wyrok bardzo spokojnie i bez okazywania żalu.

Żółta febra.

Z Brunswick, Ga., donoszą że tam urzędownie ogłoszono, iż dnia 5 go października się wydarzyło tam dziewięć nowych wypadków żółtej febry.

W Jessup, Ga., panuje także ta zaraza, lecz w powyższym dniu nie doniesiono o nowym lub podejrzanym wypadku.

Haniebna zbrodnia.

Z Camden, N. J., donoszą 5-go października: Oliver Server mieszkający w tem mieście pod No. 1071 S. 2 giej ulicy, poniewierał dzisiaj rano w stanie zupełnie nietrzeźwym swą gospodynię Lidyę Smith w brutalny sposób, zamknął ją następnie, podpalił kobierce, aby ją spalić. Krzyk kobiety atoli przywołał sąsiadów, którzy jej przyszli z pomocą. Server został uwięziony po rozpaczliwej walce z policyą.

Rabuśnicy kolejowi za kratkami.

Z Essex, Mont., donoszą 5 października: Co dopiero nadeszła wiadomość, że oddział znajdujący się w Java, drugiej stacyi od szczytu gór Skalistych, spostrzegł rabusiów krótko po godzinie 10-tej i zażądał, aby się poddali. Gdy tego nie chcieli uczynić, zastępcy władzy rozpoczęli ogień, zabili jednego z nich i ranili dwóch, poczem czwarty się poddał. Przywódzca bandy, niejaki Jones, który ubiegł, został następnie także schwyconym.

Inny, który się dał oszukać.

Z Oakland, Ill., donoszą, że Adolphus Jenkins, zamożny farmer udał się w tych dniach do Toledo, gdzie za $600 odebrał $4000, jak mniemał fałszywych, lecz których się, jak mniemał, łatwo pozbędzie. Nocnym pociągiem chciał się udać do Cleverleaf, gdzie mieszkał, lecz w pobliżu Metcalf spotkał go człowiek siadły i dobrej tuszy, który mu oświadczył, że jest tajnym policyantem i ma go uwięzić. Jenkins skoczył z pociągu i potłukł głowę tak, iż niezawodnie umrze. Przy przejrzeniu paczki fałszywych pieniędzy przekonano się, że zawierała brunatny papier, równo pocięty, na którego wierzchu się znajdował prawdziwy dolar. Później dowiedziano się, że mniemany detektyw był wspólnikiem tych, którzy wręczyli „zielony towar” Jenkinsowi, od którego chciał jeszcze wyzyskać jakąś kwotę, przedstawiając się jako tajnego policyanta i puszczając go na wolność, po otrzymaniu pieniędzy.

Wysocy ludzie.

Stan Indiana, którego mieszkańców nazywają Hoosiers, odznacza się ludźmi wysokiego wzrostu, i dostarczył znaczną ich liczbę do kontyngensu podczas ostatniej wojny. Z 118,254 ludzi, którzy się w owym czasie zaciągnęli do wojska 11,392 byli 6 lub więcej stóp wysokimi. Było ich 2611, którzy mierzyli 6 stóp 3 cale i 303 przeszło 6 stóp i 3 cale.

Wzięty na rogi.

Z Cincinnati, O., donoszą 5 go października: W tutejszych stockyardach rozdrażniony byk napadł 19 lat liczącego Johna Mabor i tak go zranił, iż jeden róg przebił czaszkę w pobliżu prawego ucha. Młody człowiek żyje wprawdzie jeszcze; nie ma widoków, aby wyzdrowiał.

Intronizacya biskupa Rademacher.

Z Fort Wayne, Ind., donoszą 5-go października: Solenna intronizacya biskupa Rademacher, jako biskupa dyecezyi Fort Wayne odbyła się wczoraj rano pod kierownictwem arcybiskupa Elder z Cincinnati w tutejszej katedrze. Papiezka „bulla” nominująca go biskupem została przeczytaną w języku łacińskim, poczem arcybiskup Elder przywitał nowego biskupa zwyczajnym całunkiem na każdym policzku. Następnie uklęknął każdy kapłan dyecezyi na znak swego poddaństwa przed nowym biskupem.

Po wstępnych ceremoniach, celebrował biskup Rademacher solenną sumę. Biskup Foley z Detroit miał kazanie. Po mszy św. mieli jeszcze przemowy arcybiskupowie Elder i Katzer, na które odpowiedział biskup Rademacher. Wieczorem nowy biskup urządził ucztę dla obcych biskupów i kapłanów. W uroczystości brało udział dwóch arcybiskupów, 6 biskupów i przeszło 200 kapłanów.

Podwójne morderstwo.

Z Waverly, O., donoszą 5-go października: Niedawno temu rozłączyli się W. K. Hill i jego żona, mieszkający w Bumtown w tutejszym powiecie. On udał się na północ na farmę, ona wróciła do rodziców. On zatrzymał jedyne dziecko, córeczkę, którą atoli matka w jego nieobecności zabrała. Hill wrócił wczoraj i udał się do mieszkania żony, aby ją zniewolić do ponownego z nim pożycia. Niechciała tego uczynić i powstał spór, w którym brała udział teściowa, niejaka pani Samuel Blake. Hill rozjątrzony wydobył rewolwer i zabił teściowę na miejscu, a żonę ugodził w prawe ucho tak, iż runęła o ziemię śmiertelnie raniona. Morderca ubiegł.

Zawalenie się mostu.

Z Laporte, Ind., donoszą, że w nocy czwartkowej zawalił się most Chicago i West Michigan kolei znajdujący się pomiędzy Laporte i New Buffalo, co spowodowało znaczną stratę i wstrzymało komunikacyę zupełnie. Łoskot załamujących się belek obudził farmera, mieszkającego w pobliżu, a ten mając tylko odzież nocną na sobie pobiegł po torze aby zatrzymać przybywający pociąg osobowy. Czyn ten przeszkodził nieszczęściu, którego ofiarą niezawodnie stałyby się setki ludzi.

Strajk na „Big Four” kolei.

Z Indianapolis donoszą 5-go października: Rozruchy, które wczoraj się rozpoczęły w warsztatach „Big Four” kolei w Indianola zamieniły się dzisiaj na krwawą walkę. Kompania miała przy pracy 6 kotlarzy nie należących do unii, których strzegli szczegółowi policyanci. Przeszłej nocy bombardowało warsztat kamieniami około 200 mężczyzn i chłopców, przyjaciół strajkierów i wszyscy policyanci uciekli wyjąwszy John'a Stokes, który strzelał do tłumu, lecz nikogo nie ranił.

Dzisiaj rano, gdy się dowiedziano, że policya ponownie przybyła tłum ponownie rozpoczął napaść pałkami i kamieniami. Tłumowi chciano przeszkodzić przez „ranżerowanie” wagonów, lecz jeden ze specyalnych policyantów strzelił raniąc w rękę niejakiego Beume Stam, który właśnie chciał rzucać kamieniami. To rozjątrzyło tłum, lecz nie było dalszych wykroczeń, gdyż policya się cofnęła.

Lecz po południu, gdy superintendent Riley przybył na lokomotywie, aby policyę i robotników zabrać do miasta, powstały nowe rozruchy i każdy szukał schronienia w wagonie z wyjątkiem policyanta Johna Stokes, który i teraz kilkakrotnie do tłumu strzelał. Jeden z strzałów zabił James'a Pilts palacza Big Four kolei, który w pobliżu mieszkał i wracał do domu. Okrzyk wzburzenia i grad kamieni był wynikiem tego, a superintendent Riley został kamieniem prawdopodobnie śmiertelnie raniony. Wyjęto „warrant” na Stokes'a, lecz nikt nie mógł go znaleźć. Kompania wydaliła z pracy 140 kotlarzy i maszynistów w Brightwood dla ich sympatyi za strajkierami.

Straszliwa śmierć farmera.

Z Topeka, Kan., donoszą 5-go października: Gottfriedowi Gruetze który mieszkał w pobliżu Goffs w Nemaha powiecie rozbiegały się konie. Były to młode dość dzikie konie. Na drodze spotkał kobietę z wielkim powiewającym kołnierzem.

Wiatr go poruszył i wskutek tego konie przestraszone rozbiegały się. Biegły niezmiernie szybko wzdłuż drogi, naraz skręciły i spadły wraz z wozem do rowu. Popęd był tak wielkim, że Gruetze niezmiernie gwałtownie wypadł z woza i szyją uderzył tak silnie na płot z drutu kolcowatego, że głowa została zupełnie odciętą od ciała i przeleciała na drugą stronę płota a ciało zostało na stronie przyległej do rowu.

Wyjdzie za mąż licząc lat 85.

Z Westminster, Md., donoszą, że pani Nancy Shultz z Manchesteru licząca lat 85 wyjdzie za mąż po raz trzeci. Willson Miller, z którym się w tych dniach zaręczyła liczy lat 30. Pani Shultz licząc lat 70 wyszła za drugiego swego męża, Charles'a Belcher, który liczył tylko 28 lat. Wszyscy jej bracia chcą być obecnymi na trzeciem jej weselu.

Dosyć często burmistrzem.

Częściej niż Carter Harrison z Chicago został już wybrany p. Latrobe w Baltimore. Jest obecnie po szósty raz burmistrzem i niezawodnie zostanie wybranym ponownie. Po pierwszy raz nominowali go demokraci i wybrali w r. 1876. Po drugi raz został wybrany w r. 1879, następnie w r. 1883, 1887, 1891. Nie ma wątpliwości, że znów zostanie wybranym.

Prawdopodobnie wielki strajk.

Z Connellsville Pa., donoszą 3go października: Z wiarogodnego źródła donoszą, że się zanosi na ogólny strajk wszystkich robotników w systemie Baltimore i Ohio kolei i to w 10 godzinach. Lokalny komitet wysłał wydział do głównej kwatery w Baltimore pod względem zniżenia myta o 7½ procent. Strajk wybuchnie niezawodnie, gdyż kompania obstaje przy zniżeniu.

Zamordowany przez Eskimosów.

Z San Francisco donoszą, że statek Stanów Zjednoczonych Ranger, który przybył z Oualaska, przyprzywiózł wiadomość, że zabito H R. Thorntona, dozórcę narodowych szkół na Prince Wales przylądku. List pisany przez zamordowanego człowieka żonę, opiewa, że ocaliła własne życie przez to, iż się udała do przyjaznych Indyan. Morderstwo niezawodnie zostało popełnione przez pijanych Indyan, ponieważ Thornton prowadził walkę przeciw sprzedaży wódki i przez to ściągnął na siebie nieprzyjaźń handlarzy i rozpustnych Indyan.

Samobójstwo hrabiego z Węgier w obecności jego żony.

Z Nowego Yorku donoszą 3go października: Z całusem żony, jeszcze ciepłym na jego ustach i z wyrazami: „Kocham cię tak serdecznie”, hrabia Rudolph Palfy przeszył sobie kulą prawą skroń w Rahway, N. J. Hrabina omdlała na ciele hrabiego. Hrabia Rudolph miał należeć do familii Palfów, która zajmuje znakomite stanowisko w Węgrzech. Podobno nie ma znanej przyczyny samobójstwa, gdyż był zdrowym i wesołym aż do końca życia.

Zuchwały rabunek.

Z Denver, Col., donoszą 3-go października: Dzisiaj wieczorem o godzinie 9-tej został dworzec Divide Station, gdzie się kończy tak zwana Cripple Creek linia na Colorado, Midland kolei, obrabowany przez dwóch zamaskowanych ludzi, którzy ze zdobyczą w wysokości $450, które po większej części były własnością Wells Fargo express kompanii ubiegli.

Weszli przez otwór biletowy, pod czas gdy Kibby, agent stacyjny i C. R. Wanghaw rozmawiali przy biurze telegrafowym. Rabusie schwycili strzelbę Kibbiego, jeden z nich groził agentowi i telegrafiście, podczas gdy drugi wypróżniał szufladę od pieniędzy.

Urodziliśmy się, aby być wolnymi.

Z Lima, O., donoszą 4-go października: Dzisiaj rychło rano ubiegli z więzienia w Bowling Green wszyscy tam się znajdujący więźniowie. Było w nim pięciu zbrodniarzy: Morderca, trzech niebezpiecznych oszustów i złodziej. Po zbiegach nie znaleziono śladu.

Z dziedziny pracy.

W środę przeszłego tygodnia poczęto pracować w fabryce drótu kolcowatego w Joliet, Ill. 1000 ludzi dostało zatrudnienie. Właścicielami fabryki są Lembert i Bishop.

— Poczęto także pracować w Anchor młynie w West Superior, Wis., gdzie się mle 2000 beczek mąki dziennie; w Grand Republic fabryce poczęto w poniedziałek pracować. Wyrabia się tam 2500 beczek; w młynach Freeman, Darey, Minkota, Grand Republic, Ancher, Listman, Gill i Wright mlą 12,500 beczek mąki dziennie.

Pożary.

W Alpena, Mich., spalił się w czwartek przeszłego tygodnia tak zwany Alpine block drewnianych składów. Strata ogólna wynosi przeszło $14,000.

— W środę La Grande, Ore., spłonął tak zwany Pacific Coast Elevator. Strata wynosi $30,000.

Z niw polskich w Ameryce.

Wiel. ks. R. Dembiński, dotychczas asystent w Nanticoke, objął obecnie nową polską parafię św. Stanisława K. w Hazelton, Pa.

— W La Salle, Ill., zostało założone staraniem dr. W. Statkiewicza Tow. Polskich Sokołów. Prezesem i nauczycielem „Sokołów” został dr. Statkiewicz, J. Drewniak sekretarzem i J. Krygier kasyerem.

— W Buffalo niektóre z towarzystw związkowych zamierzają podobno utworzyć własną, oddzielną organizacyę.

— W Bridesburghu (Philadelphia) proboszcz tamtejszej parafii polskiej Wiel. ks. Kopytkiewicz zakłada czytelnię polską.

— W Buffalo 14-letni chłopiec polski Stanisław Śniadecki, czepiając się wagonów kolei Nickel Plate, wpadł pod koła — i został zabity.

— W Reading, Pa., młody Polak Władysław Rosiński został skazany na rok więzienia za kradzież 65ciu dolarów i srebrnego zegarka W. Linkowskiemu.

— W Buffalo stanął już miesiąc czasu nowy kościół polski Przemienienia Pańskiego na Stanislaus ul. Obok stanęła szkoła. Proboszczem jest Wiel. ks. J. Wójcik.

— W Pittsburgu Polak Bronisław Listewski został skazanym na 3 lata więzienia za kradzież z włamaniem. Znów wstyd i hańba dla Polaków!..

— W Pittsburgu ma być założona nowa polska szkoła.

— Antoni Madejewski w Detroit dostał nagle gwałtownego napadu obłędu — i chciał swoje kilkoletnie dziecko rozerwać na dwoje... Porwał je już w tym celu za nogi, lecz żona przeszkodziła mu w dopełnieniu tego strasznego czynu. Osadzono go w domu obłąkanych.

Nie daj się oszukać. Używaj tylko Kirk's American najlepsze familijne mydło, najlepsze do potrzeb domowych.

BIERZ TYLKO MYDŁO W OBWINIĘCIU JAK POWYŻEJ.

Dużo kupców próbuje sprzedać wam coś podobnego rodzaju, dla tego że więcej na tem zarobią. Kupuj *Kirk's Mydło.* Mów twym przyjaciołom i sąsiadom ażeby używali *Kirk'a Mydło.* Nalegaj ażeby mieli *Kirk'a Mydło.*

HUMOR I PRAWDA.

Główna osoba.

— Wykończono dom, sprawiono festyn a polier wygłosił do zgromadzonych następującą mowę: „Widzicie moi panowie, przy tak wielkiej budowie zawsze są trzy gatunki ludzi. Najprzód są jedni co rozumieją, ale nie umieją — to pan budowniczy, potem są inni co umieją, ale nie rozumieją — to wy robotnicy, a potem jest jeden co rozumie i umie — to jestem ja, wasz pan polier”!

Przewidujący Menelaus.

— Ożeń się pan z Manią. — Śliczna dziewczyna, będziecie grywali na cztery ręce.

Tak, ale ona zechce stroić się na cztery kieszenie, a jabym tego nie wytrzymał.

Ruch budowlany.

Nie zważając na jesieni
Znak już dosyć widomy,
Wznosi wielu przedsiębiorców
Okazałe domy.
Kapitały, co od weksli,
Z wielkim strachem zbiegły,
Aby nie mieć ambarasu,
Schowały się w cegły.

Znakologia.

Pokój dla panienki przyzwoitej z kilkoma językami.

Znalazł swój swego.

— Jakie ty masz konie znarowione?

— A bo ja tylko wożę samych jaśnie panów.

W miasteczku.

— Icku! tać ta krowa brat brat warta trzydzieści rubli.

— Może, ale czy ja jestem wasz brat?

Po powrocie z Karlsbadu.

— No, i cóż Mateuszu słychać tutaj? —

— Bogu dzięki, wielmożny panie, po staremu.

— Sprzątnęliście wszystko dobrze?

— A toć dobrze, panie, tylko...

— Tylko co?

— Jakoś naszych pensyjów nie mogliśmy od ekomona sprzątnąć.

Fontanna siły.

Jeżeli sobie przypomnimy, że żołądek jest wielkiem laboratoryum, w którem się przerabia żywność na rozdzieliny, które dostarczają rzeskości systemowi po wyjściu do krwi i z ogaceniu jej; że po krótce mówiwszy jest naczelną głową sił, to też będziemy pamiętali o tem, że tę maszynę główną dostarczającą siłę trzeba utrzymywać w porządku i pobudzić ją do czynności, gdy staje się nieczynną. Skutecznie załatwiają tę sprawę Hostettera Stomach Bitters i to właściwie, gdyż regulują i wzmacniają trawność, podwyższają właściwą czynność wątroby i kiszek. Siła i spokojność nerwów zależą głównie od zupełnej strawności. Nie ma lepszego nerwy wzmacniającego lekarstw a najbardziej poważanego przez leczniczy cech jak Bitters. Lekarze także mocno je zalecają dla febry i ograżki, reumatyzmu, dolegliwości nerek i pęcherza, bólu głowy i braku apetytu i snu. Wypijcie pełną szklankę od wina tego lekarstwa trzy razy dziennie.

Dr. Eleonora Muszynska,

posiadająca dyplom doktora wszystkich chorób kobiecych,

z dwuletnią praktyką w szpitalu Dzieciątka Jezus w Warszawie, oraz profesorka akuszeryi w medycznem kolegium udziela lekcyi akuszeryi i egzaminuje w polskim języku z wydaniem dyplomu.

Leczy wszystkie zastarzałe choroby kobiece jako to: niepłodność, krwiotok, choroby maciczne, ból głowy, ból gardła, zastarzałe rany, puchliny, róże, ból oczów, i wszyskie dziecinne i letnie choroby, oraz wywyichnięcia rąk i nóg naprawia. Specyalność lekarstwa udziela na choroby maciczne i leczy choroby piersiowe, ból krzyżą i w plecach i reumatyzm.

Godziny ofisowe od 10 rano do 12 od 4 do 6 wiecz.

Drugie piętro:

805 S. Ashland Ave., róg 18ej ul.

CHICAGO, - - ILLINOIS

Wolno przejrzeć

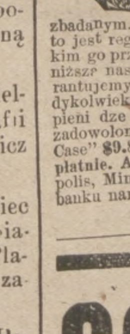

Najlepsza złotem wypełniona koperta, jaką kiedykolwiek zrobiono. Nigdy przedtem nie ogłaszano jej w gazetach. Zrobiona z dwóch blaszek czystego złota nad mieszaniną metali i gwarantowana ze wytrzyma przez 20 lat. Pięknie rękarytowana, „stem wind and set”, otwarty spogląd, „screwback and bezel”, zupełnie zabezpieczona przeciw kurzowi i wodzie, podwójnej siły francuzki kryształ. Ruch pięknie opatrzony w klejnoty, uregulowany, czysty nickel, patentowy regulator, modnie damaskowany, czysto amerykański, nie importowany. **Nasza oferta:** Wytnijcie to i przyślijcie do nas, a przyślemy zegarek ekspresem C. O. D., lecz zegarek może być zbadanym. Jeżeli będziecie zadowolonymi, że to jest regularny $20 zegarek i jest takim, jakim go przedstawiamy, zapłaćcie agentowi, najniższą naszą cenę, $9.85 i zatrzymajcie go. Gwarantujemy, że równa się z każdym, który kiedykolwiek został sprzedanym za $20. Zwrócimy pieniądze każdego czasu, gdy nie będziecie zadowolonymi. Tak zwana damska „Hunting Case” $9.85, męzkie $10.35. Wielki katalog bezpłatnie. A. C. Roebuck Corporation, Minneapolis, Minn. Odnosimy się do jakiegokolwiek banku narodowego w Minn.

(Febr. 9, '94)

DR. PIOTRA

GOMOZO

jest uważane za jedno z najlepszych lekarstw tego peryodu. Oczyszcza krew, nadaje odnowioną żywotność, wykorzenia zarodki choroby z ciała, gdyż przyczynia się do tego, że wszystkie organy znajdują się w dobrym stanie do działania. Medycyna jest przygotowaną z przeszło trzydziestu różnych gatunków ingredyencyj, głównie z roślinnego królestwa i była znaną i w użyciu przez przeszło sto lat. Używano ją z wielką korzyścią w wszystkich ogólnych teraźniejszych dolegliwościach, a zwłaszcza w tych, które pochodzą z krwi i chorego żołądka jako to:

Zatwardzenie, Ból głowy, Dolegliwości wątroby, Żółciowość, Żółtaczka, Reumatyzm, Wodna puchlina, Trudność trawienia, Niestrawność, Gorączka, Róża, Pryszcze, Febra i ograszka, Szkrofuły, Strupy, Świerzbiączka, Glisty, Liszaj, Wrzody, Wyrzuty Rakowe wyrośnięcia, Bóle i rany, Bóle w systemie kości, Wychudnienie, Dolegliwości niewiast, Słabość, Bronchitis, Żarnice, Ból w krzyżach, Zawrót głowy, i t. d.

GOMOZO nie jest medycyną patentową, też nie sprzedawają jej aptekarze; lecz mężczyzni i niewiasty, którzy używając je, zostali wyleczeni, spowodowani przez wdzięczność dla doktora, i przez życzenie, aby i ich współtowarzysze odnieśli korzyść, działają jako jego agenci i w ten sposób mogą go dostarczyć ludziom cierpiącym w oddaleniu.

Jest nieocenionem jako lekarstwo domowe a mianowicie w miejscowościach położonych bardzo daleko od lekarzy i aptek. Lekarstwa tego nie można dostać od aptekarzy, lecz tylko od miejscowych agentów. Jeżeli nie ma agenta w waszem sąsiedztwie, piszcie po bliższe szczegóły do

Dr. Peter Fahrney,

112—114 S. Hoyne Ave., Chicago, Ills.

KATALOG KSIĄŻEK

drukowanych w drukarni „Gazety Polskiej” W. DYNIEWICZA,

w

Chicago - - Illinois.

Książki historyczne, powieściowe, bajeczne, nowelle, romanse i humorystyczne.

Piotr Krempa powieść z czasów Bolesława Śmiałego 30

Pierwszy Rocznik Tygodnika Powieściowo-Naukowego, obejmujący 832 stronnice wyraźnego druku na pięknym papierze, ozdobiony 54 rycinami, oprawny mocno w półskórek, ze złoconemi tytulikami, który zawiera następujące powieści: Czartowa Góra, Bezimienna, Córka hetmańska, Krwawe sieroty, Obrazek z naszej ziemi, Partyjka stosika czyli zakład wygrany Dwaj sąsiedzi, Poczciwi ludzie, Cnota i wina, Szymek i Handzia, Pierwsze pycha — drugie łakomstwo, Bóg nie opuści, kto się nań spuści, Szynon z Zawiśla, Pisanki Wielkanocne; wiele powiastek czysto polskich — ludowych, okrazków historycznych, baśni i wiele opisów rozmaitej treści naukowej. (Powieści te w formacie książek kosztowałyby przeszło $30.00). Cena $2.85

Pisanki Wielkanocne, powiastka przez ks. Szmida 15

Po dwudziestu latach i kobiece rządy. Dwie powiastki. Cena 10

Pojata córka Lezdejki, albo Litwini w XVI wieku, romans historyczny przez Bernatowicza, w mocnej oprawie i z pozłacanym tytulikiem $1.75

Powiastki polskie przez Fr. hr. Skarbka. Zawiera: 1) Wyprawa Kujawska, 2) Hulanka w sądzie, 3) Łukasz Stempel, 4) Dwie Siostry, 5) Przewoźnik, 6) Jeniec wojenny, 7) Jaszczułt, 8) Mundur, 9) Kruk 30

Pokraka z bajkami. Zbiór różnych bajek, baśni, klechd, opowiadań, historyjek i żartów z rozmaitych starych książek. Zebrał Wł. Dyniewicz. Zawiera: Gadająca bestya, Kuracya złośliwej żony, Pierwsze pycha, drugie łakomstwo. Dąb. O wielkoludach, karłach i krasnych ludkach. O królewiczu-kmiotku, piesku, szczeczku, kotkumruczku i o czarodziejskim pierścieniu. O kmiotku biedokligie. O Argelusie. Brat ubogi i brat chciwy. Piszczałka. Szklanna góra. O staruszku i staruszce i o złotej rybce. Paproć. Inne podanie o paproci. Podanie ludowe o pięciu królach, co panowali w Kruświcy i zkąd powstało nazwisko Kruświcy. Król wężów. Leśna panna. Podanie o zaśnionych rycerzach pod Mątwami. Wilk i skowronek. Książę pastuszkiem. Nowe suknie cesarza. Wielki Borek i Mały Borek. Anioł. Księżniczka na grochu. Co stary zrobi to zawsze dobrze. Towarzysz podróży. Słowik. Rólnik królem. Waleczny żołnierz. Gdańsk. Dziedzic i kmiecie. Tatarska sierota. Jan Michałowicz. Sandomierzanie. Walenty Rzeźbiarz, chłopek. Wierny sługa i opryszek. Opowiadanie starego Jana. Drzewa owocowe. Piotr Sądek. Cena $1.00. W mocnej oprawie z wyzłacanym tytulikiem $1.65

Pojedynek kapitana Bogusławskiego i uczta u Iwana Groźnego . . 15

Powieść o końcu życia Piłata Pontskiego 10

Powieści Serbskie. 1) Car Łazarz. 2) Milewna. 3) Angora. 30

Powieści wschodnie czyli Przygody Balwierza i jego sześciu braci. Opowiadania Szeherazady. (Z tysiąc nocy i jednej.) 10

Powinszowania dla rodziców i innych drogich osób 20

Powrót z wojaczki, powiastka z czasów powstania Tadeusza Kościuszki 15

Pożar na morzu i Złapał się. Dwie Powiastki. Cena . . . . 10c.

Proboszcz Kukulewa, podług Daudeta opracował W. Karłowski . . . 5

Proroctwo Michaldy, królowej ze Saby, 13 Sybilii, Księdza Marka Wernyhory i innych. Od roku 578 przed Narodzeniem Chrystusa aż do późnych wieków 15

Przed stu laty czyli Ostatnie chwile Polski przed jej pierwszym rozbiorem przez Stefana Rewera. Cena . . 30c.

Przeklęty szczupak powiastka . 10

Przez kobietę. Powiastka Michała Wołowskiego 15

Przygody Kalifa Haruna Alraszyda. 1. Niepowściągliwa chciwość pewnego kupca bagdackiego, który za karę oślepł na obadwa oczy. 2. Historya o Sydy Numanie, zamienionym przez czary w psa i jego żonie przemienionej w klacz. 3. Historya Hodżyi Hassana Alhababa o dwóch kiesach pieniędzy zawierających po 200 sztuk złota i o rybie, w której znaleziono dyament wartości 100 tysięcy sztuk złota, z czego tak się Hassan zbogacił, iż stał się jednym z najbogatszych obywateli miasta Bagdadu. Opowiadanie Szeherazady. (Z tysiąc nocy i jednej.) Cena 20

Przypadek na odpuście, przez J. Kamińskiego 10

Rinaldo Rinaldini, sławny dowódzca rozbójników XVIII wieku. Czyny jego towarzyszów czyli tajemnice gór, wąwozów i dolin Włoch. Cena . 60 W mocnej oprawie ze złoconym tytulikiem 85

Rodzina Konfederatów. (Józef i Kazimierz Pułascy,) I. Pan Starosta Warecki. II. Pan Marszałek Łomżyński. Obrazki Historyczne przez K. S. Bodzantowicza. W mocnej oprawie ze złoconym tytulikiem Cena. . $2.50

Robinson Kruzoe czyli skutki nieposłuszeństwa, książka zupełnie nowo i treściwie ułożona 30

Róża z Tanenbergu. Powieść starożytna przez ks. Kanonika Szmidt, z 28 obrazkami . . . . 40 W mocnej oprawie ze złoconym tytulikiem 75

Rozbójnik Morski. Powieść . . 15

Rymotwór historyczny o wyjściu Pułku Czwartego Piechoty Liniowej z Warszawy 11 grudnia 1830 r. z opisem trzech pierwszych bitew stoczonych 14 lutego pod Zakrzewiem, 17 pod Dobrem, trzech dni w Olszynce i 19, 20, 25 lutego pod Grochowem. przez ostatniego weterana z tegoż pułku, który z karabinem w ręku był w tych bitwach czynnym i we wszystkich innych oprócz Warszawy (J. Ręczyńsk.) . . . . . . Cena 25

Sąsiedzi na granicy, opowiadanie dla ludu osnute na zdarzeniu prawdziwem przez S. J. Cena . . . . . . 30 W mocnej oprawie 60

Siedem powiastek zawiera: 1 Ufność wynagrodzona. 2. Tania kapusta i połeć słoniny. 3. Uczeń Rubensa. 4. Gwiazdka biednej sieroty. 5. Jałmużna ubóstwa. 6. Miłosierny nie na swojem miejscu. 7. Żydzi Proszą Kazimierza Wielkiego o opiekę. Cena - - - - - - 10c.

A. GROSS & F. ZEBROWSKI,

Manafer,

636 Wells Street,

CHICAGO, - - - - - - ILLINOIS.

Telefon 3443.

Skład Fortepianów

NAJLEPSZYCH FIRM.

Jako to:

Decker,
Gabler,
Schubert,
Gilbert,
Pease

Także własnego wyrobu. Sprzedajemy taniej jak w jakimkolwiek innym składzie.

Nowe Fortepiany od $200.00 wyżej, także sprzedajemy Organy i instrumenta muzyczne. Strojenie i reperacye fortepianów wykonujemy akuratnie i po nizkich cenach.

Obrazy Kolumba.

Oryginał tego obrazu był przez liczne lata wielką atrakcyą w rotundzie kapitolu w Washingtonie. Był malowany przez Vanderlyna i wygląda tak mile i przyjemnie jak dzieło starych mistrzów.

Wylądowanie Kolumba.

Format 17x24, w ślicznych kolorach. Obraz ten jest chromo-litografia w oleju na sztywnym płóciennym papierze.

Cena 50 centów.

☞ Nowe 2 centowe znaczki pocztowe kolumbijskie mają ten sam obrazek na znaczku.

Biorącym w większej ilości stósowny rabat.

Należytość za ten piękny obraz przysyłać można w znaczkach pocztowych do Pierwszej Księgarni Polskiej

W. DYNIEWICZA,

532 NOBLE STREET - - - - - - CHICAGO, ILLINOIS.

FARMY! FARMY! FARMY!

w najpiękniejszej kolonii polskiej

„POZNAŃ” w Wisconsin.

Gdzie kolej blizko, polski kościół na miejscu, fabryki, tartaki i miasta w około, a rola urodzajna. Blizko

300 rodzin polskich

już tam grunt kupiło, a wiele z nich ma już piękne farmy. Nie czekajcie za lepszemi czasami w mieście, bo grunt tani od $5.00 i wyżej za akier, na długi czas do wypłaty.

Po illustrowany opis tej kolonii i mapy piszcie do:

Słupecki Land Co.,

412—414 Mitchell Str., - MILWAUKEE, WIS.

FARMY I ROBOTA.

Najlepszem, co teraz można zrobić, jest kupno farmy w jednej z czterech polskich kolonii:

Hofa Park, Pulaski, Sobieski i Kraków,

położonych w środkowo wschodnim Wisconsinie w zdrowym korzystnym klimacie, a najbliżej położonych od Chicago i Milwaukee.

Niech 100 lub 1000 familii przyjeżdża, jeżli mają po kilka set dolarów, a mogą sobie farmę kupić i własną dziedzinę założyć.

A za wpłatą przynajmniej $50.00 zadatku mogą kupić sobie kawał gruntu, pozostać jeszcze w miejscu, gdzie mają pracę i mogą wypłacić resztę w 1, 2, 3, 4 lub 5 latach.

Na tych 400 kwadratowych milach, które posiadamy w naszych 4 koloniach, możemy zadowolnić każdego zdrowo myślącego człowieka, który zechce sobie farmę kupić.

Mamy także wiele już uprawionych farm.

Ceny są nizkie i warunki łatwe.

Piszcie po książkę, mapę i dokładne informacye do:

J. J. HOF LAND CO.,

119 W. Water St., Milwaukee, Wis.

Telefon No. 1798. Założone 1885.

HENRY DETMER,

SCHILLER BUILDING, 103 — 109 E. Randolph ul.

SKŁAD nowych i z drugiej ręki Fortepianów — i — Organów,

Po wszelkich cenach,

Fortepiany wynajmujemy.

W razie zakupna odliczamy jedno roczn dzierzawę od ceny.

Rozmaite instrumenta muzyczne.

Piszcie po ceny i warunki.

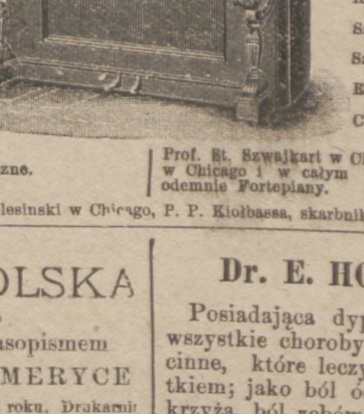

REFERENCYE:

Ks. Winc. Barzyński, rektor kościoła św. Stanisława Kostki w Chicago.
Polskie Siostry Nazaretanki w Chicago.
Polskie Siostry Notre Dame w Chicago.
Siostry św. Franciszka w Chicago.
Ks. A. J. Thiele w Chicago.
Szpital Braci Alexianów w Chicago.
Szpital św. Elżbiety w Chicago.
Ex-alderman Kowalski w Chicago.
C. W. Dyniewicz w Chicago.

Prof. St. Szwajkart w Chicago i wielu innych w Chicago i w całym kraju, którzy kupili odemnie Fortepiany.

Księża F. Byrgier i G. Kolesinski w Chicago, P. P. Kiołbassa, skarbnik miasta Chicago.

GAZETA POLSKA

W CHICAGO,

jest najstarszem czasopismem

POLSKIEM W AMERYCE

Wychodzi regularnie od 1873 roku. Drukarnia Gazety Polskiej jest największą drukarnią polską w Ameryce, posiada bowiem trzy [illegible] maszyny do druku [illegible] do składania gazet.

Gazeta Polska [illegible] na własnych maszynach i we własnym budynku.

DRUKARNIA GAZETY POLSKIEJ W CHICAGO

Wykonuje wszelkie prace w zakres drukarski wchodzące jako to:

Książki, Broszury, Konstytucye, Afisze, Cyrkularze, Kwity kupieckie, Bilety. itp. w wszystkich głównych językach. Adresować

W. DYNIEWICZ,

532 Noble Str., CHICAGO, ILL.

Dr. E. HOFFMAN,

Posiadająca dyplom doktora na wszystkie choroby kobiece i dziecinne, które leczy z dobrym skutkiem; jako ból ócz, ból głowy, ból krzyża, ból zębów, łamanie w kościach, reumatyzm, różę i kaszel, choroby maciczne, oraz zastarzałe rany, krosty i wrzody.

Zamiejscowym udziela poradę za nadesłaniem 2 centowego znaczka pocztowego.

1 butelka lekarstwa	na zęby	$1.00
1 „ „	na macicę	1.00
1 „ „	na gardło	1.00
1 „	na krosty i wrzody	1.00
Lekarstwo na ból krzyża, piersi i kaszel itd.		2.00

Office: 690 Milwaukee Ave., Chicago, ILLINOIS.

FIRST

NATIONAL BANK OF CHICAGO.

PIERWSZY

NARODOWY BANK W CHICAGO.

Narożnik Monroe i Dearborn ulic.

KAPITAŁ $3,000,000.

WEKSLE.

Berlin — Niemcy, Wiedeń — Austrya, Petersburg — Rosya i wszystkie inne europejskie kraje jako też na wszystkie kursujące pieniądze.

LISTY KREDYTOWE

dla użytku podróżnych w wszystkie części świata, ściąganie spadkobierstw (schedów) i wszelkich należności z Polski, Niemiec, Austryi, Rosyi i wszystkich europejskich krajów za bardzo umiarkowaną komisyą.

Zarząd.

LYMAN J. GAGE, Prez.
JAS. B. FORGAN, Vice-prez.
RICHARD J. STREET, Kasyer.
HOLMES HOGE, Asst. Kasyer.
FRANK E. BROWN, 2 Asst. Kasyer.

DYREKTORZY

SAM'L M. NICKERSON,	E. F. LAWRENCE.
S. W. ALLERTON,	F. D. GRAY,
NORMAN B. REAM,	NELSON MORRIS.
R. C. NICKERSON,	L. J. GAGE,
EUGENE S. PIKE,	JAS. B. FORGAN.
A. A. CARPENTER.	

ROMAN STOBIECKI

poleca swój

SKŁAD MEBLI

łaskawym względom Szanownej Publiczności Polskiej, zaopatrzony w wszelkie gatunki pieców, blachy, narzędzi rzemieślniczych, lamp stołowych oraz i wiszących po najtańszych cenach.

Towar dobry, za każdy przedmiot kupiony w moim składzie ręczy się.

Obstalunki zamiejscowe załatwia się najprędzej i tanio.

ROMAN STOBIECKI,

489 Milwaukee Ave., Chicago, Ill.

Skład założony w r. 1851

Henry Schoellkopf

grosernik hurtowny i drobiazgowy

232-234 EAST RANDOLPH STR.,

pomiędzy Franklin i Market ulicami

oflaruje po najtańszych cenach

Świeże minogi i kawiar,
Wędzone i marynowane węgorze,
Hamburgskie bydlinki i sproty,
Sardele i sild apetytowy,
Marynowane śledzie i sztokfisz,
Rosyjskie sardyny i anchovies,
Hollandzkie mleczne wałkowate śledzi
Najlepsze francuzkie sardyny,
Prawdziwy bruńświcki salseson,
Prawdziwą francuzk oliwę,
Prawdziwy ekstrakt mięsny Liebig'a,
Francuzki groch i szampiniony,
Świeże suszone grzyby,
Kaszę tatarczaną, jagły i soczewic
Kaszę jęczmienną i owsianą,
Mąkę kartoflaną i ryżową
Świeże migdały, rodzenki i cytrona
Włoskie maccaroni i łazanki,
Parmezański i edamski ser,
Ser roquefortski i fromage de Brie,
Prawdziwy ser szwajcarski i z Leodynu.
Najlepszy ser limburgski i roślinny,
Niemiecką musztard i angielskie sosy,
Salami i truflowe kiszki wątrobiane,
Wędzone piersi gęsie,
Strassburgskie pasztety z wątroby gęsiej
Niemieckie powidła i gruszki,
Świeże siemię makowe i paprykę,
Najlepszą Vanilla czekoladę i kakao,
Prawdziwą Mokka i Java kawę,
Najlepsz rosyjską i chińską herbatę,
Francuzkie śliwki i aprykozy,
Prawdziwą paryzką tabakę do zażywania,
Drewniane trzewiki i pantofle,
Niemieckie kołowrotki i grempie

jako i wszelkie inne towary korzenne

Henry Schoellkopf.

Następujący Panowie

są upoważnieni do zapisywania abonentów, odbierania obstalunków na książki, robienia kontraktów za anonse, odbierania pieniędzy za Gazetę za książki.

W ALBERTA, MINN. W. Wiśniewski.
— ASHTON, Nebr., Thos. Jamrog.
— BUFFALO N. Y. F. A. Górski, Jakób Johnson, Józef Majchrzycki, A. Karwoski. F. Knaszak i J. Chudyszewicz.
— BAY CITY. Walenty Wróblewski.
— BRONSON. Wincenty Ławniczak.
— CALUMET, MICH. L. Wróblewski.
— CHICAGO. Stanisław Lauferski, Stanisław Budzbanowski.
— CLEVELAND, OHIO. M. Konrad.
— CLOVER BOTTOM. Józef Piliot.
— CONNELLSVILLE, Pa. Fryderyk A. Ks
— CROSBY i DULUTH. Marcin Lepak.
— DUNKIRK. J. Szubarga.
— DUBOIS. Bonifacy Ziarnik.
— DUELM, MINN. Joseph Fischbierek.
— DETROIT. Jan Lemke, Józef Deja.
— EAST SAGINAW, MICH. Ig. Poplewski.
— ERIE, PA. Alojzy Nagowski.
— GRAND RAPIDS, MICH. Polikarp Dorff
— LEMONT. Michał Nowacki.
— LA SALLE. W. S. Bobkiewicz.
— MILWAUKEE. Jakób Woźniak.
— MINNESOTA LAKE, MINN. Józef [illegible]
— MINTO, N. DAK., Fr. Ronkowski.
— MT. CARMEL L. Jankowski.
— NANTICOKE. Jan Sosnowski.
— NEW YORK, J. Oleksiak, 133 W. 100 Str
— NORTHEIM, WIS. Józef Szweda.
— PITTSBURGH, PA. Jan Bruchwalski i Wł. Szewczyga.
— PHILADELPHIA. E. H. Friedlander.
— POLONIA. A. Sikorski.
— RADOM. A. Malinowski.
— ŚW. JADWIGA, TEXAS. J. M. Zizik.
— SHAMOKIN, PA., A. J. Złotorzyński.
— SHENANDOAH, PA. Józef Rudnicki.
— SOUTH BEND. Fr. Kowalski i J. Bosnewski.
— SOUTH CHICAGO. Wł. Pacholski i Józef K. Dudek.
— STEVENS POINT, WIS. Jan Kubiczak W. Kieliszewski.
— TOLEDO. O. Karol Czarnecki.
— WILKES BARRE. Józef Czernik, Anton Korpanty, 144 S. Hancock str.
— WILNO, MINN., Anast. Gołata.
— WINONA, MINN. M. Daszkowski.
— YORKTOWN, Tex., J. B. Kasprzyk.

NAJTAŃSZE

KARTY OKRĘTOWE

Niemiecko-Cesarskich Pocztowych i Pasażerskich Prostej Linii Parowców

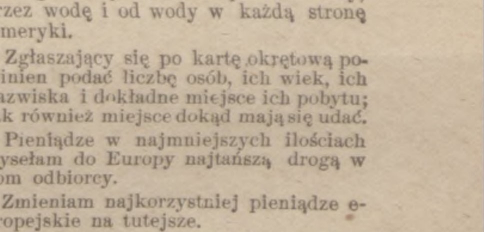

z różnych portów wyrabia

W. DYNIEWICZ,

532 Noble Str., Chicago, Ill.

Sprowadzający swych krewnych lub przyjaciół mogą opłacić całą podróż, z każdego miejsca w Europie do wody, przez wodę i od wody w każdą stronę Ameryki.

Zgłaszający się po kartę okrętową powinien podać liczbę osób, ich wiek, ich nazwiska i dokładne miejsce ich pobytu; jak również miejsce dokąd mają się udać.

Pieniądze w najmniejszych ilościach wysełam do Europy najtańszą drogą w dom odbiorcy.

Zmieniam najkorzystniej pieniądze europejskie na tutejsze.

Pośredniczę przy ściąganiu wszelkich pieniędzy z Europy.

Zanim Rodacy udacie się do innego bióra zaczerpnijcie wiadomości u mnie.

W. DYNIEWICZ,

532 NOBLE STR., - CHICAGO, ILL.

KONSUL

H. CLAUSSENIUS,

JeneralnaAgentura

BREMENSKICH

Parowych Okrętów

(North German Lloyd),

z BREMEN do NEW YORK i napowrót.

Weksle, wypłaty pieniędzy przesyłane wprost w dom.

Najtańsze

KARTY OKRĘTOWE

Pełnomocnictwa wystawia prawne i ściąga spadkobierstwa.

H. CLAUSSENIUS i CO.

80 — 82 Fifth Ave.

CHICAGO, ILL.

Kto nie ma papierowych pieniędzy a nie może wykupić “Money Order” niech przyśle na książki lub gazetę wartość w markach pocztowych (Post stamp) których może kupić na każdej poczcie.

GOLDZIER & RODGERS.
ATTORNEYS AND COUNSELLORS AT LAW
Rooms 39 & 41, METROPOLITAN BLOCK,
W. Cor. Randolph & LaSalle Str.,
CHICAGO.
TAKE ELEVATOR.

Prawnicze Bióro.

MAX. L. KASMAR,
Adwokat wyższego sądu.
92 — 94 La Salle Str., Suite 37.

Rada listowna w polskim języku.

N. B. Ze względu na ilość listów proszących o poradę, odpowie się na takowe tylko wtenczas, gdy dolara jednego się włączy za zmudę czasu przy czytaniu listów i odpowiedzi na takowe, za pocztowe marki, papier, pisanie itd.

(Sept. 14—94).

POSZUKIWANIA.

Poszukuję Józefa Balinskiego, który podobno przebywa w Nowym Yorku w fabryce maszyn do szycia Singer'a. Pochodzi z Królestwa Polskiego, gub. Piotrków, pow. Częstochowa. Ktoby z Rodaków o nim wiedział niech się zgłosi pod adresem.

Franc. K'aczynski,
care of Charles Widypol, 302 Cherry str.,
New York City.
(41—42)

Poszukuję Władysława Porzkiewicza, Ignacego Piotrowicza i Feliksa (nazwisko zapomniano). Wylądowaliśmy w Nowym Yorku w Lipcu. Bagaże pomagał wynosić Feliks. Rozłączyliśmy się a przy Feliksu zostały bagaże. Ktoby znał miejsce ich pobytu niech mi doniosą.

Franciszek Wojtkiejicz,
Vancouver, B. C., Canada.
(41—42)

Poszukuję Maryanny Andruszkiewicz, pochodzącej z pod Moskala, gub. Suwalskiej, wsi Rądzieski. Przybyła do Ameryki 11 lub 12 lat temu.

Ktoby wiedział o jej miejscu pobytu, niech się zgłosi do

Chas. Andrews,
Du Quoin, Perry Co., Ills.

Niżej podpisany, który jest Czechem, pochodzącym z pod Pragi, a był z rodzicami przez 20 lat w Rosyi a zwłaszcza na Kaukazie rok jeden, gdzie pracował z rodziną na plantacyi tytoniu, gdzie zresztą był klimat niezdrowy, woda słona, febra każdym trzęsła, tak iż było trzeba powrócić do Rosyi; i potem udał się do Ameryki, gdzie już obecnie przebywa 2 lata z rodzicami i 4 synami. — obecnie życzy sobie kupić farmę między swoimi ludźmi. Ktoby wiedział o takowej niech mi raczy donieść pod adres:

F. Skalenda, J. Krumay,
Hamilton, North Dakota.

Poszukuję Jana Rożonkowskiego i Antoniego Skowrońskiego, którzy niech się zgłoszą listownie pod adres.

J. Rożonkowski,
1830 Josephine str., S. S. Pittsburgh, Pa.

Rozalia Stefańska poszukuje swojej ciotki Katarzyny Wesołek, wdowy. Pochodzi z Krotoszyna, i ma mieszkać na Court str., w Buffalo, N. Y. Ktoby znał miejsce jej pobytu lub ona sama, niech się zgłosi do mnie.

Wiktorya Wesołek
Jamesville, Wabash Co., Ind.

W bardzo ważnym interesie poszukuje Józefa Rudzins iego pochodzącego z pod zaboru rosyjskiego. K oby z R daków o nim wiedział, lub on sam proszę mi donieść pod adresem

Alek Ciesielski,
West Copake, Col. Co., N. Y.

Osoba, z dobrem polskiem wykształceniem, która umiałaby prowadzić korespondencye, znajdzie stałe miejsce w składzie polskim. Osoba w starszym wieku ma pierwszeństwo. Po informacyę zgłosić się do Redakcyi „Gazety Polskiej”.

x

Umierający z głodu robotnicy nie mają ani energii, ani siły do pracowania, jakby powinni. To samo też tyczy się naszych organów ciała. Jeśli otrzymują należyte odżywienie, to są czynne — zdrowe. Jeśli nie, to cierpi cały system.

Dra Piotra Gomozo jest środkiem na nieczystą i zleniwiałą krew. Wlewa nowe życie w nasze żyły — czyni nas zdrowymi pod każdym względem, gdyż krew naszą naprawia.

Uczciwy ten środek szwajcarsko-niemiecki był w używaniu przez przeszło wiek i udowadniał bez ustanku swe zalety.

Aptekarze go nie sprzedają. Można go otrzymać tylko od agentów drobiazgowych. Piszcie po szczegóły do Dra Peter Fahrney w Chicago.

W księgarni Gazety Polskiej została wydrukowana nowa książka

pod tytułem

ŚPIEWNIK

Pieśni nabożnych zawierających 630 pieśni. Jako to: Pieśni codzienne, Msze Święte, Nieszpory polskie, Nieszpory łacińskie, Pieśni na uroczystości Pańskie, Na Święta Matki Boskiej i Świętych Pańskich, Pieśni za Polskę. Niemniej pieśni przygodne, Psalmy, Suplikacye itp.

Cena - - - - $1.00

Drukując to wielkie dzieło Żywoty Świętych Pańskich przez ks. Piotra Skargę, drukuję przy tej sposobności osobno małe książeczki z tego dzieła.

W tych dniach została wydrukowana książeczka:

Żywot Ś. Franciszka Borgiasza z księżęcia Gandyi Generała Societatis Jesu, pisany od W. X. Andrzeja Szkota, kapłana tego zakonu. Żył około Roku Pańskiego 1572.

Cena - - - 15c.

Listy polskie na poczcie.

641	As ński M.	830	Malecki K.
649	Bakocki M.	846	Mozatis K.
659	Belter M.	887	Meisner K.
662	Benaszetis R	892	Menaszewski P.
663	Biaszkawik G.	901	Nadratowicz J.
676	Book J.	902	Narki wicz F.
677	Bobowicak M.	903	Nasstka P.
678	Bork wski	904	Nemek F.
679	Bracik D.	910	Ostecki W.
680	Braspalkow H.	911	Pakulński M.
683	Brody S.	914	Pawełkiewicz M.
686	Browrzepyk F.	915	Pebecki T.
690	Buczkow ka J.	918	Peterka J
691	Bukowski O.	920	Pienski F.
692	Bulik F.	921	Piuta M.
701	Ce mak J.	923	Pojarowski M.
703	Chmielewski W.	924	Poutow M.
704	Chrastil W.	925	Postawa J.
705	Churan J.	926	Prezniewicz F.
706	Cipkała J.	932	Nazatowski B.
707	Cie siewicz W.	934	Raszdowicz A.
708	Croszek M.	935	Rawitez M. L.
711	Crabański F.	936	Rdzak J.
714	Cuculic T.	940	Reinicke M. (2)
715	Czepas J.	949	R zebka J.
715	Czerwiec S	954	Rokos J.
717	Czyżewski M.	963	Rozłuckiego A.
726	Dembski M.	969	Rutkowski W.
728	Dekowski W.	970	Ruzic a F.
733	Didzion J.	973	Rycerski M.
740	Dziarzyńska K.	974	Rycerski F.
741	Dyden B.	975	Rynkiewier A.
769	Guc K.	976	Sahatka A.
770	Galuszka J.	992	Selmontkowski A
774	Gar cki J.	999	Sindriński T.
779	Goininbrewski J.	1001	Siwy J.
785	Goralczyk F.	1002	Skrajewski J.
788	Grosecka M.	1003	Slizewski J.
793	Gwonek J.	1004	Sindar P.
797	Haraburda W.	1005	Sułowski M.
822	Jakubowicz S.	1008	Spira G.
825	Jamroz J.	1011	Stankiewicz W.
826	Janus E.	1014	S edzieński J.
827	Janely E. (4)	1013	Stezanowski J.
828	Jaros A.	10 6	Stimbera P.
834	Jonik K.	1032	Szymań ki J.
835	Racirek W.	1030	Tocytowski B.
836	Radas M.	1031	Tokozki W.
837	Kaliaz A.	1032	Tomaszewicz J.
838	Kalison J.	1034	Truty J.
853	Kokociński T.	1039	Tuchocki L.
854	Kokot M.	1040	Turyna J.
855	Ko busz W.	1041	Tybirska A.
856	Komorowski J.	1083	Wiskowski A.
857	Kośla M.	1084	Wiśniowski J.
858	K nbinesz M.	1085	Waydak A.
859	Koźmin A.	1088	Waliński B.
860	Kozak J.	1090	Zak z wicz A.
861	Kozeny M.	1098	Zadowska M.
862	Kozioł S.	1109	Żółkowski J.
863	Krawiec F.	1101	Żmuska A.
871	Latcowski J.	1102	Zych F.
879	Maciejewska K.		

Dzień Polski.

(Dokończenie ze stronicy 1-szej.)

szym kraju. Niech będzie uczczonym kraj „Gwiazd i Pestr.”

Nie potrzeba chyba dodać, że śpiewy pod dyrekcyą pana A. Małłka urozmaicały uroczystość. Najbardziej się podobała wszystkiem kantata Zielińskiego, następnie „Hail Columbia”, oddane przez dzieci chóru kościoła św. Stanisława Kostki pod dyrekcyą A. Kwasigrocha; „Polskie Serce” przez chór męzki od kościoła św. Stanisława Kostki. Piękny śpiew „Duch Palatyna” przez Grosmana został oddany przez chór IX i chór „Wanda” i Chopin”, które także pomagały „Zjednoczonym Śpiewakom” w Dembińskiego „Na Wołyniu”: — Przy sposobności pomagała orkiestra Czapka.

Wieczorem odbyła się mustra umundurowanych polskich stowarzyszeń.

Od rozpoczęcia uroczystości kolumbijskich żadna parada nie miała tyle widzów, co właśnie pochód Polaków.

Około godziny 10 na rogu Jackson i Paulina ulic były zgromadzeni wszyscy Polacy chcący brać udział w wymarszu. Głównym marszałkiem był p. Piotr Kiołbassa a pochód składał się jak następuje:

Pierwsza wielka dywizya.

Pierwsza brygada: Józef Napieralski, marszałek; polscy policyanci z Chicago, główny marszałek P. Kiołbassa i sztab; kapela, komitet obchodowy, aldermani chicagoscy w powozach. Wojskowe towarzystwa z parafii św. Wojciecha. Rydwan: Washington, Kościuszko i Pułaski. Marszałek pierwszej dywizyi i sztab. Cywilne towarzystwa z parafii św. Wojciecha. Rydwan: Sobieski pod Wiedniem. Wojskowe towarzystwa. Cywilne towarzystwa. Rydwan: Polska w jej chwale. Młode Krakowianki. Wojskowe towarzystwa. Panie w powozach — prywatne powozy z parafii św. Wojciecha.

Druga brygada: Kapela wojskowa. 300 konnych z parafii św. Stanisława. Rydwan: Kopernik. Delegaci z innych miast. Cywilne towarzystwa św. Stanisława. Rydwan: Polacy w kopalniach syberyjskich. Tow. cywilne. Tow. wojskowe od kościoła św. St. Kostki. Duchowieństwo polskie w powozach.

Trzecia brygada: Kadeci od św. Stanisława. Turnerzy polscy. Cywilne tow. Rydwan: Polska szukająca obrony pod „Gwiazdami i Pestrami”. Cywilne towarzystwa. Wojskowe towarzystwa. Prywatne powozy.

Druga wielka dywizya.

Pierwsza brygada: Kapela. Marszałek — Listewnik i sztab. Gwardya Kościuszki. Rydwan: Konstytucya 3go Maja. Rząd Central. Związku Nar. Pol. Towarzystwa Związkowe. Panie w powozach. Towarzystwa wojskowe i cywilne z South Chicago.

Druga brygada: Rydwan: Król Stefan Batory. Delegaci z innych miast. Związek Nar. Polski i tow. z parafii św. Trójcy. Rydwan: Polska w kajdanach. Cywilne i wojskowe towarzystwa; powozy.

Trzecia brygada: Tow. z parafii św. Michała, S. Chicago. Rydwan: Obrona Częstochowy. Towarzystwa od św. Michała. Tow. z Hammond, Ind. Rydwan: Dzieci od kościoła św. Stanisława Kostki. Wojskowe tow. z S. Chicago. Powozy.

Trzecia wielka dywizya.

Pierwsza brygada: Kapela. Marszałek — Zygmund Smidt i sztab. Polska konnica z Town of Lake. Rydwan: Królowa Wanda w otoczeniu młodych dziewczyn. Cywilne towarzystwa z Town of Lake. Wojskowe towarzystwa z parafii św. Jadwigi. Rydwan: Jadwiga i Jagiełło. Tow. cywilne z parafii św. Jadwigi. Powozy.

Druga brygada: Wojskowe tow. z Bridgeportu. Rydwan: Wesele krakowskie. Cywilne towarzystwa z Bridgeportu. Rydwan: Praca. Wojskowe tow. z Bridgeportu. Powozy.

Trzecia brygada: Wojskowe tow. z północnej strony miasta. Cywilne tow. Towarzystwa z parafii św. Kazimierza. Rydwan: Zmartwychstanie Polski. Inne tow. z parafii św. Kazimierza i z Hawthorne. Powozy.

Wystawa światowa

W CHICAGO.

— Począwszy od 10 października wstęp na wystawę światową kosztuje tylko 10 centów dla dzieci.

— Królowa siamska przysłała pani Potter Palmer, prezydentce wydziału niewiast na wystawie światowej wspaniałe album, które zawiera portrety króla, królowej, następcy tronu, jako i 40 innych obrazów.

— W niedzielę minął tydzień byłaby się o mały włos rozbiła w jeziorze Michigan karawela „Santa Maria”.

— Z pałacu przemysłowego skradziono Pawłowi Gruenwaldt z Petersburga 10 futer wartych $10,000.

— Na jednym z rydwanów podczas dnia chicagoskiego zajął miejsce Szymon Pokagon, liczący lat 70; jest on szefem i naczelnikiem tych samych Powattomie Indyan, którzy w r. 1812 urządzili rzeź a w r. 1833 odstąpili Stanom Zjednoczonym grunt, na którym obecnie Chicago się znajduje. Mieszka on w pobliżu Hartford, Mich., gdzie jest znanym pod nazwą „poeta — rudoskóra. Mówi płynnie po angielsku, zna także cokolwiek łacinę i język grecki. Jest także autorem; w tych dniach wydał książkę pod nazwą „The Red Man's Greeting”. Dzieło to zostało napisane na korze brzozowej.

— Oznaką dnia chicagoskiego jest pamiętnikowa pół dolarówka z czerwoną wstążką na której się znajduje „Chicago Day”.

— Austryacki arcyksiąże Franciszek Ferdynand nie zabawił nawet całego dnia na wystawie.

— W środę odbył się dzień meksykański. Uroczystość ta miała się właściwie odbyć dnia 16 go września, w rocznicę ogłoszenia niepodległości Meksyku w r. 1810, lecz została odłożoną, aby módz z miasta Mexico sprowadzić kapelę ósmego pułku konnicy meksykańskiej. Do kapeli mają należeć najwybitniejsi muzykańci z całego Meksyku. Kapela będzie dawała przedstawienia aż do końca wystawy.

Meksyk jest reprezentowanym w każdym wydziale wystawy z wyjątkiem wydziału elektryczności i żywych bydląt. Natomiast odznacza się licznemi przedmiotami w budynku rolniczym i górniczym. Kraj meksykański szczyci się ze swej kawy, z tytoniu i wanili.

— Chór Ukrainczyków odznaczał się w wtorek przeszłego tygodnia w hali muzyki.

— Bardzo wiele jest wartą pod względem etnologicznym wystawa afrykańskiego kraju Liberia, okazująca zwyczaje i obyczaje. Pomiędzy różnemi plemionami odznaczają się Madingoes'i, których uważano dotychczas za plemię nieucywilizowane; ich broń, narzędzie ubiory i inne przedmioty okazują znaczny stopień technicznej wiadomości.

CHICAGO.

Kompania tramwajowa południowej strony miasta pobiera odtąd za przewóz od 39 ulicy do granicy miasta tylko 5c.

— **Senator Stanów Zjednoczonych** Stockbridge usiłował w wtorek wieczorem skoczyć na wagon linowy na Wabash avenue, lecz nieszczęśliwie padł, został pochwycony przez wagon i wleczony około 20 stóp po ulicy. Rany jego, chociaż są bolesnemi, nie są niebezpiecznemi.

— **Moskale oskarzeni o** to, iż ukradli futra z rosyjskiego wydziału pałacu przemysłu, zostali uznani niewinnymi, gdyż się okazało, że tylko przez omyłkę położono te towary na inne miejsce.

— **Zwyczaj skakania z** lewej strony wagonów tramwajowych był w środę wieczorem znów przyczyną wielkiego nieszczęścia. Antoni Epper, zamożny farmer z Glencoe, Wis., który z przyjacielem Williamem Schneider przybył na wystawę światową, wracał około godziny 10 do miasta. Na Peck Court skoczył po lewej stronie z wagonu i został w tej samej chwili pochwycony przez wagon linowy pędzący na południe i tak pokaleczony na całem ciele, że wnet potem umarł.

—**William Charles rzeźnik** był w środę po południu zatrudniony w swym składzie, róg Desplaines i Harrison ul. uregulowaniem swych książek, gdy dwóch w rewolwery uzbrojonych ludzi przybyło do składu i zażądało od niego wszystkich pieniędzy. Przechodzeń jakiś widział ich i uwiadomił policyanta Healy, który natychmiast na widowni się okazał. Wchodził właśnie, gdy Charles zamierzał złodziejom wręczyć $30. Policyantowi udało się tylko jednego z nich aresztować, podczas gdy drugi ubiegł. Healy chciał ptaszka zaprowadzić do skrzyni patrolowej na Jefferson i Harrison ul., gdy cała banda niedorostków i innych zażądała, aby puścił swego więźnia. Byłoby może źle poszło, lecz na czas nadbiegł sierżant McDonald i pomógł więźnia zaprowadzić do ula; więzień się nazywa Parick Maskin.

—**Nieznani złodzieje odbili** w nocy środowej za pomocą ciężkiej belki dębowej biuro biletowe na Oakland stacyi Illinois Central kolei, następnie rozbili także zamek kombinacyjny szafy i zabrali z niej $700.

— **W Lemont pobili się** w tych dniach robotnicy kanałowi pracujący dla kontraktora Smith'a. Niejaki Ganley nie był w dniu wypłaty u pracy, lecz wrócił do pensyi wieczorem i począł wyzywać kucharza, wskutek czego przywołano dozórcę, który Ganley'a wyrzucił. Ten atoli przywołał kilku ze swych przyjaciół, którzy napadłszy kucharza Culvera, mieli już na jego szyję założony powróz i byliby go powiesili, gdyby nie była nadeszła policya, która ich uwięziła. W środę przywieziono ich do więzienia powiatowego, gdzie oczekują procesu.

— **Robotnik Wincenty** Lula z pod No. 753 69 ul. był w czwartek na rogu 55 ul. i Lewington ave. zatrudniony windowaniem skrzyni z towarami żelaznemi; ta wskutek zerwania się liny spadła na głowę Luli i pokaleczyła takową dosyć niebezpiecznie. Nieszczęśliwego zawieziono do szpitala Michael Reese, gdzie tamtejsi lekarze wątpią o jego wyzdrowieniu.

—**Bracia Andrzej i Marcin** Huzola zostali w czwartek wieczorem pochwyceni w pobliżu 95 ul. przez lokomotywę Illinois Central kolei. Pierwszy utracił obie nogi a drugi został niebezpiecznie poraniony w głowę. Lekarze twierdzą, że umrą.

— **Do klerka małżeństw** Salmonsona przybył w czwartek 77-letni Humphrey Torpoy z Hobart, Ind., po „license”. Otrzymawszy takowe pozwoleństwo, poślubił jego sąsiadkę Mary Cummings, która też już widziała najmniej 60 wiosen. Po ślubie szczęśliwa „młoda” para udała się do „Białego Miasta” (Jackson parku).

— **Patrick Cassey policyant** ze stacyi na Desplaines ulicy został zniesiony w czwartek z urzędu, ponieważ otrzymawszy swą pensyę w wysokości $83.33, upił się i to będąc w służbie i strzelał bez przyczyny do różnych ludzi.

— **Około 800 ludzi dostanie** znów pracę w najbliższym czasie przy polepszaniu stanu ulic. Komisarz prac publicznych ma na ten cel w pogotowiu $250,000.

— **Znana pani Eleonora** Muszyńska mieszkająca poprzednio pod No. 805 S. Ashland ave., róg 18 ulicy, przeprowadziła się pod No. 862 18 ul., gdzie każda pani potrzebująca pomocy może ją znaleźć. Zresztą wykazuje anons, umieszczony w innem miejscu czynność pani Muszyńskiej.

— **Przy kanale drenażowym** pracuje obecnie 8700 ludzi a kontraktor McCormick chce jeszcze 200 ludzi zatrudnić.

— **Polak Jerzy Sylwasa**, który w poniedziałek został przejechany przez pociąg Northwestern kolei na krzyżówce George ulicy, umarł w środę w szpitalu powiatowym.

-- **W piątek wieczorem** znaleziono przed domem położonym pod No. 657 Dickson ulicy niejakiego Antoniego Eiggs w stanie bezprzytomnym. Odwieziono go do szpitala powiatowego, gdzie w sobotę umarł. Nie było można pomimo wszelkich usiłowań się dowiedzieć, gdzie właściwie mieszka. Lekarze nie wiedzą, co było przyczyną śmierci.

— **W Lemont srożył się** w sobotę po południu pożar, który powstał w stodole Frederyka Lusen przez nieostrożność chłopca, który zatrudniony karmieniem koni, obalił latarnię, w której świeca się paliła. Ogień rozszerzył się szybko na inne sąsiednie stajnie lub stodoły i przez chwilę się zdawało, że najbardziej zaludniona część miasta stanie się pastwą płomieni, lecz dziarskość straży ogniowej zapobiegła temu. Strata wynosi $1000.

—**Andrzej Kufel pracujący** w kamieniołomach w Lemont, strzelał w poniedziałek wieczorem do negra, którego nazwisko nie jest znanem, gdy go schwycił, iż się rubasznie obchodził z jego (Kufla) żoną i ranił go dość niebezpiecznie. Negier wyzdrowieje może.

— **Pyrotechnik John** Dryden znalazł w poniedziałek niespodzianą śmierć, gdy chciał wystrzelić z moździerza w Jackson parku. Moździerz bowiem został rozsadzony, i kawał żelaza uderzył Dryden'a w pierś. Został odrzuconym na 10 stóp, padł i wyzionął ducha. Liczył lat 23 i pochodził z Columbus, Ohio.

— **Na „Dzień Polski”** przybyły setki rodaków z bliższych i dalszych okolic. Pomiędzy innymi z New York City przybył pan Józef A. Ganzke, prezes towarzystwa obywatelskiego „Swoboda” w Brooklyn, N. Y., jeden z najstarszych obywateli nowoyorskich. Dalej delegacya polskich rólników z Minto, N. D., pod dowództwem pana J. M. Szarkowskiego. Z Buffalo przybyli wiarusy prowadzeni przez p. Patrzykowskiego. Z South Bend, Ind., pan Ignacy Sosnowski, z La Salle dr. Wł. Statkiewicz, z Stevens Point, Wis., Jan Kabisiak, z Pittsburga Jan Rosiński, itd. Słowem „Dzień Polski” zgromadził do naszego grodu wielu naszych biznesistów i ludzi w ogóle zaszczytnie znanych.

Dzień chicagoski.

W nowy dzwon wolności uderzył w poniedziałek, 9go października dozorca tegoż p. McDowell w honor dnia chicagoskiego. Obecnymi byli przy tej okazyi naczelnik Pottowatomiesów Simon Pokagon i syn jego John Young. Pokagon przy tej sposobności przemówił kilka słów, donosząc, że się formuje stowarzyszenie wykształconych Indyan. Po swej mowie, w której prosił Chicagoanów o pomoc, pociągnął za linę zrobioną z konopi i innych podobnych materyałów pochodzących ze wszystkich okolic Stanów Zjednoczonych. Na tem samem miejscu wręczyła później pani Emma Sickels burmistrzowi Harrison dokument, przez który Pottowatomiesi odstępują grunt rządowi, na którym obecnie jest położonem Chicago. Cena zakupna wynosiła $260,000.

O godzinie 10 poczęto strzelać z armat bateryi D., w której to chwili chicagoscy husarzy ukazali się w Midway Plaisance. Widok ich był wspaniałym. Przed perystylem — przed budynkiem administracyi, przemysłu i rolnictwa — zajęło miejsce 12 trębaczy z Fort Sheridan, którzy zagrali znaną melodyę:

Peace on earth, good will to men,
Brothers all from every zone,
To God, our father, him alone,
Sing we Betlehems song again,
Peace on earth, good will to men.

Następnie wszystkie orkiestry zaintonowały wspólnie „W zystkie Narody”, poczem chór złożony z 2000 śpiewaków zaśpiewał „Star Spangled Banner”, później „Dixie Land, „Kentucky Home”, Columbia, the Gem of the Ocean” i na zakończenie „America”.

Po południu odbył się pochód dzieci. Na czele szło 100 chłopców z chóru dyecezyalnego, a za nimi straż honorowa „Chicago”, które reprezentowało 34 chłopców, każdy jeden z nich przedstawiając jedną z ward. Każdy chłopiec niósł tarczę z godłem miasta i napisem „Witamy”. Następowali presbyteryańscy kadeci, a 13 cie dziewcząt przedstawiało 13 pierwotnych stanów. Każda z nich niosła w lewej ręce godło odnośnego stanu, podczas gdy w prawej miała gałązkę oliwną, a na głowie koronę z gwiazdami.

Pięknie przedstawiało się także 24 chłopców w kontynentalnych uniformach czerwonych z trójkątnymi kapeluszami. W dalszym szeregu znajdowali się wszyscy zastępcy Unii amerykańskiej (stany, powiaty i miasta). Przed każdym oddziałem szedł giermek z dwoma adjutantami przy boku. Na tarczach znajdowały się odnośne godła stanów z podaniem, kiedy takowy przystąpił do Unii: Vermont 1791, Kentucky 1792, Tennessee 1796, Ohio 1802, Louisiana 1812, Indiana 1816, Mississippi 1819, Illinois 1818, Alabama 1819, Maine 1820, Missouri 1821, Arkansas 1836, Michigan 1837, Florida 1845, Texas 1845, Iowa 1846, Wisconsin 1848, California 1850, Minnesota 1858, Oregon 1859, Kansas 1861, W. Virginia 1863, Nebraska 1867, Colorado 1875, Washington 1889, Montana 1889, N. Dakota 1889, S. Dakota 1889. W czterech dywizyach szli zastępcy Stanów a na czele każdego szeregu znajdował się odznak odnośny: kłos pszenicy, laska z owocami, bukiet itd. Dzieci każdej kompanii miały równe ubiory, lecz każdy chłopiec i każda dziewczynka mieli swe znaczenie: Przedstawiali pewien powiat w każdym stanie.

14 osób przedstawiało 14 powiatów w stanie Vermont, 119 Kentucky, 96 Tennessee, 88 Ohio, 59 Louisiana, 92 Indiana, 75 Mississippi, 102 Illinois, 76 Alabama, 16 Maine, 115 Missouri, 75 Arkansas, 85 Michigan, 55 Florida, 112 Texas, 90 Iowa, 68 Wisconsin, 54 California, 80 Minnesota, 31 Oregon.

Wieczorem odbyła się parada rydwanów, która się miała rozpocząć o godz. 6½, lecz jak zwyczajnie się opóźniła. Na czele jechali husarze chicagoscy, poza którymi szła kapela złożona z 50 muzykantów, a za tymi znów snuły się wozy przedstawiające wszystko, o czem tylko Chicagoanie pomyśleli. Pierwszy przedstawiał „Geniusz muzyki”, drugi „Chicago „I will” w towarzystwie „miłości, wolności, muzyki, szczerości, wiadomości, literatury”; 3 Chicago w r. 1812; 4ty Chicago w wojnie, 5ty: Chicago w pokoju; 6ty: Chicago w przygnębieniu (1872); 7my: Chicagoski handel; 8: Kolumb na dworze Izabelli. Następowały rydwany różnych narodowości mieszkających w Chicago: Wielka Brytania: Najważniejsze odkrycia i pierwsi osadnicy angielscy: Niemcy: w wiadomościach, sztuce i przemyśle; udział Niemców w osięgnięciu niepodległości Stanów Zjednoczonych.

Irlandya: St. Brendan, pierwszy odkrywca Ameryki.

Szwecya: Mytologiczna grupa Wikingów i Walkyry w Walhalla, sali bogów.

Czesi: Jan Huss i jego ruch reformacyjny.

Kanadczycy: 1 La Grande Hermine, okręt, który w r. 1535 przywiózł pierwszych osadników francuzkich do Canady; 2. Wylądowanie Marquette'a w Chicago w r. 1673.

Dania: Dania.

Norwegia: 1. Norwegczycy 1000 lat temu; Leif Ericson, pierwszy odkrywca Ameryki w swym okręcie Wikingów; 2. Norwegia teraźniejsza.

Polska: Polacy obiecali przysłać 4 rydwany, lecz przysłali tylko 2: Sobieski pod Wiedniem i Konstytucya 3go Maja — Król Stanisław August składa przysięgę na konstytucyę.

Wieczorem odbyły się świetne fajerwerki.

Państwo białego słonia.

Z licznych państw tylnych Indyj jest tylko jeszcze królestwo Siamu niezależnem, a zdawało się nawet podczas niedawnego sporu z Francuzami, że i owo utraci swą niepodległość. Coraz bardziej zbliżają się do siebie dwie największe potęgi morskie, na zachodzie Wielka Brytania przez anekcyę dolnej Birmy Pegu, i Tenasserim (1862), Malakka (1824) z rozpostarciem zwierzchnictwa nad sąsiedniemi państwami malajskiemi (1878), jako i przez wcielenie górnej Barmy (1885), na wschodzie zaś Francya przez utworzenie francuzkiej kolonii Cochinchina (1875) i rozszerzenie tejże przez Kambedię (1863), Anama (1884) i Tonkinu (1883), które od 1887—88 jako francuzkie Indochiny stoją pod zarządem „wysokiej rady indochinskiej”. Obecnie Francya dąży także zawładnąć całym obszarem na wschód od rzeki Mekong, jako i wielkiemi i żyznemi prowincyami Angkor i Battam Bang, które leżą nad wschodnią granicą Siamu ku Kambodii, i niezawodnie wnet wybije ostatnia godzina niepodległości dla królestwa Siamu.

Nie po pierwszy raz usiłowała Francya wywrzeć swój wpływ na Siam. Już za czasów Ludwika XIX wylądowali francuzcy misionarze w Siamie i przez ambitnego człowieka Faucona, uzyskali Francuzi tamże nadzwyczajny wpływ tak, iż w r. 1657 wysełano do siebie wzajemnie posłów, gdy zaś Faucon podczas buntu wzniecionego w r. 1662 Siamczyka Phra Phetrassa został zabity, rozerwały się także stosunki z Francyą i dopiero około połowy naszego stulecia stały się znów przyjaźniejszemi z mocarstwami europejskiemi.

Pod królem Manikut, który w r. 1852 wstąpił na tron zawarto traktaty handlowe z mocarstwami morskiemi i także teraźniejszy król, Chulalongkorn, który się urodził dnia 21-go września, 1853, a dnia 1go października, 1868, zajął tron, jest bardzo przyjemnym dla innorodowców.

Otóż podajemy jego rycinę.

Chulalongkorn, król Siamu.

Wszyscy władzcy azyatyccy roszczą sobie prawo być „władzcami ziemi” lub „panami życia”, który to tytuł też nosi powyżej wymieniony Chulalongkorn, który jako absolutny monarcha rozporządza życiem i własnością swych poddanych, którzy go, jako „Najwyższego z Szlachetnych” (Khun Hluang), uważają prawie za Boga. Prawdziwe jego nazwisko nie może być przez żadnego z jego poddanych wymówione, ani żaden z jego pod danych niemoże na niego spojrzeć. Oznaką godności króla siamskiego jest biały, siedmioraki, piramidalny deszczochron lub też parasol, zwany Kampu Kszair, dalej korona, klejnotami ozdobiony naszyjnik, berło i miecz królewski.

(Już rok temu pisaliśmy o Siamie, lecz w tenczas nie mieliśmy szczegółowych wiadomości o tym kraju, obecnie zaś posiadamy je i przy sposobności podamy je, bo jesteśmy przekonani, że zainteresują każdego).

Musiemy jeszcze dodać tyle, że niedawno temu na wystawie światowej i to w pawilonie niewiast, odbyła się uczta w honor Siamu, podczas której pani Potter Palmer (o czem wspominamy w innem miejscu) otrzymała bardzo kosztowny dar — album od „głównej” żony króla Siamu.

Straszliwe nieszczęście.

Z Scottdale, Pa., donoszą 7-go października: Wczoraj wieczorem wyjechały na spacer Cora Phillips, nauczycielka muzyki i żona John'a Critts. Na torze Pensylvania kolei przestraszył się koń z nadbiegającego pociągu, i obie damy wypadły z „buggy”. Panna Phillips została przejechaną i zabitą, a pani Critts ciężko pokaleczoną.

Znizone myto...

Z Lansing, Mich., donoszą 4-go października: Kompania tramwajowa rozporządziła ogólne zniżenie myta konduktorów i ludzi motorowych. Myto zostanie zniżone o 20 procent. Nikt nie spodziewa się strajku.

Oczy mężczyzn i kobiet.

Przyglądając się starożytnym rzeźbom greckim zauważono, że posągi mężczyzn mają oczy bardziej wypukłe, niż kobiety. Postanowiono więc sprawdzić, czy się rzeczywiście tak ma i w naturze. W tym celu zmierzono niedawno wypukłość gałki ocznej u pewnej liczby mężczyzn i kobiet i przekonano się, że taka różnica rzeczywiście istnieje, tylko w naturze nie daje się tak łatwo spostrzedz, jak na starożytnych rzeźbach. Nowy to dowód bystrości w obserwowaniu natury przez starożytnych artystów, którzy tylko ulegając ogólnemu dążeniu w starożytnej sztuce do idealizowania natury, różnicę spostrzegli w rzeczywistości i w dziełach swych silniej zaznaczyli.

Ostatnie wiadomości.

Wiedeń, 9-go października. Uwięziono dzisiaj trzech anarchistycznych robotników, mieszkających w Żabeloy, którzy w pobliżu Bidchow w Czechach chcieli wysadzić w powietrze pociąg.

Paryż, 9 go paźdz. Słynny hr. Ferdynand de Lesseps, przedsiębiorca kanału Suez a później kanału Panama (który nie przyszedł do skutku) umiera.

Paryż, 9 go paźdz. Dzisiaj rozpoczęła się tutaj łacinska konferencya monetarna.

Bruksella, 9 go paźdz. W Charleroi zastrajkowało dzisiaj 3 tysiące górników.

Londyn, 9 go paźdz. W Sheffield zgromadzili się dzisiaj burmistrze większych miast, aby naradzać się nad drogami i sposobami dla załatwienia sporu między górnikami i pracodawcami.

Londyn, 9 go października. Z Rio de Janeiro donoszą: Panika zupełnie ustała. Interesa idą zwyczajną drogą i wszystkie banki zostały znów otworzone.

Lawrence, Mass., 9 go paźdz. W fabryce „Lower Pacific Mills” zamkniętej od 11-go sierpnia, poczęto znów pracować w wszystkich wydziałach. Myto zostało prawdopodobnie cokolwiek znizonem.

San Francisco, 9-go paźdz. Praca dla kaliforniijskiej wystawy zimowej w „Golden Gate parku” postępuje raźno naprzód. Pierwsze piętro, ogólne mury i galerya budynku „przemysłu i sztuk pięknych” są już w pogotowiu. Fundamenta pod budynek rolnictwa i ogrodnictwa są też już położone. Zresztą wszystko postępuje szybko naprzód.

Alliance, O., 9-go paźdz. Na pociągu towarowym Pittsburg, Fort Wayne i Chicago kolei wydarzyła się w pobliżu North Lawrence eksplozya w wagonie, w którym się znajdowało 200 sądków z prochem, który w nieznany sposób się zapalił. Cały pociąg został potrzaskany; tor został na przestrzeni 150 jardowej rozerwanym, a na miejscu, gdzie wagon stał, została ziemia powyrywaną w głębokości 20 stóp. Maszynista Colvin i jego palacz zostali straszliwie popalonymi.

Waupaca, Wis., 9 paźdz. Trzech ludzi, którzy dnia 25 września obrabowali bank w Halstead, Mich, spostrzeżono wczoraj w pobliżu Waupaca. Dwóch z nich uwięziono, lecz trzeci ubiegł. Wysłano za nim pogoń.

Carleton, Minn., 9 paźdz. Trzech łotrów rozbiło wczoraj drzwi do sklepienia „Carleton County banku” około północy. Policya odkryła ich i strzelała do nich, raniąc jednego z nich. Złodzieje ubiegli, lecz później schwycono jednego z nich.

Des Moines, Ia., 9 paźdz. Wczoraj wieczorem o godzinie 10tej trzech zamaskowanych ludzi zatrzymało wagon elektrycznej kolei Ingersoll ave. w „Lonely Hollow” w pobliżu W. 13tej ul. i zabrało Adolfowi Manson, urzędnikowi od „motoru” i konduktorowi Th. Hickes wszystko, co tylko posiadali.

Xenia, O., 9 paźdz. Na P. C. C. i St. Louis kolei zderzyły się dzisiaj rano w pobliżu South Charleston dwa pociągi. Dwóch nieznanych ludzi zostało zabitych. Jeden liczy około 50, drugi około 27 lat.

Paducah, Ky., 9 paźdz. Pracownicy na Chesapeake i Southwestern kolei zgodzili się dzisiaj na zniżenie ich myta o 10 procent aż do lepszych czasów.

Szczecin, 9 paźdz. Przybył dzisiaj parowiec Hjalmar z Szwecyi, na którym się znajdowało dwóch chorych na cholerę. Z Kilonii donoszą o dwóch nowych wypadkach cholery i dwóch wypadkach śmierci na tę zarazę.

Bruksella, 9 paźdz. Z St Paul de Leando donoszą, że wojsko belgijskie odniosło zwycięztwo nad arabskimi handlarzami niewolników w pobliżu „Stanley Pool” i zdobyło arabską twierdzę Kassonga.

Brunswick, Ga., 9 paźdz. Dzisiaj doniesiono o 29 nowych wypadkach żółtej febry. Zachorowało 26 negrów i 3 białych.

Scranton, Pa., 11 października: W fabryce materyi jedwabnych w Bellefontaine, która zatrudnia 500 ludzi, i gdzie od dawna już pracowano tylko dwa dni tygodniowo, jest praca w pełnym ruchu. Zupełnie zaczęto znów pracować w Honesdale. W Phoenixville zaczęto znowu pracować na dobre.

TO I OWO.

* Z 10,000 przypadków śmierci w Stanach Zjednoczonych można przeciętnie przypisać 1420 suchotom.

* W Turynie we Włoszech umiera z 10,000 ludzi przeciętnie 610 na paraliż.

* W najjaśniejszej nawet nocy nie można spostrzedz więcej niż 6000 gwiazd.

* Najgorszem następstwem powodzi jest fakt ten, że rzeka pozostawia na gruncie depozyt piasku, różniący się w grubości od 1 cala do 10 stóp — na gruncie, który przed powodzią był bardzo żyznym. W powodzi roku 1858 wielu farmerów w nizinach „American bottoms” w Missouri, gdy powrócili do swych farm znalezli swoją ziemię pokrytą piaskiem rzecznym tak grubo, że wzięło od 2 do 3 lat czasu zanim ziemia znów poczęła rodzić.

* Najwyższem drzewem na świecie jest drzewo gumowe w Australii — 415 stóp wysokie.

* Pszczoły nigdy nie składają miodu do miejsc, do których dojść może światło słoneczne, dlatego, że miód granuluje się tj. grupkuje.

* W Stanach Zjednoczonych procent ludzi ociemniałych jest o wiele niższym, jak w którymkolwiek innym kraju.

* Klimat w strefie południowej polarnej jest o wiele zimniejszym jak w strefie północnej.

* Ośm-dziesiątych żołnierzy w Rosyi i Serbii nie umie czytać ani pisać.

* Dr. Quintard, Francuz wynalazł „tromometr” na mierzenie drzenia ludzi nerwowych.

* Indyanie plemienia Mojawów wierzą, że duchy nie spalonych umarłych przyjmują postacie sów; gdy umrze członek szczepu, najbliżsi jego krewni spożywają przez cztery dni tylko niesoloną żywność; nie myją się nawet w tym czasie.

* Rev. Hayden Rayburn, mieszkający w Kokomo, Ind, udzielił w swem życiu ślubu blizko 1200 parom. Liczy obecnie 82 lat a pierwszego ślubu udzielił w r. 1848.

Niektóre liczby co do wystawy światowej.

Wystawę światową odwiedziło: W dniu 8 czerwca (dzień Infantki) 135,281, 15 czerwca (dzień niemiecki) 165,069, 4 lipca (dzień Stanów Zjednoczonych) 283 273, 12 sierpnia (dzień czeski) 151,971; 18 sierpnia (dzień austryacki) 123,428; 19 sierpnia (dzień Wielkiej Brytanii) 168,861; 24 sierpnia (dzień stanu Illinois) 243,951; 30 września (dzień irlandzki) 108,885; 7 października (dzień polski), 222,176; 9-go października (dzień chicagoski) 713-646.

Ogółem odwiedziło dotychczas wystawę światową 16,504,697 ludzi.

Tow. Najśw. Panny Maryi od Nieustającej Pomocy w Chicago, Ills.

Chicago, dnia 10 Paźd., '93.

Tow. Najśw. Panny Maryi od Niedstającej Pomocy odbyło swoje roczne posiedzenie w szkole parafialnej dnia 1go października rb., na którem zostali obrani następujący członkowie do administracyi:

Walenty Derdziński, prezydent, po raz piąty; Antoni Janiak, Vice-prezydent, po raz pierwszy; Jan Klukaszewski, Sekr. protokółowy, po raz trzeci; Wincenty Włodkiewicz, Sekr. finansowy, po raz drugi; Jan Ratka, Kasyer, po raz piąty; Walenty Leśniewski, I-szy Radny, Wawrzyn Balcerowicz, II-gi Radny; Jan Klimasz, III ci Radny; Wojciech Pacholski, Marszałek I-szy; Szczepan Gomiński, Marszałek II-gi; Konrad Kunka, Marszałek III-ci; do chorągwi kościelnej jest Jan Sprys i Józef Dziennik; do sznurów Jan Smuczyński, Stanisław Górny, Walenty Dombrowski, Jan Szczypiór; do chorągwi narodowej Józef Górski, Józef Sopczak, Jan Jagodziński; odźwiernego obiera Sekr. prot. co kwartał. Tu nadmienić muszę, że Tow. Najśw. Panny M. od Nieustającej Pomocy cieszy się dobrem powodzeniem, ponieważ w ubiegłym roku zapłaciło wszystkie swe zaległości, i dziś nie ma ani jednego centa długu, ale ma zato mały kapitalik w kasie. Tow. N. P. M. od Nieustającej Pomocy rozwija się pomyślnie i panuje w niem jedność, zgoda i miłość braterska. Tow. liczy obecnie 59 członków i należy do Zjednoczenia P. R. K. p. op. B. S. J. w Ameryce.

Ktoby sobie życzył wstąpić do Tow. Najśw. Panny M. od Nieustającej Pomocy, niech się zgłosi na posiedzenie, które odbywa się w pierwszą Niedzielę każdego miesiąca, albo do Sekr. prot.

Wszelkie listy i korespondencye tyczące się tego Towarzystwa proszę przysełać do niżej podpisanego.

Jan Klukaszewski,
2911 Main Str., Chicago, Ills.

†

Podaję do wiadomości krewnym i znajomym, iż moja kochana żona Ottilia Makowska opatrzona świętemi Sakramentami Bogu ducha oddała dnia 5go tego miesiąca. Pogrążony w smutku mąż i dzieci

Michał Makowski,
Rozalia,
Klara,
Ottilia, dzieci.

†

Ś. p. Marcin Krueger.

W Milwaukee, Wis., w ubiegły czwartek pożegnał się z tym światem ogólnie szanowany i jeden z najstarszych polskich obywateli milwauckich, śp. Marcin Krueger. Zmarły nietylko był pionierem polskiej kolonii w Milwaukee, lecz uważany był jako jeden z tych, którzy przyczynili się do wzrostu miasta. Ztąd cieszył się szacunkiem ogólnym.

Pogrzeb odbył się w Sobotę 7 bm. przed południem. Rano odbyła się msza żałobna w kościele św. Stanisława, poczem około godziny 11-tej ruszył orszak pogrzebowy na cmentarz. W pogrzebie brały udział dwa towarzystwa kościelne a liczni krewni i znajomi towarzyszyli orszakowi na cmentarz. Liczba powozów większych i mniejszych wynosiła do liczby 50. R. i. p.

Potrzebny jest

nauczyciel znający język polski i angielski, i znający się także na organistostwie dla parafii Town Siegel, Wis. Kościół jest pod opieką Matki Bozkiej Różańcowej. Po bliższe szczegóły prosimy się udać pod adresem

Rev. T. Ługowski,
Junction City, Wis.

Do nabycia jest

piekarnia położona w Polskiej miejscowości. Tygodniowo wychodzi 15 beczek mąki. Piekarnia z przyrządami, piecem nowym, tak zwanym „rout'em”, tj. drogą obiegu; jest wartą przeszło $1000, sprzedam za $500.

Ch. Gronikowski,
102 RABISO STR,
Manayunk, Pa.

SANTAL-MIDY
W 48 godzinach zostają zatrzymane gonorrhoea i odpływy z moczowych organów przez Santal-Midy kapsułki, bez niewygodności. (Mr.30—94.)
MIDY

Żywoty św. Pańskich

KS. PIOTRA SKARGI.

Żywoty św. Pańskich przez ks. Piotra Skargę są na ukończeniu.

Ostatecznie dajemy Szanownym Rodakom, którzy się jeszcze na Żywoty Świętych nie zapisali, sposobność, aby to drogocenne dzieło jeszcze tanio nabyli, bo jeszcze wiele pieniędzy potrzebuję na oprawę.

Kto chce nabyć to dzieło niech przyśle w krótkim czasie:
$ 4.50 na oprawne w półskórek w cenie $6.00,
6.00 " " cało w skórkę w cenie $8.00,
7.50 " " cało w skórkę i wyzłacane brzegi w cenie $10.00,
20.00 na drukowane na pargaminie, ozdobnie oprawne w cenie $25.00.

Zwracamy uwagę wszystkich, że Żywoty Świętych Pańskich są te prawdziwe, które napisane są przez X. Piotra Skargę. Inne wszystkie druki są tłómaczone z niemieckich pisarzy. Nasze prawdziwe polskie Żywoty Świętych są wyraźnie X. Piotra Skargi.

W PIERWSZEJ KSIĘGARNI POLSKIEJ
W. Dyniewicza,
532 NOBLE STREET, - CHICAGO, ILLINOIS,
— JEST DO NABYCIA —
HISTORYA
KRYSZTOFA KOLUMBA
TŁÓMACZONA Z ANGIELSKIEGO.
Z rycinami oraz obrazkami Budynków Wystawy Światowej w Chicago
DRUKOWANEMI NIEBIESKIM TUSZEM.
W mocnej i pięknej oprawie ze złoconym tytulikiem.
Cena 50 centów.

PEDICURA
NA POCENIE NÓG, BÓLE ITD.
Przyszlijcie 25 centów w znaczkach pocztowych lub przez Money Order a wyślemy wam pudełeczko na próbę
Pedicura Maści.
Gwarantujemy pewne uleczenie (w tygodniu) pocenie nóg i rezultaty pocenia nóg, jak: bóle, złe woni itd., nie szkodząc waszemu zdrowiu — jeżeli użyte jak przepisano. Adres:
PEDICURA CO.
31 Wright ulica, - Chicago, Ills.
P. S. Piszcie wasz adres wyraźnie. (x)

PIERWSZA
Księgarnia Polska
W AMERYCE
WŁADYSŁAWA DYNIEWICZA
W CHICAGO
odebrała wielki zapas kalendarzy na rok 1894 r. pod tytułem:
KALENDARZ MARYANSKI
NA ROK
1894
Cena z przesyłką pocztową
14 centów.
Kalendarz Maryański na rok 1894 zawiera:
Kalendarz na każdy dzień w roku 1894. — Życzenia na Nowy Rok 1894. — Złoty jubileusz biskupi Ojca św. Leona XIII.— Kościół, Ojciec św. Leon XIII i sprawa socyalna. (Z dwiema rycinami.) — Cudowny obraz Matki Bozkiej Nieustającej Pomocy. — Pan Bóg swoich nie opuści (z 20 rycinami). — Matka Boleściwa, Przygody w podróży przez Karola Maya, (z czterema rycinami.) — Podanie hiszpańskie o św. Józefie. — Oszczerczyni. — Miłujcie nieprzyjaciół waszych. — Mistrz szewski z Ispahanu, czyli jak można przeciw własnej woli zostać wróżbiarzem, albo jakto i zła niewiasta dopomódz może do szczęścia, (z ośmiu rycinami.) — Czterechsetletnia rocznica odkrycia Ameryki i międzynarodowa wystawa w Chicago (z 7 rycinami.) — Jak się Frycowi powiodło na zalotach. Zabawna przygoda w jednym akcie, w dwunastu odsłonach (z 12 rycinami.) — Żarty i dowcipy.
Kalendarz ten zawiera obrazy w ślicznych kolorach Matki Bozkiej Nieustającej Pomocy — wartości co najmniej 25 centów i obraz papieża Leona XIII wartości najmniej 10 do 15 centów. Obydwa te obrazy można dać sobie osobno w ramy oprawić. Oraz kalendarz ścienny.
Cena Kalendarza z przesyłką pocztową
14 centów.
Dla miejscowych w Chicago (bez przesyłki) — w księgarni po 10 centów.

Ekskursye spółki O. H. Brooks & Co., do W. Hammond nie będą się odbywały podczas teraźniejszych upałów. Kompanie kolejowe nie mogą dostarczyć tyle wagonów. Agenci nasi dostarczą biletów wszystkim tym, którzy chcą kupować loty. Udajcie się do naszych agentów;

A. Kowalski, 619 Noble ul.
J. Napieralski, 681 W. 17ta ul.
J. Adamowski, 525 Noble ul.
Jos. Majchrzak, 8739 Huston Ave., South Chicago.
J. Mankowski, 677 W. 20ta ul.
A. X. Centella 43 Chapin ul.
J. Mrukowski, Cor. Ingraham i Noble ul.
Julian Piotrowski, 3117 Laurell ul.
B. Promiński, 744 W. 19ta ul.
Max. Barański, 637 Noble ul., róg Bradley

Adolph Herrlich,
299 CLYBOURN AVE.,
Chicago, Ills.
poleca się publiczności
w tępieniu
szczurów, myszów, kakroci, pluskwi, moli i wszelkiego innego robactwa.
NA KONTRAKT ROCZNY.
(40—42)

Dr. Wł. Statkiewicz,
lekarz ze starego kraju, z długoletnią praktyką przy szpitalach jak w Europie, tak i w Ameryce,
SPECYALISTA CHORÓB KOBIECYCH I DZIECINNYCH,
leczy z dobrym skutkiem wszelkie choroby zastarzałe, jako: duszność, reumatyzm, choroby gardła, piersi, żołądka; ból głowy, ócz, nosa, uszu; febry, skrofuły, wyrzuty na głowie i skórne; choroby maciczne, zboczenia regularności, białe upławy, krwiotoki, niepłodność, bolości popołogowe i t. p. dolegliwości kobiece w ogóle wszelkie choroby mężczyzn, kobiet dzieci — prędko i skutecznie. Lekarstwa są przyrządzane w mojem laboratoryum, pod wyłącznym mym dozorem. Do dokładnie (o ile możności czytelnie) opisanego twego cierpienia z wymienieniem „Gazety Polskiej” dołącz dwucentowy znaczek pocztowy, a odwrotną pocztą odpowiem ile będzie trwać kuracya co będą kosztować lekarstwa.
Adres
Dr. Wł. Statkiewicz,
954 Joliet street, La Salle, Illinois.
(Febr. 4 94).

Założone w roku 1847.
C. B. Richard & Co.,
62 Clark Str. 594 Canal Str.
New York — Baltimore — Hamburg.
Największy i najstarszy interes bankowy i pasażerski w Ameryce.
Załatwiamy schedy i pełnomocnictwa.
Przekazy pocztowe i weksle na wszystkie miejscowości.
Bilety podróżne po najtańszych cenach po wszystkich liniach.
W niedzielę bióro jest otwarte od 10 do 12 godziny.
W naszem biórze mówi się po polsku.
A. SEBETOWSKI
polski klerk.

Od roku 1856 w Chicago
Chas- Kozminski, & Co.
164—166 Randolph Str.
Pieniądze do wypożyczenia po najniższych procentach na własność w Chicago. Najlepsze hipoteki i akcye się sprzedają.
Pełnomocnictwa konsularne i notaryalne potwierdzone, ściągamy w sposób jak najtańszy spadki i inne pretensye.
Bilety pasażerskie do i z Europy bardzo tanio.
Weksle i wypłaty pocztowe na wszystkie strony kuli ziemskiej.
Wyprawa pakunków do Europy dwa razy tygodniowo szybko i tanio.

J. J. HAWELKA & CO.,
Pożyczki na własność (Real Estate).
Bióro zabezpieczenia.
Ogólne Bióro parowcowe i kolejowe Bilety
do i z
EUROPY
po najtańszych cenach. Zajmuje się szczególowo wydzierżawianiem domów.
379 W. 18-th Str.

Dr HAM
618 MADISON ST., TOLEDO, OHIO.

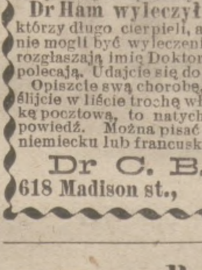

Leczy wszystkie choroby zastarzałe, a mianowicie: Duszność, spazmy, paraliż, dychawicę, niestrawność, reumatyzm; ból głowy, uszu, ócz i nosa; choroby żołądka, gardła, piersi, kanałów odchodowych; febrę, wyrzuty na głowie i skórne choroby maciczne, zboczenia regularności, krwiotok, białe upławy, niepłodność, Boleści popołogowe, puchliny, rany, otwory na ciele, różę, choroby kiszek, ból krzyża i w plecach, katar, dropsye, neuralgię bronchitis, podagrę itd. Leczy niewiasty dzieci i mężczyzn.
CHOROBY ZARAŹLIWE
organów generacyjnych obojga płci, albo przekazane z rodziców, leczy prędko i tak że się nigdy nie powtórzą; sekret ściśle zachowany.
PORADA DARMO! Chorzy nie powinni się ociągać, ale natychmiast udać się po radę do Dra Ham: — on nie żąda zapłaty z góry, tylko za pacyenta wyleczy. Pacyent płaci tylko za lekarstwo.
Dr Ham wyleczył już tysiące ludzi, którzy długo cierpieli, a przez innych lekarzy nie mogli być wyleczeni. Ludzie ci wszędzie rozgłaszają imię Doktora Ham i znajomym go polecają. Udajcie się do niego to was wyleczy.
Opiszcie swą chorobę, podajcie wiek, przyślijcie w liście trochę włosów i 2centową markę pocztową, to natychmiast dostaniecie odpowiedź. Można pisać po polsku, angielsku, niemiecku lub francusku. Adres taki:
Dr C. B. HAM,
618 Madison st., Toledo, Ohio.

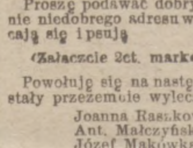

B. Stobiecka,
Praktyczna lekarka na oczy
489 Milwaukee Av.
CHICAGO, - ILLINOIS.
Leczy także wszystkie inne choroby. Ma pokoje urządzone dla pielęgnowania zamiejscowych chorych. W chorobach niebezpiecznych, trudnych, wzywa pomocy jednego z najlepszych lekarzy w Chicago, z którym jest w połączeniu. Biednym rady udziela bezpłatnie.
Proszę podawać dobry adres, bo przez podanie niedobrego adresu wysyłane medycyny zwracają się i psują.
(Załączcie 2ct. markę pocztową na odpis.)
Powołuję się na następujące osoby, które stały przezemnie wyleczone.
Joanna Raszkowska, 55 Tell Place.
Ant. Małczyński, 607 Dickson Str.
Józef Makowka, 9 Lessing Str.
Mikołaj Nawrocki, 500 Centre Ave.
Franc. Szymańska, 61 Cleaver Str.
Michał Orzeszyński, 635 Milwaukee Ave.

Za 35c.
zrobimy każdemu pieczątkę z imieniem i nazwiskiem swojem, taką jak obrazek przedstawia z ołówkiem i piórem do tego flaszka atramentu do pieczątki. Pieniądze można przysłać w 2 centowych markach pocztowych na poniższy adres:

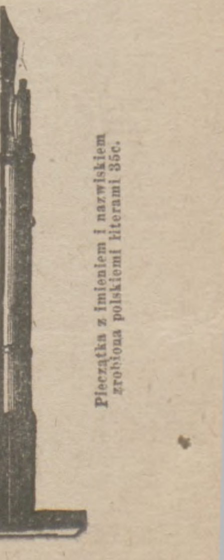

Pieczątka z imieniem i nazwiskiem zrobiona polskiemi literami 35c.
Nalepinski Merchandise Co., 441 Noble Str., Chicago.